

POGRANICZE

Tygodnik

28 WRZEŚNIA 1999r.
Przemyśl

ROK IX

Nr 39/435
Jarosław

ISSN 1231-1464

NR INDEKSU 371920

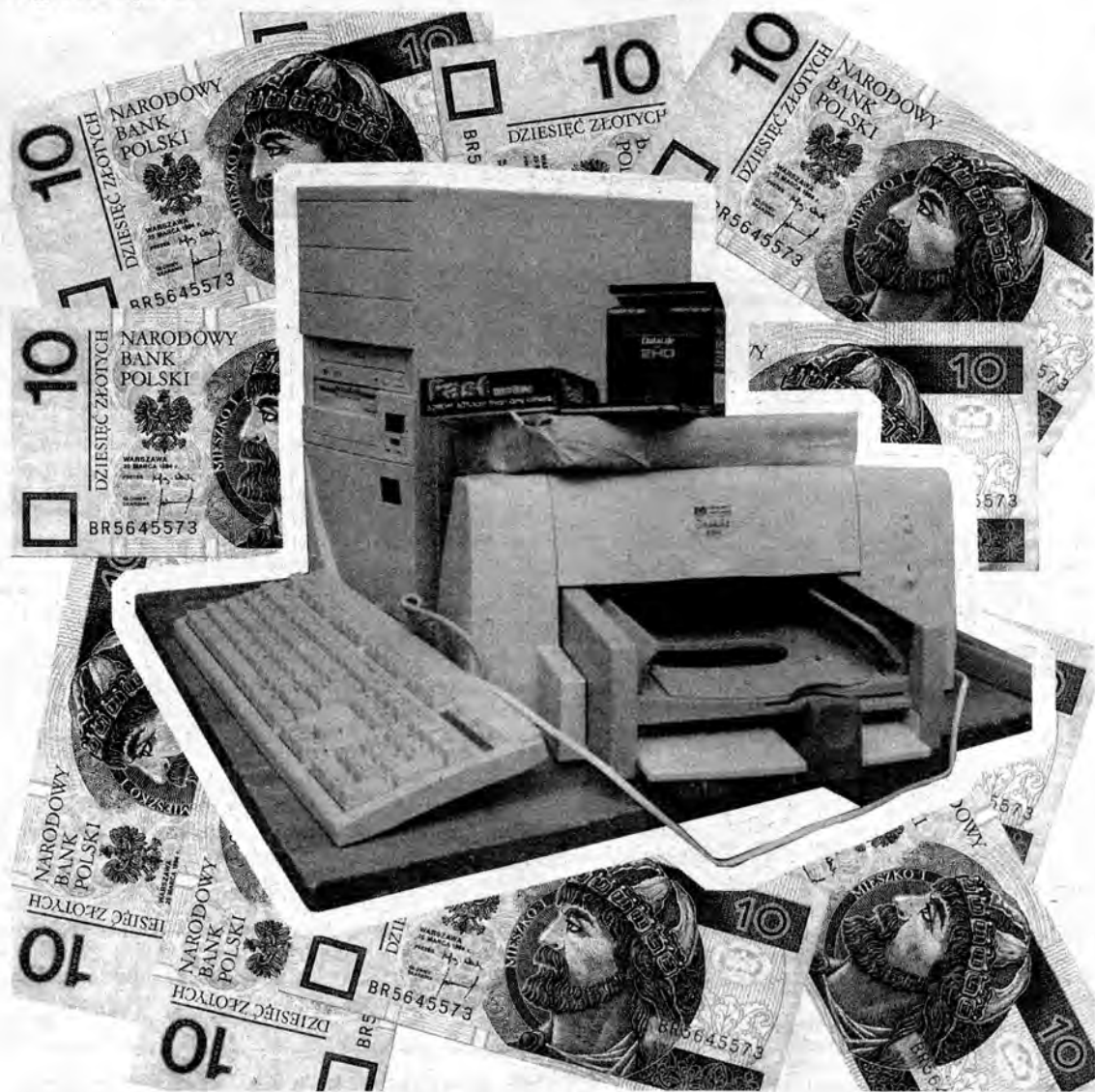
CENA 1 zł

Lubaczów

Przeworsk

SERIA DG 9933360

Kiedy 21-letni absolwent Zasadniczej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa, Grzegorz C. z Jarosławia, umieścił w skanerze 10-złotowy banknot, prawdopodobnie nie myślał jeszcze o zysku. Niejeden posiadacz komputera bawił się w ten sposób, jednak Grzegorz postanowił wykorzystać możliwości swojego sprzętu w praktyce.



Fot. Beata Jędruch

Przestępstwo, polegające na fałszowaniu środków płatniczych, jest tak stare, jak sam pieniądź. Na konferencji, poświęconej numizmatyce, która odbyła się niedawno w Sanoku, historycy przypomnieli, że na przestrzeni wieków pieniądze fałszowali królowie, książęta, księża, nie wspominając już o pospolitych przestępcach. Dyspenci mennic i wytwórni pieniędzy robili i robią wszystko, aby uniemożliwić fałszowanie i podrabianie. Np. współczesne banknoty, oprócz znaku wodnego, platynowych pasków, nitek i hologramów, mają szereg zabezpieczeń, które są niewidoczne gołym okiem, tzw. mikrośladów. Okazuje się, że nie odstrasza to ludzi, którzy chcą być bogatymi, próbują różnych sposobów. Jedni inwestują w najnowsze zdobycze techniki i uruchamiają własne wytwórnie, drudzy zaś stosują nawet najbardziej prymitywne metody, żeby tylko "mieć kasę". Właśnie taki przypadek niedawno ujawnili policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Jarosławiu.

16 września Grzegorz C. wraz ze swoją znajomą pojechał samochodem do odległej o 10 km od Jarosławia Bobrówki. Miał ze sobą dwa 10-złotowe banknoty, wydrukowane w domowym zaciszu na atramentowej drukarce. Kiedy przyjechali na miejsce i zatrzymali się przed sklepem GS-u, koleżanka została w aucie, a Grzegorz poszedł na zakupy, płacąc za nie swoją 10-złotówką. Sprzedawczyni, niczego nie podejrzewając, podała mu żądany towar, machinalnie włożyła banknot do szuflady i wydała resztę. Udało się.

ciąg dalszy na str. 7.

PIECZĄTKI

Emi Studio

Przemyśl, ul. Grunwaldzka 11
oraz Wałowa 9

WIZYTÓWKI

TAPETY

Garant L

Przemyśl - Pralkowce

HURTOWNIA SKŁAD CELNY

tel. (016) 678 86 01

tel./fax 678 65 38

fax 678 77 80

ATRAKCYJNE CENY!

PRZEMYŚL, 37-700
ul. Św. Jana 13/5
tel./fax: 0-16 6705744

FAXY, TELEFONY
CENTRALE
TELEFONICZNE,
KOMPUTERY,
PERYFERIA,
MATERIAŁY
EKSPLOATACYJNE

FOBOS

APEL

do Społeczeństwa i Firm Miasta Przemyśla i Okolic

Stowarzyszenie Obrońców Pamięci Orłąt Przemyskich w Przemyślu zwraca się z gorącym apelem do Społeczeństwa Miasta Przemyśla i Okolic, a także do Firm, Banków, Urzędów i Organizacji przemyskich o wsparcie finansowe dokończenia odbudowy Pomnika Orłąt Przemyskich.

Mimo zarezerwowania w budżecie miasta na rok 1999 kwoty 75 tys. zł, Zarząd Miasta nie przełał pieniędzy na konto Stowarzyszenia. Z powodu braku środków, roboty zostały przerwane, a ich dokończenie w roku 1999 zależy od Państwa ofiarności.

Dla sfinansowania robót, planowanych na rok 1999, potrzeba jeszcze ok. 100 tys. zł. Wpłaty prosimy wносить na konto Stowarzyszenia w Banku PEKAO S.A. I O/Przemyśl.
Nr konta: 10701470-2453-2221-0100

Zarząd Stowarzyszenia

BAM - HURTOWNIA ARTYKUŁÓW BIUROWYCH I SZKOLNYCH

Przemyśl ul. Konopnickiej 25
tel. 678-86-00

ZAPRASZA CODZIENNIE

OD 8⁰⁰ - 17⁰⁰

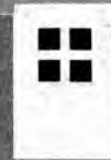
SOBOTY 8⁰⁰ - 13⁰⁰



PRZEDSTAWICIEL: UNIPAP STRZEGOM I TOP 2000

PONADTO POLECAMY WYROBY TAKICH FIRM JAK: PELIKAN, ASTRA, ZENITH, EDDING,
BLACK POINT, SCHWAN STABILO, ZEBRA, DRESCHER, BANTEX.

POLECAMY: TONERY, CARTRIDGE, PAPIERY DO FAKSU, KOMPUTERA, KSERO.



Bogmat

tel./fax (016) 678-65-62 tel. 675-12-18 str. IV R



KRONIKA POLICYJNA

* W Surochowie dwóch sprawców wtargnęło na prywatną posesję i pobilo właściciela. Agresorami okazało się dwóch braci z tej samej miejscowości, którzy kopiąc i bijąc ofiarę po całym ciele, spowodowali u niej szereg obrażeń. Przeciwno nim toczy się teraz dochodzenie, a sprawa z oskarżenia prywatnego trafi do sądu.

* Dwóch 15-latków z Przemysła "wypożyczyło" sobie poloneza na krótka przejażdżkę. Nie posiadając kluczyków, uruchomili samochód po zwarciu przewodów. Nie mieli jednak szczęścia, bo zostali przytłapani na gorącym uczynku przez przemyskich policjantów. Pojechali więc daleko, ale już policyjnym radiowozem - na komendę, w celu złożenia zeznań.

* Kiedy nie dostali 50 zł. zaczęli dusić swoją ofiarę. Rzeź działa się w biały dzień na ul. Słowackiego w Jarosławiu, gdzie dwóch napastników zaatakowało mieszkańca Węgierki. Rozwścieczeni odmowa - zawlekli go za sklep i próbowali siłą wymusić od niego żadaną kwotę, skoro wcześniej nie udało im się to po dobroci. Na szczęście ofierze udało się zbiec i zawiadomić o wszystkim policję, a nawet podać rysopis sprawców.

* 19-latkowi z Lubaczowa nie udało się napad na Ukrainkę. Wiadomo, że w Korczowej, można spotkać wielu nadzianych przybyszów zza wschodniej granicy. Dlatego też chłopak pomyślał, że w szybki, acz nielegalny sposób mógłby się wzbogacić. Usiłował więc wyrwać przechodzącej kobiecie 200 dolarów, ale próba nie powiodła się. Nie zobaczył pieniędzy, ale za to ujrzał policjantów i miał okazję zwiędzić sobie Komendę Miejską w Radymnie.

* 25 bm. na drodze w Futorach znaleziono zwłoki mężczyzny. Denat był tak zmasakrowany, że trudno było go rozpoznać. Okazało się jednak, że jest nim 23-letni Jan G., prawdopodobnie potrącony przez kierowcę, który zbiegł z miejsca wypadku.

* 38-letni mieszkaniec Lubaczowa zginął na miejscu porażony prądem. 25 bm. spawał, a kiedy zabrakło mu "fazy", próbował sam wykryć przyczynę śpięcia. Niestety zakończyło się to dla niego tragicznie.

* Sebastian Ch. zadał cios nożem w okolicy jamy brzuszej Wojciechowi O., w wyniku czego poszkodowany trafił do szpitala. Okazało się, że posiada ranę kłutą żołądka, wątroby i woreczka żółciowego. Cała awantura rozegrała się w rejonie restauracji na ul. Bohaterów Września w Narolu, gdzie 4 mieszkańców sąsiedniej wioski przyjechało się zabawić. Ponieważ byli pod wpływem alkoholu, doszło do wymiany zdań pomiędzy nimi, a młodzieńcami stojącymi w pobliżu. W wyniku tego rozpoczęła się szarpanina, podczas której 19-letni Sebastian wyciągnął nóż... finał tej sprawy rozegra się w sądzie.

* Do sklepu jubilerskiego na placu Na Bramie dokonano włamania. Złodziej ukradł paletę z wyrobami złotniczymi o wartości 15 tys. zł. W wyniku pościgu, policjanci złapali włamywacza i odzyskali skradzione przedmioty. Winny kradzieży poświadczył w areszcie do 23 grudnia.

* Na luku drogi w Starej Birczy nieletni pieszy wtargnął na jezdnię, w wyniku czego został potrącony przez samochód i doznał wstrząśnienia mózgu. Poszkodowanemu udzielono natychmiastowej pomocy i przewieziono do szpitala.

* 26 bm. dokonano kradzieży z włamaniem do mieszkania Wiesława J. w Lubaczowie. Sprawca wyważył okno i wszedł do mieszkania, skąd zabrał przedmioty o łącznej wartości 1560 zł. W wyniku bezpośredniego pościgu został zatrzymany przez policję.

NA ŚWIECIE

* Znow trzęsła się ziemia. Tym razem to bolesne doświadczenie stało się udziałem Tajwanu. Tragedia dotknęła tysięcy ludzi. Do najbardziej poszkodowanych miast skierowano ekipy ratownicze, także z Japonii, Izraela, USA, Szwajcarii, Turcji i Rosji. Pomoc zadeklarowały także Chiny, za co tajwańskie władze podziękowały, lecz z oferty nie skorzystały. Ocenia się, iż trzęsienie ziemi spowodowało straty wysokości 3,2 mld dolarów. Najbardziej ucierpiał przemysł elektroniczny - podstawa eksportu z Tajwanu. Na kilka dni zamknięto giełdę, odwołano też obchody święta narodowego, które przypada 10 października.

* Na cmentarzu Nowodziewiczym w Moskwie liczne osobowości życia politycznego i zagraniczne delegacje uczestniczyły w pogrzebie Raisy Gorbaczowej, zmarłej żony byłego prezydenta ZSRR. Dzień wcześniej w siedzibie Rosyjskiej Fundacji Kultury, przy trumnie zmarłej, czuwała najbliższa rodzina. Przybyli też: premier Władimir Putin i żona Borysa Jelcyna - Naina, Raisa Gorbaczowa żyła 67 lat.

* Rosyjskie samoloty dokonały nalotów na stolicę Czeczenii - Grozny. Premier Władimir Putin powiedział, iż Rosja będzie walczyć z terrorystami. - Nie damy im spokoju nawet w - przepraszam za wyrażenie - kiblu - mówił szef rosyjskiego rządu.

* Mer Moskwy, Jurij Łużkow, chce, by przyszłym prezydentem Rosji został Jewgienij Primakow. W grudniu Łużkow staje do przyspieszonych wyborów mera stolicy i zadeklarował, że nie ma ambicji dostania się na Kreml. W walce o prezydencki fotel Łużkow popiera więc formalnego lidera założonego przez niego sojuszu Ojczyzny.

* Ministerstwo sprawiedliwości w Mińsku zarejestrowało Związek Polaków na Białorusi. Zgodnie z dekretem Aleksandra Łukaszenki wszystkie organizacje społeczne i polityczne przechodzą powtórnie rejestrację.

* Minister Spraw Zagranicznych Polski - Bronisław Geremek otrzymał w Paryżu, w siedzibie ONZ, prestiżową nagrodę fundacji Pierre'a Lafue. Geremkowi nagrodę przyznano jako pierwszemu cudzoziemcowi, renomowanemu historykowi i człowiekowi, który walczył o "emancypację swego kraju i jego integrację z Europą wolności". Nagroda Pierre'a Lafue została utworzona ćwierć wieku temu i upamiętnia wybitnego dziennikarza i historyka francuskiego.

* Wielu mieszkańców Europy uczestniczyło w Dniu bez Samochodu (22 września). W 66 miastach auta nie mogły poruszać się po śródmieściu. Jeździły tam tylko tramwaje, autobusy, pojazdy o napędzie elektrycznym i gazowym. W Brukseli do pracy na rowerze przyjechał m.in. przewodniczący Komisji Europejskiej - Romano Prodi oraz komisarz ds. ochrony środowiska - Margot Wallstrom.

* Jordañskie siły bezpieczeństwa zatrzymały trzech liderów radykalnej organizacji islamskiej HAMAS po tym, jak wylądowali na lotnisku w stolicy Ammanie. Przeciwno decyzji władz na Zachodnim Brzegu Jordanu protestowały setki zwolenników Hamasu. Już tydzień wcześniej premier Jordani Abd Rauf Rawabdeh ponownie negatywnie wyraził się o działaniach Hamasu i zapowiedział aresztowanie liderów tego ugrupowania, ponieważ ich działalność, jak powiedział, "uderza w bezpieczeństwo narodowe kraju".

* Tomasz Gollob, w duńskim Vojsnem nie wywalczył tytułu żużlowego mistrza świata. Osłabiony niedawnym wstrząsem mózgu i amputacją opuszka palca Polak zajął w końcowej klasyfikacji "tylko" drugie miejsce.

W KRAJU

* "Patrzta, ile naszych" - tak weekendowe wydanie "Super Expressu" zatytułowało relację z piątkowej manifestacji w Warszawie Według szacunków policji, w tej największej od czasu powstania koalicji AWS - UW, antyrządowej demonstracji, wzięło udział ok. 30 tys. niezadowolonych z poczynań gabinetu Jerzego Buzka. Na demonstrację do Warszawy, 24 bm., OPZZ w Przemysłu oraz OPZZ w Jarosławiu wysłały razem 35 osób, Lubaczów - 12, Przeworsk - ponad 20. Z regionalnej "Samoobroną" oraz Krajowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych wyjechało do stolicy 80 manifestantów. Ludzie skandowali: Balcerowicz musi odejść, Nie ma lotosci dla Unii Wolności, Precz z solidarnością, Buzek na wózek. Niesiono transparenty z napisami: "AWS - brukselski pies", "Kapitalizm - nie!". Młodzieżówka PPS nosła czerwone sztaendary z podobizną Che Guevary, członkowie Niezależnej Inicjatywy europejskiej (NIE) - śpiewali Międzynarodówkę. W manifestacji wzięli też udział przedstawiciele OPZZ, Sierpnia'80 oraz, oczywiście, Samoobroną z Andrzejem Lepperem na czele. Korowód dotarł pod gmach Sejmu i tam kilka osób wrzuciło marszałkowi Maciejowi Płażyńskiemu postulat zmiany polityki ekonomicznej. Pod kancelarią premiera spalono kukły Jerzego Buzka i Leszka Balcerowicza. Manifestacja, nie zakłóciła przesadnie (czego się obawiano) normalnego życia stolicy. Obyło się też bez burd i interwencji policji.

* Premier Jerzy Buzek przedstawił koalicjantom propozycje zmian w strukturze rządu. Według premiera Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji powinno podzielić na dwa resorty, a Urząd Komitetu Integracji Europejskiej podporządkować ministrowi spraw zagranicznych.

* Posłowie zgromadzeni w Komisji Spraw Wewnętrznych i Administracji uznali, iż Janusz Pałubicki miał prawo zdymisjonować szefa jednostki specjalnej GROM - gen. Sławomira Petelickiego, jednak uczynił to w niedobry sposób. Przypomnijmy, generał został odwołany ze stanowiska po tym, jak kontrola nadzorowanego tymczasowo przez Pałubickiego MSWiA czekała 8 godzin na wpuszczenie jej do jednostki. Minister - koordynator służb specjalnych powiedział, iż w GROM-ie panuje "bagny". "Nieogolonym facetem w brudnym swetrze" nazwał w rewanżu Pałubickiego Petelicki. Kilka dni później otwarto palnikami sejf w koszarach GROM-u. - W sejfie nie było żadnych tajnych dokumentów NATO - powiedział Janusz Pałubicki. Tłumaczył, iż akcja była konieczna, bo Petelicki nie oddał kluczy, a potrzebne były dokumenty jednostki.

* Ksiądz Józef Tischner został odznaczony przez prezydenta Orderem Orła Białego. Z powodu złego stanu zdrowia księdza profesora, uroczystość wręczenia orderu odbyła się w saloniku oddziału intensywnej terapii szpitala Collegium Medicum UJ przy ulicy Skawińskiej w Krakowie. Odznaczenie wręczyli: min. Barbara Labuda z Kancelarii Prezydenta oraz były premier Tadeusz Mazowiecki - członek kapituły orderu i wnioskodawca odznaczenia dla ks. Tischnera. Minister Labuda mówiła podczas uroczystości o wysiłkach ks. profesora na rzecz pojednania i tolerancji. Wrzuszony był T. Mazowiecki. Powiedział jedynie: - Dziękujemy ci, Józku, za wszystko, co pisałeś o pracy, o Polsce. W uroczystości wzięli także udział: kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski oraz senatorowie: Krzysztof Kozłowski i Stefan Jurczak.

* W Warszawie odbył się kongres zjednoczeniowy ugrupowań chrześcijańsko-demokratycznych, podczas którego doszło do połączenia Porozumienia Centrum, Partii Chrześcijańskich Demokratów i Ruchu dla Rzeczypospolitej. Prezesem nowej, zjednoczonej PPChD został Antoni Tokarczuk. Do przedydium wybrano przedstawicieli naszego regionu: Adama Łozińskiego (przewodniczący Zarządu Regionu), Witolda Kowalskiego i Marka Kuchcińskiego.

W REGIONIE

Doktor Birn znów w Przemysłu

Oddział otwarty

W miniony czwartek (23bm.) oficjalnie otwarto oddział ortopedyczny w Samodzielnym Publicznym Wielospecjalistycznym ZOZ czyli w szpitalu przy ul. Monte Casino w Przemysłu. Uroczystość miała tym większe znaczenie, iż oddziałowi nadano imię znanego przemyskiego ortopedy- chirurga, doktora Leona Birna, który wraz z rodziną specjalnie z tej okazji przyjechał do Przemysła. Pamiątkową tablicę wmurowaną dla uczczenia uroczystości poświęcił arcybiskup Józef Michalik, Metropolita przemyski w towarzystwie dyrektora szpitala - Macieja Lewickiego zwiędził także nowe sale oddziału ortopedycznego. Zartował, iż teraz można już spokojnie "łamać nogi", gdyż nowy oddział stwarza warunki fachowej pomocy.

- Jestem oczarowany tym oddziałem, który w tej chwili jest wspaniale usytuowany, kapitalnie wyposażony - mówił Leon Birn podczas przyjęcia w sali konferencyjnej szpitala. Pytany o to, czy nie żałuje tego, że wyjechał z Przemysła i, że to nie on opiekuje się tym oddziałem, doktor Birn odpowiedział: - Mój wyjazd nie ma znaczenia. Znaczenie ma wiek. Przekroczenie 70 lat automatycznie eliminuje każdego chirurga z pracy operacyjnej. I to jest właściwa tragedia dla chirurga, który może być jeszcze całkowicie zdolny do wykonywania operacji, ale, niestety, limit wiekowy uniemożliwia mu wykonywanie tego rodzaju pracy. Chirurg może pracować w szpitalu, przychodni, może być konsultantem, ale nie może operować.

Uroczystość otwarcia nowego oddziału, połączona z posiedzeniem Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego, trwała dwa dni. W czwartek po południu zaproszeni goście spotkali się jeszcze w klubie Garnizonowym, natomiast na piątek ordynator oddziału, Krzysztof Rachwał, przygotował atrakcje plenerowe w dolinie Hołubli.

(lew) fot. RAP



Nowodębskie manewry

Na poligonie Korpusu Powietrzno-Zmechanizowanego w Nowej Dębie zakończyły się szkolenia batalionu polsko-ukraińskiego oraz brytyjskiej kompanii piechoty morskiej. 24 bm. praktyczne działania pododdziałów obserwowali ministrowie obrony z Ukrainy, Wielkiej Brytanii i Polski, dyplomaci, parlamentarzyści, generacja i biskup połowy WP.

"Kozacki Step '99" - to kryptonim taktyczny ćwiczeń prowadzonych w Nowej Dębie, które miały na celu przygotowanie wojska do działań w ramach misji pokojowej. Dzięki wspólnym ćwiczeniom żołnierze z Polski, Ukrainy i Wielkiej Brytanii mogli się od siebie wiele nauczyć oraz kontynuować współpracę między armiami w ramach programu "Partnerstwo dla pokoju". Tegoroczne ćwiczenia odbywały się już po raz trzeci (wcześniej na Ukrainie i w Wielkiej Brytanii), a ich koszt wyniósł 630 tys. zł. W ćwiczeniach uczestniczyło 983 żołnierzy, głównie z batalionu polsko-ukraińskiego (124 ukraińskich i 97 brytyjskich), poza tym ich działania wspierało 64 bojowe wozy piechoty, 16 czołgów, 4 śmigłowce, 4 samobieżne haubice oraz ponad 80 samochodów specjalnych i osobowo-terenowych.

Scenariusz działań batalionu opierał się głównie na ćwiczeniach operacyjno-taktycznych. Przyjęto, że na obszarze południowo-wschodniej Polski graniczą ze sobą dwa państwa: Alandia i Belandia, między którymi doszło do konfliktu zbrojnego. Pokój przywrócił Kontyngent Międzynarodowych Sił Pokojowych ONZ, w skład którego wchodził batalion polsko-ukraiński z Przemysła.

D. Sz.

RS AWS zabiera się do pracy

25 bm. wybrano pięciosobowe Prezydium Zarządu RS AWS Regionu Podkarpackiego. W jego skład weszli: przewodniczący - Krzysztof Kłak; wiceprzewodniczący - Jan Kida, burmistrz Nowej Sarzyny; sekretarz - Marian Sobótka, Krosno; skarbnik - Robert Wiśniewski, wiceburmistrz Jarosławia; członek - Zygmunt Cholewiński. Prezydium zamierza pracować sprawnie i bardzo efektywnie.

LuP

Tygodnik "POGRANICZE" Wydawca: "Publikator" Sp.z o.o., Prezes Adam Darasz, pełnomocnik Wiesław Pawłowski. 37-700 Przemysłu, ul. Mnisza 3, tel./fax 675-10-10, centrala 675-10-12, red. nacz. 675-10-13, e-mail: tygodnik@pogranicze.rz.pl

Redaguje zespół. Sekretarz redakcji - Alicja Bogusławska; dziennikarze - Barbara Sykała, Zdzisław Besz, Hubert Lewkowicz, Zdzisław Szelliga, Dorota Szturm, Lucyna Podhalec, Janusz Fudala, Andrzej Orzechowski, fotoreporter - Artur Nizicki. Skład komputerowy - Studio Pogranicze, druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Poglądy redakcji nie zawsze są zgodne z poglądami autorów, lecz publikacje zamieszcza się przestrzegając konstytucyjnej zasady wolności słowa. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów nie zamówionych nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowywania tekstów.



Od 23 do 26 września w Przemyślu odbywały się Dni Kultury Chrześcijańskiej.

4 dni dla kultury

Uroczystości zainaugurowała msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem **abp. Ignacego Tokarczuka** w kościele pw. Św. Trójcy. W Domu Katolickim Roma odbył się III Archidiecezjalny Konkurs Poezji Religijnej Przemyśl '99, a **prof. Wanda Popławska**, członek Papieskiej Rady d.s. Rodziny wygłosiła dwa wykłady: "Młodość startem do życia" i "Odpowiedzialność ojca za los rodziny". Uroczystości uświetniły wystawy: rzeźby sakralnej **Zdzisława Pękalskiego** oraz malarstwa - **Jana Szyta**, w kościele oo. Karmelitów Bosych. W Maćkowicach, odbył się koncert chóru Magnificat, natomiast w bazylice archikatedralnej na zakończenie dni - zlot młodzieży i msza św.

(D)

Festyn dla zdrowia

Najwięksi wrogowie dzisiejszych czasów, to przede wszystkim papierosy, alkohol i nieprawidłowe żywienie. Niezdrowy styl życia powoduje zapadanie na groźne choroby i przedwczesną śmierć. "Przed nami XXI wiek" - to hasło, pod którym 26 bm., w Przemyślu odbył się "Festyn dla zdrowia", zorganizowany przez Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej UM, ZOZ i Stację Sanitarno - Epidemiologiczną. Głównym celem imprezy było uświadomienie społeczeństwu konieczności zmiany trybu i stylu życia, co wpłynie korzystnie na zdrowie i samopoczucie. O tym, w jaki sposób je poprawić i zadbać o swoje zdrowie, wypowiadali się na przemyskim Rynku lekarze specjaliści. Dodatkowo przybyli na festyn mogli posłuchać kapeli "Furnel" z PZM, zespołu młodzieżowego z MDK i za darmo zbadac ciśnienie. Członkowie PCK zachęcali do oddawania krwi, która jest często niezbędna do ratowania życia. W ciągu roku w Polsce konieczne jest dokonanie około miliona transfuzji, a więc oddając krew - można uratować czyjeś życie. W przychodniach przy ul. Sportowej i Focha zainteresowani mogli nieodpłatnie skorzystać z badań i konsultacji w wielu dziedzinach. Tworzyły się kolejki do specjalistów, zajmujących się pomiarem ciśnienia tętniczego, oznaczania poziomu cukru we krwi, kontrolą stanu uzębienia i badaniem piersi. Można było też uzyskać porady z zakresu kardiologii, chorób tarczycy, pediatrii, chorób układu moczowego i chorób zawodowych. Na konsultacje przychodzili zarówno ludzie starsi, jak i młodzież, aby sprawdzić stan swojego zdrowia i dowiedzieć się, w jaki sposób mogą o nie lepiej zadbać.

D. Sz.
Fot. A. Nizicki



NASZA SONDA

Do 30 września mogą wybierać fundusze emerytalne ci, którzy urodzili się przed końcem września 1969 roku. Później spóźnialskim fundusz wylosuje komputer. Czasu zostało już niewiele.

Czy wybrałeś już fundusz emerytalny?

Oczywiście, że już wybrałam. Zrobiłam to już parę miesięcy temu. Uważam, że musimy sami dbać o to, co będzie się działo z naszymi pieniędzmi. Jeśli sami nie pomyślimy, to może nam przypaść któryś ze słabszych funduszy.

Małgorzata Sieczko, ekspedientka

Tak, wybrałem, ale przynajmniej, że zrobiłem to zupełnie niedawno. Nie wiem czy dobrze wybrałem, zobaczymy. W moim wyborze kierowałem się nie tyle reklamami, co analizami, które były zamieszczane w gazetach.

Tomasz z Radymna

Fundusz wybrałem, bo tak trzeba. Ale co z tego będzie? Myślę, że dobrze będzie, bo jeśli ZUS kiedyś opóźniałby się tak, jak to się zdarzyło niedawno - to ja bardzo dziękuję.

Grzegorz Małek, kierowca

60 lat Szarych Szeregów

26 września Stowarzyszenie Szarych Szeregów "Krań Przemyśl" świętowało 60. rocznicę powstania Szarych Szeregów. Uroczystości rozpoczęły się od mszy św. w kościele Garnizonowym, gdzie muzyczną oprawę zapewnił chór Magnificat i orkiestra harcerska z Hufca Ziemi Przemyskiej. Ku czci poległych w walce za Ojczyznę złożono wieńce przed pomnikiem Orląt Przemyskich, orkiestra z hufca odegrała modlitwę harcerską, a **ks. płk. Władysław Dec**, weteran AK i Szarych Szeregów, przypomniał historię tworzenia się na naszych terenach Szarych Szeregów i barwnie opisał walki, jakie musieli toczyć w obronie swojego kraju. Chłopcy i dziewczyny, z silnym poczuciem patriotyzmu, nie bacząc na własne życie, niesli pomoc polskiemu żołnierzom walczącym z okupantem oraz przygotowywali własne akcje dywersyjne.

W uroczystościach uczestniczyli m. in. Naczelnik Wydziału Kultury **Renata Nowakowska**, prezes Przemyskiego Oddziału Światowego Związku Żołnierzy AK **Zdzisław Cichoński**, prezes Stowarzyszenia Pamięci Orląt Przemyskich **Stanisław Żółkiewicz**, komendantka Hufca ZHP Ziemi Przemyskiej **Ewa Leśniak**.

(D)

Fot. A. Nizicki



22 września w Wyższej Szkole Administracji i Zarządzania w Przemyślu odbyło się spotkanie z pracownikami naukowo-dydaktycznymi z Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie.

Uczelniana współpraca

Do Przemyśla zawitała delegacja pracowników Uniwersytetu Lwowskiego, na czele z dziekanem Wydziału Prawa - **Wasyłem Norem**. Rozmowy dotyczyły współpracy międzyuczelnianej, do której zostanie również włączona filia UMCS-u w Rzeszowie. Według słów W. Nory tereny przygraniczne mają podobne problemy i dlatego łatwo mogą się porozumieć. Współpraca między trzema uczelniami ma na celu organizację konferencji i seminariów, wymianę pracowników naukowo-dydaktycznych, kilkudniowe wyjazdy służące poznaniu prawa obu państw i wymianę grup studentów. **Jerzy Posuszny**, rektor WSA i Z w Przemyślu, zauważył, że młodzież jest od siebie oddzielona tylko trasą liczącą 70 km, więc powinna się lepiej poznać, bo przecież niedługo granica nie będzie stanowić problemu. *Na elitach intelektualnych spoczywa obowiązek bycia motorem napędowym współpracy polsko-ukraińskiej. To one powinny przede wszystkim pociągać za sobą społeczeństwo, bo jeśli my tego nie zrobimy, to nie zrobią tego inni* - stwierdzono podczas spotkania.

D. Sz.
Fot. A. Nizicki



Sklep
Canasta
w Przemyślu, ul. 3 Maja 2

poleca **meble z rattanu**

W sprzedaży także:
OBUIE - superceny! TKANINY, POŚCIEL, ODZIEŻ - 20% taniej!
WYROBY Z WIKLINY, GALANTERIA SKÓRZANA

Ciuchy-rynek /24 września 1999 r./

Wchodząc na targowisko pod wiatą można zauważyć jesień. Sprzedawcy bowiem już zaopatrzyli swoje stoiska w ciepłe ubrania, na które jest teraz największy popyt. Ludzie wolą kupić wcześniej swetry i kurtki, które przed sezonem są jeszcze po niższych cenach. I tak bluzy dresowe damskie i męskie można kupić za 23-24 zł, ciepłe pluszowe kangurki za 33-35 zł, swetry męskie 20-22 zł, spodnie męskie z elanobawelny kosztują od 33 do 35 zł, a damskie 13-23 zł. **Ponadto pod wiatą** oferowano: dresy za 45 zł, spódnice ze sztruksu z szelkami i kieszeniami za 33 zł i spódnice długie z ciepłych materiałów za 24-28 zł. **Dodatkowo można kupić** koszule dzinsowe dla mężczyzn we wszystkich rozmiarach po 45 zł, a jeśli kogoś nie podoba się dzins, to na stoiskach znajdzie też koszule flanelowe w kolorową kratę za 20 zł. Kobiety i dziewczyny - dopóki jest słoneczna pogoda - mają ostatnią szansę na zakup bluzek i bluzeczek z lycry i bawełny od 33 do 35 zł. Za normalne podkoszulki bawełniane, w pastelowych kolorach, trzeba zapłacić od 7 do 12 zł, a za dzinsy męskie i damskie 67-80 zł. Pod wiatą jest też duży wybór ubrań dla niemowląt. Tzw. pajacyki z aksamitu i pluszu, z odpinanymi nogawkami, kosztują 14-24 zł, pluszowe śpioszki z naszywkami, przedstawiającymi postacie z bajek 13-18 zł, dresy 22-34 zł, spodnie aksamitne 12, a bawełniane 18, 50 zł. Poza tym kolorowe bluzy dresowe 18-26 zł, koszulki 11-14 zł, czapeczki z pluszu i bawełny z naszywkami lub bez: 3-4 zł. Każda pora jest dobra na zakup bielizny i strojów do spania. I tak figi damskie 3-6 zł, 10-15 krótkie spodenki dla mężczyzn, slipy pakowane po trzy 7-8 zł, koszule nocne długie 5-7 zł, a krótkie z atlasu 35-40 zł, piżamy męskie 8 zł. Oprócz wszelakich ubrań na stoiskach pod wiatą raj dla majsterkowiczów. Są więc: papier ścierny za 2-3 zł, łozyska 3 zł, żyłki i sznurki po kilka groszy, siekiery 4 zł, piły tarczowe 9-17 zł, łopaty bez trzonka 4 zł, pilniki do metalu 2-5 zł, toporki 6 zł, komplet noży krawieckich za 10 zł, zestaw kluczy płaskich 6 zł. Oprócz tego można zaopatrzyć się w różnorodny sprzęt kuchenny: komplet naczyń emaliowanych do lodówki za 25-30 zł, zestaw garnków nierdzewnych 200-500 zł, czajniki bezprzewodowe 30-70 zł, tortownica 6 zł, grzałki do wody 2, 50 do 4 zł, grille 20-30 zł, toster 60 zł, opiekacze elektryczne 200 zł, wagi kuchenne 15-30 zł, frytkownicy ze względu na pojemność cenione są od 84-120 zł. Jeśli ktoś dobrze pomyskuje pomiędzy stoiskami może zauważyć ekspres do kawy 30-80 zł, patery do ciasta 7, 50 zł, mikser elektryczny 25 zł, dzbanek 5 zł, 6 szklanek i filiżanek z podstawkami po 12-15 zł. **Na przemyskim "zielonym" rynku** za trzecie warzyw i owoców rodzimych i zagranicznych. Nektarynki można kupić za 5 zł, gruszki za 6, banany 1,50-2, kawony 1,50, winogron białych 3-5, śliwki 2,50-4 zł, mandarynki 8. Poza tym kilogram cytryn za 2 zł, jabłka różnego rodzaju 1,20-1,80 zł, orzechy włoskie 4 zł. Za sztukę kiwi trzeba zapłacić 1,20, granatu 3zł, bakłażana 8, melona 6 zł. Pieczarki kosztują 7 zł, ogórki 2,50, papryka czerwona normalna 2,80, a ostra 3 zł, pęczek rzodkiewki lub szczypiorku- 1 zł, sałata 1 zł, fasolka szparagowa 2 zł, tarcza słonecznika 1 zł, pomidory 1,20-2 zł, marchew 1zł, ziemniaki 0,50-1 zł, pietruszka 2 zł, cebula 0,80-1 zł, pory 0,80, główka kapusty 0,40, buraki czerwone 0,80, kukurydza 0,20 za kolbę.

GOŚKA

Do redakcji nadszedł list

ZA PIJAŃSTWO DO PSYCHIATRYKA?

Do redakcji nadszedł list, w którym opisano niecne praktyki stosowane wobec pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Huwnikach. Otóż według autora korespondencji, mają tam miejsce przypadki oskarżenia o pijaństwo "Bogu ducha winnych" ludzi, często schorowanych i opuszczonych przez najbliższych. Kieruje się ich przed oblicze Temidy w celu "wymuszenia na nich poddania się leczeniu odwykowemu w Żurawicy". Motywem takiego postępowania jest wg relacji czytelnika - chęć wyrugowania jednych na rzecz innych - "znajomych", gdyż umieszczeni w zakładzie w Żurawicy, tracą automatycznie miejsce w domu opieki.

Gdy pierwszy raz, popołudniową porą, byliśmy w Huwnikach pod nieobecność dyrekcji placówki, od mieszkańców wsi oraz przypadkowo napotkanych pensjonariuszy udało nam się dowiedzieć, że widok tych ostatnich, pijanych (na terenie domu i

w okolicy) nie należy do rzadkości. Zdarzy się nawet czasem, że w wiosce ktoś wszczyna burdę, której udziałem jest nietrzeźwy pensjonariusz. Bywa też, że pijani zachowują się agresywnie na terenie domu, deprawując i poniżając innych mieszkańców, wzbudzając lęk i przerażenie. Cóż, picie jak picie, każdemu czasem może się przytrafić. Zależy jednak kto pije, gdzie i w jakiej ilości. Zaś w przypadku pensjonariuszy, każdy z tych aspektów wypada jakby na ich niekorzyść. Jeżeli jednak wolno pić w Huwnikach, to dlaczego z domu wydalono jednego z mieszkańców właśnie za pijaństwo? A jeżeli nie wolno, to kto i dlaczego tego zabrania?

W jednym z punktów regulaminu DPS widnieje "zakaz spożywania alkoholu w nadmiarze i przebywania na terenie domu w stanie upojenia alkoholowego". Zatem spożywać - owszem można - ale z umiarem, podczas odwiedzin, wizyt szczególnych gości,

czy przy większych okazjach, a więc - mówiąc po chłopsku - z kulturą. Tym, którzy nie potrafią dostosować się do wymogów regulaminu, grożą następujące sankcje: upomnienie, przeniesienie do innych pokoi, pozbawienie leków, przewiezienie do izby wytrzeźwień lub nałożenie kar wynikających z k.p.k., a jeżeli to nie pomoże - przeniesienie do innego domu pomocy społecznej. Tyle regulamin, zaś rzeczywistość jest nieco odmienna.

Otóż - jak poinformował nas dyrektor domu - na przeniesienie do innego ośrodka potrzebna jest zgoda pensjonariusza. Czy istnieje zatem możliwość karnego wydalenia z domu? Teoretycznie tak, ale w praktyce różnie z tym bywa. Od początku kadencji obecnego dyrektora, tj. od marca br., kilkakrotnie interweniowała policja. Pijany pensjonariusz na noc trafił do "wytrzeźwiarki", aby następnego dnia zjawić się w pensjonacie z nowym "towarem", na nową, całonocną



Dom Pomocy Społecznej w Huwnikach.

imprezę, kończącą się podobnym finałem. Agresja, niezdolność do kierowania własnym postępowaniem niejednokrotnie były podstawą do wytoczenia powództwa o ubezwłasnowolnienie chorego, którego następnie umieszczano na leczeniu w szpitalu psychiatrycznym w Żurawicy. Mimo starań dyrektora, trudno jest rozwiązać problem kilkunastu (spośród ponad stu pensjonariuszy) cierpiących na chorobę alkoholową. Są wprawdzie liczne zajęcia, ale nikogo się do nich nie zmusza. Uczestnictwo jest dobrowolne.

Czy zatem podział pensjonariuszy na niepełnosprawnych, przewlekle chorych i margines społeczny, ma swoje uzasadnienie w praktyce?

Na sugestie czytelnika, iż prawo ma bronić słabszych, odpowiadam - owszem. Stąd właśnie regulaminy, sankcje - w obronie słabszych - pozostałych, ponad osiemdziesięciu ciężko chorych i inwalidów, mających prawo do godnego życia.

Janusz Fudała
Fot. Artur Nizicki

GRZYB DWOJGA GATUNKÓW

"Stan techniczny budynku ocenia się jako krytyczny. Występuje bardzo duże zawilgocenie i zagrzybienie ścian, bardzo liczne zarysowanie ścian wewnętrznych oraz liczne rysy..." - tak rozpoczyna się ocena stanu technicznego budynku przy ul. Kasprowicza w Przemyslu. Dalej jest jeszcze bardziej drastycznie. W kilku miejscach podkreślony został istotny fakt: w tym budynku nie powinni mieszkać ludzie! A mieszkają. Od 1993 roku w zimnym, zagrzybionym pokoju mieszkają państwo Beata i Lesław Barylkiewiczowie. Nie sami. Razem z nimi mieszka tu ich sześciolatek, chory na astmę, syn.

Pani Beata trzęsie się z zimna we własnym domu, choć to przecież wrzesień. W tym "uroczym" miejscu mieszkają od 1993 roku. Lokal znaleźli przez

przypadek, gdy w ogóle nie mieli gdzie mieszkać. - Zobaczyliśmy, że było puste, gdy szliśmy na spacer - opowiada Beata Barylkiewicz. Zobaczyli, weszli, wynajęli i już tu pozostali. Nie przypuszczali, że na tak długo. Przez te wszystkie lata, odkąd starają się o przyzwoite lokum, pani Beata zgromadziła plik papierów. Powoli zaczyna się już w nich gubić, tak wiele ich jest. Wśród tych dokumentów jest również wspomniana ocena techniczna przeprowadzona w 1995 roku. Ocena zawiera 6 wniosków końcowych.

Tu żyć nie wolno!

"Po zapoznaniu się ze stanem technicznym budynku stwierdza się jednoznacznie, że budynek położony przy ul. Kasprowicza, a co za tym idzie mieszkanie zajmowane przez Pana Lesława Barylkiewicza nie

nadaje się do przebywania ludzi na terenie w/w budynku, a jego stan techniczny stanowi zagrożenie życia i zdrowia przebywających tam osób". Mimo takiej oceny, wydanej już 4 lata temu, państwo Barylkiewiczowie wciąż tu żyją. Mieli już co prawda kilka propozycji, ale standard - według pani Beaty - nie odbiegał wiele od tego, czym dysponują. Oferowano im albo ciemne albo zagrzybione mieszkania, z wspólną ubikacją lub nadające się do remontu. Jedną z propozycji była interesująca, ale z kolei mamę przerażała duża odległość dzieląca ją od lekarza, pod opieką którego syn musi być cały czas. Pani Beata szukała na własną rękę i kilkakrotnie udało jej się "wynaleźć" mieszkanie odpowiednio i akurat puste. Za każdym razem jednak okazywało się, że ten lokal nie jest im pisany.

Czy ja tu mogę wejść?

"Przegniła podsufitka w mieszkaniu grozi w każdej chwili zawaleniem". Jedną z urzędniczek, które przyszły oglądać "włości" państwa Barylkiewiczów zapytała przy wejściu wprost: - Czy ja tu mogę wejść, czy coś mi spadnie na głowę? Przegniła jest nie tylko podsufitka, przegniła jest także podłoga. W kilku miejscach, tak, że aż strach po niej chodzić. Pani Beata nie nakrywa już jej nawet wykładziną, by nie stwarzać niewidocznych "pułapek".

Proszę o suchy ką

"Bliskość położenia budynku w stosunku do jezdnii - odległość średnio 50 cm od kraju jezdni ma niekorzystny wpływ na konstrukcję budynku i jest jedną z przyczyn występowania licznych splekań i rozwarstwienie ścian". - Nie proszę ich o nic nadzwyczajnego. Proszę ich o suchy ką, żeby mieć gdzie mieszkać - pani Beata jest spokojna, choć zapewnia, że gdy trzeba, też potrafi "otworzyć sobie usta". Na razie chodzi cierpliwie od drzwi do drzwi i pyta. W Urzędzie Miejskim dowiedzieliśmy się, że Barylkiewiczowie są na pierwszym miejscu w "kategorii lokali trzyosobowych".

Dwa grzyby na ścianach

"Zagrzybienie ścian jest tak duże, że nie ma możliwości jego usunięcia". W pokoju jest schludnie i czysto, na pozór sympatycznie. Dopiero kiedy odsłoni się zasłone oczom ukazują się abstrakcyjne obrazy, które na ścianach wymalował grzyb. Grzyb opanował też zewnętrzną stronę ścian. Według fachowców gnieźdzą się tu dwa gatunki grzybów: grzyb domowy właściwy (*Merulius lacrymans*) i grzyb domowy biały (*Poria vaporaria*). Najbardziej bolesne jest to, że w takich warunkach musi przebywać chore na drogi oddechowe dziecko. - On teraz idzie do zerówki, musi się uczyć, a tu jest w dodatku ciemno - martwi się pani Beata.

Sławojka w środku miasta

"Brak jakichkolwiek wygód socjalnych (brak wody, kanalizacji) oraz niespełnienie żadnych norm cieplnych, dodatkowo dyskwalifikują pomieszczenie do stałego przebywania ludzi". Aby nabrać wody, trzeba wyjść na obskurny korytarz i dotrzeć do małego, żeliwnego kraniku. Stamtąd Barylkiewiczowie noszą wodę do pokoju, gdzie w zaimprovizowanej, wydzielonej z pokoju, kuchni, gotują, myją się i kąpią (?). Jeszcze gorzej jest z ubikacją. Budynek dysponuje jedynie tzw. sławojką, czyli zwykłym, ordynarnym, drewnianym wychodkiem w ogródku. Aby do niego dojść, trzeba pokonać kilkadziesiąt metrów, niezależnie od tego czy jest mróz, czy pada deszcz, czy śnieg. Dziecko boi się takich warunków, załatwia swe potrzeby w pokoju. A wszystko to dzieje się w środku miasta.

"Z budynku trzeba w trybie pilnym wyprowadzić jego mieszkańców". Ten wniosek nie do końca jest prawdziwy. Mieszkańców wyprowadzać nie trzeba. Chętnie wynieśliby się sami. Przynajmniej Barylkiewiczowie ochoczo opuściliby ten dom. Niestety, nie mają specjalnie dokąd. To, co się im proponowało, nie spełnia ich wymagań. Pani Beata drepcze tydzień w tydzień do Urzędu. Trzeba cierpliwie czekać - słyszy. Szykują się zatem do kolejnej jesieni w rozwalającej się chatce, którą toczy grzyb. Grzyb dwojga gatunków.

Hubert Lewkowicz
fot. Artur Nizicki



BLIŻSZY PORTRET

Jan Karuś - przewodniczący Rady Gminy w Rokietnicy. Tymczasowy (nie długo wybory) przewodniczący NSZZ "S" RI Regionu Podkarpackiego. Działacz krajowego NSZZ "S" RI. Klasyczny rolnik galicyjski. Prowadzi gospodarstwo wielopokoleniowe i kilkutorowe - nie specjalizuje się tylko w jednej dziedzinie. Miłośnik szachów i warcabów turniejowych (jego dzieci są utytułowanymi mistrzami tej gry). 59 lat, żona Fryderyka, czwórka dzieci.

Karuś jest nieuleczalnym społecznikiem. Gdyby można było sprzedawać temperament i energię popychającą do działania, natychmiast stałby się bogaczem. Wiejski (pozytywny) zawiadziaka. Szarmancki wobec kobiet.



Dlaczego mieszczuchowi tak trudno zrozumieć rolnika?

Bo widzi, że rolnik domaga się tylko podniesienia cen swoich towarów, a nie wie, ile musi on włożyć wysiłku, aby ze swej pracy się utrzymać.

To można mieć kawał pola, pełne obory i stodoły i być biednym?

Oczywiście! Nie ma przecież gdzie sprzedać produkcji. Często jest tak, iż każdy grosz inwestuje się w maszyny czy pasze, a je się na okrągło kartoflanke. Tak się rolnika wykończy.

Co robi "skończony" rolnik polski?

Premier Tadeusz Mazowiecki powiedział nam kiedyś, gdy z delegacją, na czele z Gabrielem Janowskim, przyjechaliśmy do Urzędu Rady Ministrów: "Co ja z wami, chłopcy, zrobię, jak was jest za dużo?" Odpowiedziałem: "panie premierze, jedyne wyjście, to puścić spychacz przez wioski. Kto ocaleje, ten będzie gospodarzył".

Kocha pan swoją ziemię?

Gdybym jej nie kochał, to od 2,40 hektara nie doszedłbym - w trudnych warunkach - do 20 hektarów. Ziemia nie miłowana, rodzić nie będzie.

A wieczorem, gdy od pracy boli całe ciało, nie przeklina pan rolniczy stan?

Nie. Jest natomiast innego rodzaju rozgoryczenie. Syn siada ze mną wieczorem po robocie i mówi: "Tato, po co myśmy się tak narobili, jak z tego figa będzie?".

Dostaje pan piękne mieszkanie w ślicznym bloku. Porzuca pan wieś?

Nie lubię miasta. Miałem okazję opuścić wieś, nawet kraj, i nie skusiłem się.

Życie towarzyskie. Prowadzi je pan?

A pewnie! Lubię ludzi. Nigdy nie widzę w człowieku wroga. Nie gniewam się na nikogo. Mówię prawdę w oczy i cieszę się, gdy ktoś też mi ją powie.

Staje pan przed Sądem Ostatecznym. Czego najbardziej się pan boi?

Samego Boga. Choć wydaje mi się, że krzywdy w życiu nikomu nie zrobiłem, to jakie są w Niebie wymogi, nie wiem.

Pana hierarchia najważniejszych rzeczy?

Prawda. Rodzina. Ludzie.

Co wolno mężowi, a czego nie wolno żonie?

Nie rozumiem takiego podziału. Nie wyobrażam sobie, aby jeden współmałżonek mógł dominować nad drugim. Wszyscy mają w mojej rodzinie jednakowe prawa. Dzieci też.

Państwo bez polityków miałyby szansę na przetrwanie?

Nie. Choć politycy kłamią i lawirują. Natomiast różne partie mogłyby się dogadywać, aby wyłaniać rząd, w którym tylko premier i ministrowie byłiby politycznie związani. Od tych szczebli w dół powinni być tylko fachowcy. Przydałaby się Polsce szkoła przygotowująca ludzi do sprawowania władzy.

A zna pan polityka nie obłudnika?

Jana Olszewskiego. Pełniłem za jego rządów dyżur w siedzibie RI w Warszawie. Byłem sam jeden. Nagle przyszło do mnie 120 hodowców kur. Zadzwoiłem do rządu, minister rolnictwa był nieobecny. Nie wiedziałem co robić. Niespodziewanie otwierają się drzwi i wchodzi sam premier: "Co tam, chłopcy, chcecie? Co się u was

dzieje?". Olszewski miał ludzkie podejście. Za jego władania rolnictwo miało szansę dogonić Zachód.

Kościół ma prawo wypowiadać się w sprawach publicznych?

Umiarkowanie. Piętnując zło, pokazując dobro. Bezpośrednio do polityki nie może się wtrącać.

Posądzono pana niegdyś o nieczne zamiary?

Zarzucono mi zagarnięcie funduszy związkowych, a okazało się, że dołożyłem do działalności "S" z własnej kieszeni. Przykre to wszystko było, ale, na szczęście, prawda szybko wyszła na jaw.

Z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że jestem...

...zwykłym człowiekiem.

Pytała Lucyna Podhalicz
Fot. Artur Nizicki

Urodzony społecznik. Bardzo, bardzo, bardzo konsekwentny. Wyjątkowo wyczulony na wszelką niesprawiedliwość. Kocha zwierzęta.

Tadeusz Trelka, poseł I kadencji z ramienia
Komitetu Obywatelskiego

Znam pana Karusia jeszcze z początków tworzenia się rolniczej "Solidarności" jako energicznego działacza. I kontynuującego swą pracę później w strukturach nielegalnych, po wprowadzeniu stanu wojennego. Uczestniczyłem razem z nim w konspiracyjnych rozmowach w Warszawie i innych miastach Polski.

Andrzej Łuszczewski, wiceminister rolnictwa

EWOLUCJA CYFROWA (Korespondencja własna z Berlina)

Pilot do telewizora reagujący na polecenia słowne, telewizory plazmowe z dostępem do internetu, najnowocześniejsze wieże, psy - roboty i wiele innych dziwnych rzeczy można było obejrzeć w Berlinie. Tam bowiem, od 25 sierpnia do 5 września, odbywała się Międzynarodowa Wystawa Elektroniki Konsumpcyjnej, Komunikacyjnej i Rozrywkowej. Przybyło na nią wielu wystawców z Europy, Azji, Australii, aby zaprezentować swoje najnowsze osiągnięcia z zakresu elektroniki użytkowej, multimedii i telekomunikacji.

Tematem przewodnim IFA '99 była "Ewolucja cyfrowa". Na poszczególne stanowiska, gdzie wystawiały znane i nie znane w świecie firmy wydano miliardy dolarów. Była to bowiem niepowtarzalna okazja na zaprezentowanie swojej oferty i nawiązanie kontaktów, co owocuje później dużymi zamówieniami. Największe, bo aż na 1,5 mln marek, miała firma Philips. Było tam też co podziwiać! Stanowiska były podzielone na kilka grup: sprzęt RTV, czyli telewizyjny i wszystko co z tym związane, audiowideo, sale odsłuchowe. Zdarzały się miejsca ciekawie zaaranżowane, np. w kształcie bunkra przeciwatomowego, skąd wypływający co chwile dym potęgował uczucie grozy i napięcia. Dodatkowo w załamach spreparowanych murów, pośród kamieni, umieszczono telewizory plazmowe, na których prezentowano różnorodne obrazy. Na targach zaprezentowano przede



Telewizory plazmowe na stoisku Daewoo

wszystkim najnowsze osiągnięcia techniki. Na przykład Philips pokazał pilota obsługiwanego za pomocą głosu, który na razie jest jeszcze w fazie przygotowawczej. Dodatkowo można było zobaczyć magnetowid ze specjalnymi taśmami video, na których będzie można nagrać 20 godzin filmu, ale dzięki specjalnemu systemowi, nie będą nagrywane reklamy. Zaprezentowano też telewizor plazmowy, który dzięki nowej technologii wytwarzania będzie tańszy o 50% (z 60 tys. cena spadła na 30 tys.). Telewizor ten dostał nagrodę EISA, jako najlepszy odbiornik roku 1999/2000. Poza tym zwiedzający mogli obejrzeć ciekawostkę targów - telewizor stanowiący jedną całość z magnetowidem, radiem i zegarkiem. Philips wymyślił także nową rolę dla wszystkich swoich telewizorów. Mianowicie - w przyszłości to do nich mają być dopasowywane meble, a nie na odwrót. Już teraz pojawiły się telewizory w różnych kolorach, a te wyższej klasy posiadają nawet

specjalne podstawki, dzięki czemu nie trzeba zastanawiać się na czym i gdzie je postawić, bo doskonale komponują się z otoczeniem. Telemaniacy na targach usłyszeli jeszcze jedną radosną nowinę - nowa funkcja Activ Control sprawi, że obraz telewizyjny będzie regulowany w zależności od zewnętrznych warunków oświetlenia ekranu. Dodatkowo przy pomocy sprzętu DVD, na specjalnie przygotowanym ekranie stworzonym z 30 telewizorów plazmowych, pokazywano różne obrazy filmowe. Ludzie oglądający je mieli na uszach słuchawki, aby nikt im nie przeszkadzał i mogli dowolnie, w zależności od swojej chęci - przyspieszać, zatrzymywać, odsłuchiwać specjalne efekty i dźwięki z obrazu, który oglądali.

Na targach zaprezentowano również DVD z nagrywaniem, co wejdzie dopiero w połowie przyszłego roku. DVD ma wygląd płyty kompaktowej, na którą można nagrać film z telewizji. Jest to na razie sprawa rewolucyjna. Ale ponoć pojawić ma się coś jeszcze lepszego - produkty z pamięcią stałą, z nośnikami w postaci kości krzemowej. Nośnik taki nie tylko będzie mógł nagrywać muzykę z internetu, ale także odtwarzać wszystko, co się zapisze, bez względu na warunki, w których będzie pracował.

Osobom leniwym, albo też wygodnym, którym nie chce się chodzić i sprawdzać, co dzieje się w sąsiednim pomieszczeniu, zaproponowano specjalną kamerę video, którą można postawić w dowolnym miejscu, a ona przesyła dane do odbiornika komputerowego bez żadnego dodatkowego sprzętu - po prostu poprzez internet. Bez pomocy przewodów można pooglądać, co dzieje się tam, gdzie postawiono kamerę. Pod uwagę wzięto również wymagania opinii publicznej i stworzono wieżę marzeń większości klientów. Przez cały rok producenci zbierali informacje o tym, co ich klient chciałby w takiej wieży mieć. Okazało się, że podobają się kolory stalowe, drewniana obudowa i ręczne dostrajanie wysokich tonów i basu. Szczyt marzeń większości melomanów już wszedł do sprzedaży w Polsce.

Senator jest "za"

Senator Witold Kowalski przesłał na ręce ministra Mirosława Handkego pismo, w którym wyraża swoje poparcie dla inicjatywy utworzenia w Przemysłu Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.

Zdaniem senatora Witolda Kowalskiego kształcenie młodzieży powinno być priorytetem w takim regionie jak województwo podkarpackie, które pod względem ilości absolwentów (w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców) zajmuje przedostatnie miejsce w kraju. "W tej sytuacji utworzenie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Przemysłu z pewnością ułatwi bezpłatny dostęp do edukacji na poziomie szkolnictwa wyższego" - czytamy w liście do ministra edukacji.

Senator Kowalski uważa ponadto, że specyficzne położenie Przemysłu umożliwi współpracę z ośrodkami akademickimi na Ukrainie oraz "jeszcze bardziej zintegruje życie społeczności pogranicza dając szansę rozwoju transgranicznych kontaktów w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego".

(lew)

Mieszkanie dla desperata

"- Nie podaruję tego, bo ja już mam dosyć! - mówi Janusz Galiczyński - 7 czerwca idę do prezydium, przykuję się łańcuchami, złożę u prezydenta petycję i nie usuną mnie. I wtedy niech się dzieje, co chce. Żeby miał targnąć się na swoje zdrowie. Ja koczuję tu jak pies!" - tak pisaliśmy w *Pograniczu* 25 maja br. Jako pierwsi zainteresowaliśmy się sprawą bezdomnego przemyslanina. Później Janusz Galiczyński trafił na łamy wielu lokalnych tytułów, jednak to właśnie my wywołaliśmy temat. Nie sztuką jest pisać o tym, że tama się zaważyła, sztuką jest pisać o tym, że runie za jakiś czas - powiedział któryś z autorytetów dziennikarskich. Zgodnie z tą zasadą, jako jedyni, o sprawie pana Janusza pisaliśmy grubo wcześniej, nim doszło do drastycznych scen pod Urzędem Miejskim. Dziś możemy czerpać satysfakcję z tego, iż - także za naszą przyczyną - Janusz Galiczyński otrzymał wreszcie upragniony lokal.

Zgodnie z zapowiedziami Janusz Galiczyński przykuwał się dwukrotnie do drzewa pod Urzędem Miejskim. Pierwszy raz zrobił to 14 (a nie 7 jak wcześniej ogłaszał) czerwca. Wtedy przed samospaleniem uchroniła go awaria zapalniczki. Ten pierwszy protest na niewiele się zdał. Dopiero druga próba drastycznej manifestacji, 25 czerwca, przyniosła skutek w postaci zaproszenia pana Janusza do prezydenckiego gabinetu. Już w sierpniu Galiczyńskiemu zaproponowano mieszkanie w bloku rotacyjnym przy ul. Dolińskiego. Jednak lokal ten nie został przez niego przyjęty z powodu zbyt małej powierzchni (9 m kw.) Władze miasta przyznały więc Januszowi Galiczyńskiemu mieszkanie o powierzchni 25 m kw., które ten zobowiązał się wyremontować na własny koszt.

(lew)

Jarosławscy graficyarze

Artyści i profani

Moda, a raczej - plaga, malowania po murach dotarła już wszędzie. Z plagą tą bardzo trudno jest walczyć skutecznie. Jeden z mieszkańców Jarosławia opowiadał, jak przed kilku laty, próbował bronić się przed graficyarzami, którzy upodabali sobie jedną ze ścian jego kamienicy. Najpierw, kilkakrotnie zamalowywał napisy i rysunki, ale to tylko mobilizowało przeciwników. Bywało, że wieczorem zamalował feralną ścianę, a rano znajdował na niej kulfoniasty napis: "Śliczna ściana". Zgłaszał swój problem strażnikom miejskim i policji, ale ci bezradnie rozkładali ręce. Trudno, by funkcjonariusze pilnowali każdej ściany. Wreszcie raz udało mu się złapać graficyarza na gorącym uczynku. Próbował postraszyć szczeniaka, odebrał farby w spreju i dał mu profilaktyczny wycisk. Też na niewiele się zdało. Wreszcie zobojętniał i przestał sobie tym problemem zwracać głowę.

Podany tu przykład nie ma zbyt optymistycznej wymowy. Najgorsze jest to, że wśród graficyarzy dominują półgłówki, pokrywający mury idiotycznymi, ordynarnymi hasłami lub prymitywnymi rysunkami. Ale są też inni, mający ambicję pokazać coś, co od biedy, może zahaczać o jakieś inne, szlachetniejsze motywacje. I tak, idąc podziemnym tunelem jarosławskiego dworca kolejowego, w stronę ulicy Pruchnickiej, nie sposób nie dostrzec różnicy w wystroju ścian. Tę po prawej stronie pokrywają kolorystyczne kompozycje, które - przy pewnej wyrozumiałości - zaliczyć można do sztuki graffiti. Po lewej zaś, jak wszędzie, idiotyczne hasła, prymitywne malunki, słowem to co w tej dziedzinie zdecydowanie dominuje. Czyżby artyści i profani spotykali się w tym tunelu?

ZS

Renta, czy na żebry?

Życie nie do pozazdroszczenia zgotował wielu inwalidom Zakład Ubezpieczeń Społecznych, na który syją się ostatnio gromy. Zapowiedź pesymistów, że pewnego dnia mogą oni, wraz z emerytami, pozostać bez środków na utrzymanie, stała się już realna, czego dowodem niech będzie następujący przykład.

Jedna z przemyslanek doznała wylewu krwi do mózgu, czego konsekwencją pozostało ciężkie inwalidztwo. ZUS uznał, że jest ona całkowicie niezdolna do pracy oraz do samodzielnej egzystencji i w związku z tym na jeden rok przyznał jej rentę.

Prawie miesiąc przed upływem tego okresu rencistka skompletowała odpowiednie dokumenty i wysłała je do ZUS, w celu przedłużenia renty na dalszy okres, gdyż w jej stanie zdrowia nie nastąpiła istotna poprawa.

ZUS wyznaczył spotkanie w Przeworsku z lekarzem orzecznikiem na połowę lipca. Ten zbadał rencistkę, ale do pierwszych dni września do zainteresowanej nie dotarła żadna decyzja, nie mówiąc już o rencie.

Na kilkakrotne zapytania o dalszy sposób załatwienia sprawy, mąż zainteresowanej dowiedział się jedynie, że dokumenty krążą między Przemysłem, a Przeworskiem.

Przez kilka miesięcy do inwalidki nie trafiła należna jej renta, choć świadectwa lekarskie jednoznacznie dyskwalifikują jej zdolność do pracy. Nikt w ZUS-ie nie martwi się, czy ma ona z czego żyć.

W podobnej sytuacji są wszyscy, którzy w myśl nowych przepisów mieli przyznane renty na określony czas po raz pierwszy. Nie otrzymują z ZUS zawiadomień, kiedy mają zacząć kompletować aktualne zaświadczenia lekarskie i kiedy winni przekazać je do ZUS, aby zapewnić ciągłość otrzymywanej renty.

Machina biurokracji w połączeniu z dodatkowymi obowiązkami ZUS, choćby w postaci wypłaty zasiłku chorobowego, spowodowała, że wypisanie decyzji o przyznaniu renty inwalidzkiej przeciąga się nawet do kilku miesięcy. Staje się to regułą, którą trudno zrozumieć ludziom pokrzywdzonym przez los i pozbawionym przez to środków do życia, bowiem na zasiłek z pomocy społecznej nie ma co liczyć.

Inwalida powinien mieć jasno określone swoje prawa i obowiązki w postępowaniu przed organami ZUS, zaś urzędnicy wykazać więcej zrozumienia, gdyż i ich może kiedyś dotknąć zły los.

Romuald Boryslawski

Czy kamery wypłoszą wandalów?

Wiele wskazuje, że Jarosław będzie pierwszym miastem z terenu byłego województwa przemyskiego, które zdecyduje się na zastosowanie systemu tzw. monitoringu, czyli całodobowego obserwowania wybranych fragmentów miasta przez system kamer. Chodzi przede wszystkim o miejsca najbardziej zagrożone przestępczością i wandalizmem, takie, w których mieszkańcy nie czują się bezpiecznie.

Tę, pionierską w Polsce, metodę zastosowano już w Sanoku, a później w innych miastach, np. Jeleniej Górze, Sopocie, Gdańsku, Radomiu czy Bydgoszczy. Doświadczenia tych miast dowodzą, że system się sprawdza. Na obszarach objętych monitorowaniem przestępczość spada bardzo wyraźnie, a w niektórych kategoriach przestępstwa spadła do zera. Ważna jest też dyscyplinująca funkcja systemu, zniechęcająca potencjalnych przestępców, a zwłaszcza wandalów, do uprawiania swego procederu.

Orędownikiem wprowadzenia monitoringu do Jarosławia był, zmarły niedawno tragicznie, burmistrz Jerzy Matusz, który osobiście sprawdzał w innych miastach, jakie metody ta daje efekty i jakie oszczędności można dzięki temu osiągnąć.

Monitoring jest drogi, to fakt. Na przykład: w Sanoku w pięciu punktach miasta zainstalowano nowoczesne kamery, połączone w jeden system. Monitory z podglądem obrazu, magnetowidem rejestrującym i możliwością sterowania kamer znajdują się na komendzie policji. Wszystko to kosztowało około 130 tys. złotych. Koszty te można jednak zestawić z wydatkami na naprawianie szkód wyrządzonych przez najrozmaitszych chuliganów i przestępców.

W Jarosławiu, każdego roku, z budżetu miasta wydaje się kilkaset milionów starych złotych na naprawianie różnych, poczynionych przez ludzi, szkód. W rzeczywistości straty są znacznie większe, a zatrudnianie większej liczby strażników miejskich też nie załatwia problemu.

Zarząd Jarosławia uznał, że zainstalowanie systemu monitoringu będzie dla mieszkańców miasta korzystne. Pod okiem kamer miałyby się znaleźć rynek i kilka innych rejonów. Władze miasta liczą, że w kosztach realizacji tego przedsięwzięcia partycypować będą te podmioty gospodarcze i instytucje, którym system przyniesie korzyści. Wszak będzie to, po prostu, dodatkowa ochrona.

Ostateczna decyzja w tej sprawie jednak jeszcze nie zapadła. Na razie jedna z wrocławskich firm przygotowuje dokładny plan i kosztorys wprowadzenia monitoringu do Jarosławia. Jeżeli spotka się to z aprobatą miejscowej społeczności i członków Rady Miasta, wówczas jest nadzieja, że w roku dwutysięcznym kamery rozpoczną swoją pracę.

ZS



MOGĄ SIĘ
PRZYDAĆ

NA RATUNEK

POLICJA 997,
STRAŻ POŻARNA 998,
POGOTOWIE RATUNKOWE 999

STRAŻ MIEJSKA 986

POGOTOWIE ENERGETYCZNE 991

POGOTOWIA CIEPŁOWNICZE
PRZEMYSŁ 670-03-71;
JAROSŁAW 621-40-47

POGOTOWIA

WODNO-KANALIZACYJNE 994

POGOTOWIA GAZOWE 992

POGOTOWIA WETERYNARYJNE

PRZEMYSŁ 678-53-10;
JAROSŁAW 621-32-14;
LUBACZÓW 632-10-21;
PRZEWORSK 648-75-25.

POGOTOWIE POGRZEBOWE

PRZEMYSŁ 678-34-05, 678-26-34
(całodobowe)

INFORMACJA PKS
PRZEMYSŁ 678-54-35;
JAROSŁAW 9316;
LUBACZÓW 9316;
PRZEWORSK 648-82-75.

INFORMACJA PKP
PRZEMYSŁ 9315 lub 678-28-71;
JAROSŁAW 9315; 621-46-61 do 3;
LUBACZÓW 9315;
PRZEWORSK 933;

INFORMACJA TURYSTYCZNA
PRZEMYSŁ 678-73-09.

TELEFON INTERWENCYJNY STRAŻY
GRANICZNEJ
0-800 215-555

POSTOJE TAXI

PRZEMYSŁ 678-22-33; 678-88-88;
670-66-66; 678-33-00; 678-62-00;
670-78-08; 670-40-44; 670-32-32;
670-20-00; radio-taxi 670-79-70;

JAROSŁAW 621-21-18, 621-53-79,
621-33-81;

LUBACZÓW 632-19-22, 632-09-19;

PRZEWORSK 648-70-01.

POMOC DROGOWA

PRZEMYSŁ 981, 670-01-42,
670-33-33, 670-53-85;

JAROSŁAW 981

SZPITALA

PRZEMYSŁ (Szpital Zespolony,
ul. Rogozińskiego) 670-22-22;
ul. Słowackiego 678-20-90;
JAROSŁAW (Izba Przyjęć)
621-54-21 i 621-30-05
LUBACZÓW (ul. Mickiewicza)
632-16-27;
PRZEWORSK (ul. Szpitalna)
648-85-74.

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYSŁ: policyjny 678-15-00,
przemoc w rodzinie 670-21-74
(środa 17-19),
duszpasterski 670-58-04
(w dni powszednie godz. 19-21),
onkologiczny 678-69-81
(dni powszednie 17-19),
dla uzależnionych od alkoholu
670-40-09 (dni powszednie 19-21),
INFO-AIDS 958 (całodobowy) oraz
670-60-68 (poniedziałki 17-19)

JAROSŁAW: 621-23-36 (całodobowy
w dni wolne od pracy, a w pozostałe
od 19 do 7 rano).

PRZEWORSK: pogotowie makowe
648-51-03.

SERIA DG 9933360

Grzegorz, ściskając w rękę monety, prawdopodobnie nie myślał o tym, że właśnie popełnił drugie przestępstwo, wprowadzając w obieg fałszywe banknoty /pierwszym była ich produkcja/. Skoro udało się za pierwszym razem, postanowił spróbować szczęścia w innym sklepie, gdzie poprosił o chipsy i wyciągnął następną 10-złotówkę. Tym razem sprzedawczyni, biorąc do ręki banknot, od razu nabrała podejrzeń. Aby się upewnić, pokazała go innym klientom. Nikt nie miał wątpliwości, banknot był fałszywy. Sprzedawczyni wybiegła ze sklepu i zobaczyła odjeżdżający samochód, ale wykazała się refleksem i zapamiętała numer rejestracyjny. Szybko pobiegła do telefonu i zawiadomiła policję. Grzegorz z koleżanką wracali w kierunku Jarosławia spokojnie, jak gdyby nie zdając sobie sprawy z tego, co zrobili. Tymczasem naprzeciw im jechał radiowóz. Tuż przed rogatkami, policjanci zatrzymali podejrzany samochód. Można sobie wyobrazić zdziwienie Grzegorza i jego znajomej, kiedy funkcjonariusze zaczęli przeszukiwać auto. Niczego jednak nie znaleźli. W tej sytuacji zabrali podejrzanych do Komendy. Przywieźli tam również sprzedawczynię, która bez trudu wskazała na Grzegorza, jako na tego, który zapłacił jej fałszywym banknotem. Policjanci, wiedząc, że sprawa może być poważna, dokonali przeszukania mieszkań Grzegorza i jego znajomej. U dziewczyny znaleźli cztery banknoty 10-złotowe, które miały tę samą serię i numer, natomiast u Grzegorza - zestaw komputerowy średniej klasy. W drukarce tkwił arkusz papieru z nadrukowanymi awersami i rewersami czterech 10-złotowych banknotów. Trudno było o lepsze dowody. W tej sytuacji zabezpieczono sprzęt komputerowy /stację dysków, monitor, klawiaturę, skaner oraz drukarkę, a także dyskietki i ryzę papieru/.

Prokurator, który przejął śledztwo, wystąpił do Sądu Rejonowego z wnioskiem o środek zapobiegawczy. Grzegorz C. został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące. Przestępstwo to wg k.k. podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 5 albo karze 25 lat pozbawienia wolności.

Policjanci z KPP w Jarosławiu powiedzieli, że był to już trzeci w tym roku przypadek ustalenia i zatrzymania sprawców kolportażu fałszywych banknotów, natomiast po raz pierwszy ujawniono produkcję i zatrzymano fałszerza. **Policja prosi wszystkich, którzy zetknęli się z budzącymi wątpliwości 10-złotowymi banknotami, serii DG 9933360, o kontakt : tel. 621 60 87.**

Jed.

Koniec narko-tykowego procesu

Dobiegł końca proces kurierów narkotykowych, złapanych w ubiegłym roku na przejściu granicznym w Medyce z 15 kg tureckiej heroiny o wartości ponad 2 mln 600 tys. zł. Prokurator dla oskarżonych zażądał 6 lat pozbawienia wolności i 5 - praw publicznych, ale ogłoszenie wyroku nastąpi 28 bm.

21 bm. zamknięto postępowanie dowodowe w procesie przeciwko krakowianom - Mariuszowi K. i Tomaszowi P. Proces przebiegał za drzwiami zamkniętymi ze względu na dobro świadków i "interesu prywatnego oskarżonych" (wypowiedź obrońcy Tomasza P., który na początku procesu obawiał się o swoje życie). W ostatnim dniu procesu pojawił się jednakże tylko jeden świadek. Pozostałych czterech nie zgłosiło się z różnych powodów, ale nieoficjalnie wiadomo, że przyczyną była prawdopodobnie obawa przed zemstą gangu. Adwokaci obydwu oskarżonych nie zgadzają się z żądaniem wyroku, jakie przedstawił prokurator. Mecenas Jan Hołysz, obrońca Mariusza K., zwrócił się do sądu o uniewinnienie swojego klienta, a obrońcy Tomasza P. - Piotr Błajer i Janusz Czarniecki - o uchylenie aresztu i uniewinnienie drugiego kuriera. Prokurator proponował 6 lat więzienia, 5 - pozbawienia praw obywatelskich, przepadek heroiny i forda scorpio, w którego skrytkach ukryto 30 pakietów z narkotykami.

Dwóch kurierów narkotykowych, przeciwko którym toczył się proces przed Sądem Okręgowym w Przemyślu, było członkami polsko-tureckiego gangu przemytników heroiny na szlaku bałkańskim. Narkotyki ładowano w okolicach Ankary i Stambułu, przy pomocy gangsterów tureckich, a następnie przemycano w specjalnie przygotowanych skrytkach w samochodach. Kurierzy, stojąc na granicy w Medyce, nawet się nie spodziewali, że celnicy wiedzą kim oni są i co przewożą. Dzięki współpracy pomiędzy służbami celnymi i UOP-em możliwe było zlikwidowanie dużej grupy przestępczej. Podczas aresztowania Mariusza K. i Tomasza P., w tym samym czasie w Turcji aresztowano szefa gangu - Łukasza K. i pozostałych jego 10 współpracowników. Przeciwko nim również toczą się osobne procesy, podczas których ujawniło się wiele nowych szczegółów, pozwalających na aresztowanie innych osób zamieszanych w handel narkotykami.

D. Sz.

Do 2 października br.

Termin składania broni

Komenda Miejska Policji w Przemyślu informuje, że w dniu 2 października 1999 r. mija 90-dniowy okres obowiązywania zapisu art. 54 Ustawy z dnia 21.05.1999 r. o broni i amunicji /Dz.U. Nr 53 poz. 549/.

Przepis ten stwarza szansę osobom, posiadającym broń i amunicję, bez wymaganego prawem pozwolenia organów Policji, uniknięcia odpowiedzialności karnej w przypadku dobrowolnego powiadomienia o tym fakcie Policji oraz złożenia broni i amunicji do jej depozytu.

Poszukiwani świadkowie wypadku

Komenda Miejska Policji w Przemyślu poszukuje świadków zdarzenia i rowerzysty, który brał udział w kolizji z pieszym /starszym mężczyzną/ 9 września 1999 roku, około godziny 12.15, na skrzyżowaniu ulic Konarskiego i Mickiewicza w Przemyślu.

Wymienione osoby proszone są o kontakt telefoniczny na numer: 678-17-10 lub 678-22-10, bądź osobiście do Komendy Miejskiej Policji, Wydział Dochodzeniowo-Śledczy, ul. Bohaterów Getta 1, w Przemyślu.



Z WOKANDY

Tadeusz K. mieszkał z matką w jednorodzinnej, parterowej kamienicy przy jednej z głównych ulic w mieście. Prowadził życie samotnika, stronił od towarzystwa. Wyglądał na spokojnego i zrównoważonego. Nikt by nie przypuszczał, że od wielu lat cierpi na chorobę - bliżej nie określoną i trudną do zdefiniowania. Był artystą, a przynajmniej za takiego siebie uważał. Tworzył, jednak obrazów jego nikt nie dostrzegał. Co jak co, ale trudno, aby dwie rozmazane na bristolowym papierze plamy uznać za dzieło. Czuł się niedoceniony, przez co jeszcze bardziej zamykał się w sobie. Dojrzało w nim przeświadczenie o własnym posłannictwie w świecie egoizmu i niezrozumienia dla geniuszu. Wydawało mu się, że jest wciele-

niem Picassa, innym razem - Aleksandrem Macedońskim wyruszającym na podbój świata. Kiedy zmarła mu matka, przez tydzień wymówił zaledwie parę słów. Pewnego dnia za przysłowiowe "trzy grosze" sprzedał kamienicę, po czym z tobołkiem przewieszonym przez ramię wyruszył w poszukiwaniu... czego? - sam nie wiedział.

Marta P. o właścicieli, zamierzającym pozbyć się kamienicy, dowiedziała się przypadkowo - podczas rozmowy w sklepie. Któż nie skorzystałby z okazji kupna kilkupokojowego domu za jedyne 10 tys. złotych? Czysty zysk, z łatwością można by je potem sprzedać z kilkakrotną przebitką. Marta P. nie zamierzała jednak sprzedawać mieszkania. Po spisaniu u notariusza umowy kupna - sprzedaży rozpoczęła wraz z mężem i dziećmi przeprowadzkę. Wkrótce jednak jej radość zakłóciło dziwne zdarzenie. Pewnego ranka do drzwi zapukał listonosz, doręczając wezwanie na rozprawę sądową w charakterze pozwanej.

Tadeusz K. siedł przed siebie, jakby chciał dojść na koniec świata. Tak przewędrował lasy lipowi-

ckie, Żurawicę, Duńkowiczki, Orły, a końca świata wciąż nie było. Był sierpień, sypiał na dziko - w lesie, potem w opuszczonej stodółce. Przez trzy dni czuł się anielsko, dopóki starczały mu lesne owoce, dzikie jabłka i trochę chleba, który wyżebrał od napotkanych ludzi. Gdy przemierzał Orły, zaczął doskwierać mu głód, nogi odmawiały posłuszeństwa. Maszerowanie przed siebie bez celu stawało się nudne. Popadł w depresję, pół dnia przeleżał w trawie. Zamierzał nawet skończyć ze sobą, ale wtedy przypomniał sobie, że ma jeszcze kogoś na tym świecie - brata, który od lat zamieszkiwał w wiosce pod Radymnem. Co prawda nigdy nie przepadali za sobą, ale teraz... W końcu rodziny się nie wybiera.

Piotr K. rzadko odwiedzał Tadeusza. Nie zgadzały się ich światopoglądy. O bracie swym mawiał "psychicznie chory". Nie interesował się nim, bo wiedział, że mogą z tego wynikać niepotrzebne problemy. Na pogrzebie matki nawet nie odzywali się do siebie. Lecz kiedy Tadeusz stanął jak obłąkany w drzwiach Piotra, zmiękło mu serce. Po wysłuchaniu jego nietuzinkowej historii, Piotr

chwycił za słuchawkę telefonu i wykręcił numer znajomego radcy prawnego...

15 września 1996 r. odbyła się rozprawa, w której Piotr K. jako pełnomocnik Tadeusza K. pozywał Martę P. o wykorzystanie choroby umysłowej brata do nabywania własności nieruchomości. Sąd zlecił Tadeuszowi K. przeprowadzenie badań psychiatrycznych. Pojawiła się kwestia, czy Tadeusz K. w momencie dokonania aktu sprzedaży miał świadomość dokonywanej czynności prawnej; czy mógł złożyć dobrowolne, wolne od wad oświadczenie woli - konieczne do dokonania czynności prawnej? 5 października odbyła się kolejna rozprawa. Tym razem uczestniczył w niej biegły sądowy - lekarz psychiatra. Stwierdził on u Tadeusza K. schizofrenię paranoidalną, która wyłącza możliwość podjęcia świadomej i dobrowolnej decyzji.

- *Panie doktorze* - zapytała sędzina - *po czym pan rozpoznał u powoda tę chorobę?*

- *To proste* - odpowiedział biegły - *wystarczy spojrzeć na ankiety, druki lub pokwitowania jakie w ciągu ostatnich kilku lat wypeł-*

niał powód. Charakterystyczne jest to, iż każdorazowo używał on słowa "być może". Np. wiek - "być może 28", zawód - "być może stolarz, być może ślusarz".

Rzeczywiście, na każdym dokumencie podpisanym przez Tadeusza K. figurowały słowa "być może".

- *Zatem* - kontynuowała sędzina - *czy istnieje przypuszczenie, że choroba ma charakter ciągły i powód nie miał pełnej świadomości dokonywanej czynności?*

- *Być może* - odpowiedział biegły, po czym jakby zadumawszy się usiadł.

Następne rozprawy przynosiły złe wieści Marcie P. Okazało się, że do kupna kamienicy od Tadeusza K. potrzebna była zgoda kuratora. Zatem czynność prawną uznano za bezskuteczną. Marta P. musiała opuścić zakupione legalnie i w dobrej wierze mieszkanie. Ale to nie koniec rozpraw. Tym razem pozwanym był Tadeusz K., a przedmiotem sporu - suma 10 tys. złotych. Teraz nie mógł już tłumaczyć się, że stawiając bez opamiętania trunki kolegom, nie miał świadomości.

Janusz Fudała

Nie miał świadomości



KORESPONDENCJE

Ostatnia szansa Przemysła

Jako emerytowany nauczyciel akademicki i długoletni członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu, z wielkim wzruszeniem czytałem rozmowę **Huberta Lewkowicza** z prof. dr hab. **Zdzisławem Budzyńskim**, zamieszczoną w "Pograniczu" nr 37. Już pod koniec lat 60-tych mówiono o utworzeniu, w miejsce Studium Nauczycielskiego, Wyższej Szkoły Nauczycielskiej. Z przyczyn mi nie znanych, tego projektu nie zrealizowano. A szkoda. Osobiście jestem za powstaniem Wyższej

Szkoły Zawodowej w tym uroczym grodzie nad Sanem. Nie będę w tym miejscu powtarzał słusznych argumentów kolegi Budzyńskiego. Zmartwiło mnie tylko jego stwierdzenie: "uczyniono sporo, żeby ta uczelnia nie ruszyła". Szkoda, że władze miejskie dystansują się od tego słusznego pomysłu. Jestem optymistą i wierzę, że decyzja Ministerstwa Edukacji Narodowej będzie pozytywna.

Adam Rząsa
Rzeszów

Obraża i jątrzy

Artykuł pt. "Hipokryzja po przemysku", który ukazał się w tygodniku "Pogranicze" w dniu 14.09.1999 r., bardzo mnie zdziwił, dlatego pozwałam sobie na kilka słów na jego temat. Dziennikarz **Kazimierz Nowy**, pisząc o makiawelistycznych zdolnościach "samorządnych przemyslan", odbija piłeczkę w swoją stronę. Artykuł obraża i jątrzy. Mówiący o mętnych uzasadnieniach powodu powstania koalicji "Samorządny Przemysł" - SLD, sam maści. Wszystkich, mających inne poglądy niż on, dyskwalifikuje. Odnosi się wrażenie jakby autor zapomniał, że w Rzeczypospolitej Polskiej obowiązuje najwyższe prawo - Konstytucja, a w szczególności jej II Rozdział "WOLNOŚCI, PRAWA I OBO-

WIĄZKI CZŁOWIEKA I OBYWATELA" (art. 30), który mówi: "Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło jego wolności i praw. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyn" - o czym ośmielam się przypomnieć.

Zbigniew Górski
p.o. Rzecznik Prasowy
Urzędu Miejskiego
w Przemysłu

Od redakcji

Kazimierz Nowy nie jest dziennikarzem, lecz współpracownikiem tygodnika. Jego poglądy zostały opublikowane w myśl konstytucyjnej zasady wolności słowa (vide-stopka redakcyjna).

Wbrew interesom miasta

Z coraz większym zainteresowaniem przyglądam się działaniom ludzi sprawujących władzę w Przemysłu. Nie istniejąca formalnie (nie ma umowy koalicyjnej, programu, zasad działania i podejmowania decyzji), lecz działająca faktycznie koalicja, utworzona przez radnych SLD oraz radnych wykluczonych z AWS, zaczyna nabierać rozpędu i - zgodnie z logiką funkcjonowania tego typu nieformalnych układów - podejmowane decyzje są często przypadkowe i zaskakujące dla ludzi z zewnątrz. Jeżeli bowiem nie ma programu, zasad i odpowiedzialności, to działanie grupy ludzi będzie wypadkową bieżących interesów, nacisków i potrzeb jej poszczególnych członków, zaś cele i interesy zbiorowości mogą być jedynie środkiem do osiągnięcia indywidualnych korzyści.

Przykładem instrumentalnego traktowania interesów miasta przez ludzi mających o te interesy dbać, jest sprawa Akademii Przemyskiej. Zmienny stosunek władz miasta do tej inicjatywy, powstałej jeszcze w 1997 roku, wynika z przyczyn pozamerytorycznych, a skutek jest taki, że utworzenie humanistycznej wyższej uczelni w Przemysłu staje się coraz bardziej wątpliwe. Podobnie rzecz się miała przy okazji rozwiązywania umów z Niezależnym Forum Prywatnego Biznesu na prowadzenie "zielonego rynku" oraz płatnych parkingów: budżet miasta stracił na tym dużo pieniędzy, a więc i w tym przypadku decyzja zapadła wbrew interesom miasta. Ostatnie wydarzenia, związane z matactwami wokół powoływania członków rad nadzorczych spółek komunalnych, obrazują kierunek, w którym zmierza koalicja rządząca w Przemysłu.

Obserwowanie rozwoju wypadków w przemyskim ratuszu nie wynika jednak z czysto poznawczej chęci potwierdzenia tezy o nieuchronności mechanizmów rządzących nieformalnymi ukła-

dami. Interesujące jest przede wszystkim to, jak długo opinia publiczna tolerowała będzie tę sytuację. Z racjonalnego punktu widzenia, już w momencie powołania nowego zarządu miasta, w środowisku przemyskiej Akcji Wyborczej Solidarność powinna być zrodzić się inicjatywa zneutralizowania tego dziwnego tworu. W gruncie rzeczy bowiem powstanie i funkcjonowanie takiej koalicji jest politycznym sukcesem SLD, zaś kompromitacją dla AWS, która nie podejmując realnych działań wobec renegatów, skupionych w klubie radnych "Samorządny Przemysł", skazuje się na przegraną w następnych wyborach. No bo kto będzie chciał głosować na ugrupowanie, które nie potrafi poradzić sobie nawet ze swoimi członkami?

Dlatego z zaciekawieniem czekam, czy przemyska AWS zdecyduje się na pokazanie, iż jest ugrupowaniem czującym odpowiedzialność za sprawy miasta oraz podejmie próbę odwołania władz miasta w drodze referendum. Pojawiające się w środowisku AWS opinie, według których z obecnymi władzami miasta należy toczyć subtelny grę, wiodą na manowce lokalnej polityki, gdyż przyjęcie takiej taktyki pozbawia AWS wyrazistości politycznej i wciąga w zakulisowe rozgrywki, a więc na płaszczyznę sprzeczną z zasadami głoszonymi przez AWS. Zdrowy rozsądek nakazuje podjęcie zdecydowanych i skutecznych działań, dzięki którym wyborcy odzyskają wiarę w celowość popierania AWS-owskich kandydatów. W przeciwnym przypadku skazani będziemy na rządy różnych "samorządnych przemyslan", dla których sprawowanie władzy oznacza administrowanie, podejmowanie decyzji personalnych oraz zaciąganie kolejnych kredytów. Ale czy zdrowy rozsądek jest kategorią, którą posługują się lokalni politycy AWS? Oto jest pytanie.

Kazimierz Nowy

Kącik Radnego**Refleksje nad lokalną demokracją**

Dobiega niemal 10 lat formowania się władzy samorządowej i tworzenia lokalnej demokracji, m.in. w naszym mieście. Z różnym efektem funkcjonują ustawy samorządowe. Coraz więcej uprawnień, ale i też odpowiedzialności przechodzi w ręce samorządowców.

Niewątpliwym sukcesem są wolne wybory do różnego szczebla władzy, w tym też do samorządu miejskiego. Coraz większe zaangażowanie, szczególnie w okresie wyborów przejawiają partie polityczne, organizacje i stowarzyszenia, wysuwając swoich kandydatów do władzy ustawodawczej. W Przemysłu o 36 mandatów do rady Miasta ubiegało się niemal 360 kandydatów! Przy tym szerokim wachlarzu możliwości ostateczne decyzje podejmowali wyborcy.

Po prawie roku funkcjonowania Rady nowej kadencji, przychodzą nowe doświadczenia i spostrzeżenia, które znajdują odzwierciedlenie nie tylko w przemyskich warunkach. Dlatego czynione są przygotowania w kierunku nowelizacji ustawy o samorządzie gminnym. W ogólnym zarysie proponowane zmiany mają zmierzać do umocnienia systemu demokratycznego i zapobiegania korupcji.

Jedną z koncepcji idzie w kierunku wyraźnego oddzielenia władzy ustawodawczej od wykonawczej. Sugerowane są nawet bezpośrednie wybory prezydentów miast. Daje się bowiem zauważyć jak władza ustawodawcza przeplata się, nie zawsze z korzyścią dla systemu rządzenia, z władzą wykonawczą. W konkretnej, przemyskiej, sytuacji cały 7-osobowy Zarząd Miasta, to przecież równocześnie radni. Szczególna kolizja tworzy się w przypadku etatowych członków Zarządu, tj. prezydenta i wiceprezydentów. Ci ostatni siłą rzeczy wiążą się ze swoim pracodawcą, tj. prezydentem, i nie mają już pełnej możliwości, aby w nieskrepowany sposób wypełniać mandat radnego. Generalnie 7 członków Zarządu, i tym samym 7 radnych, niejako zostało wyjętych praktycznie z ciała ustawodawczego, jakim jest Rada. Taka sytuacja powoduje zachwianie równowagi między ciałem ustawodawczym i wykonawczym, stwarza możliwość manipulacji i tworzenia układów przy podejmowaniu decyzji i głosowaniu uchwał.

Drugi dyskutowany projekt, to pomniejszenie w tego typu miastach, jak m.in. Przemysłu, składu liczbowego rady do 24 radnych. Automatycznie wzrastałyby wymagania wobec kandydatów. W mniejszym gronie łatwiej byłoby o bardziej konstruktywne dyskusje i sprawniejsze podejmowanie gruntownie przemyślanych uchwał. Przy ewentualnych zmianach ordynacji wyborczej, może słusznym byłoby, aby takie pomniejszone rady wybierali wszyscy mieszkańcy miasta. Wynik wyborów byłby bardziej obiektywny niż w wypadku wyborów jedynie w obrębie okręgu. Zwiększyłaby się też odpowiedzialność radnego za problemy całego miasta. Wreszcie mniejsza rada to i mniejsze wydatki, co w skali kraju dawałoby znaczne oszczędności. Także i sprawa diet radnych wymagałaby ostatecznej, precyzyjnej regulacji i jednolitych ustalonych zasad w skali całego kraju.

Kolejną propozycją nowelizacji ustawy samorządowej zmierza do zwiększenia ograniczeń i bardziej szczegółowego sformułowania zakazów łączenia przez radnego funkcji społecznej z działalnością gospodarczą, w szczególności w obszarze mienia komunalnego. Propozycja sięga dalej, aby radni nie uczestniczyli w radach nadzorczych spółek i przedsiębiorstwach komunalnych, gdyż wiąże to radnego z interesem przedsiębiorstwa, a społeczny aspekt siłą rzeczy odchodzi na bok. Taka sytuacja, niestety, ma miejsce w Przemysłu, gdzie spora grupa radnych zaangażowała się do rad nadzorczych. Należy oczekiwać, że i na tym polu nastąpią jednoznaczne uregulowania prawne, zabraniające takiego procederu.

Poruszane problemy stanowią tylko garść refleksji wokół przygotowanej nowelizacji ustawy o samorządzie. Proces tworzenia demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego jest zawiły i długotrwały. Wymaga też od społeczeństwa coraz to aktywniejszego udziału w tworzeniu doskonalszego systemu rządzenia. Byłoby więc niezwykle cenne, gdyby wyborcy podzielili się również swoimi spostrzeżeniami na powyższe tematy.

Andrzej Koperski
Radny Miasta Przemysła



Podkreślenia pochodzą od redakcji.

**Przepraszamy**

● W imieniu Rzeszowskich Zakładów Graficznych przepraszamy Czytelników "Pogranicza" za niewłaściwe zmontowanie stron (8 i 16) tygodnika w wydaniu z 21 września 1999 r.

● W artykule "Wycieczka dla decydentów" /"Pogranicze" z 21 września/, we fragmencie, dotyczącym Wybrzeża Ojca Świętego Jana Pawła II, opuszczono jeden wyraz, zniekształcając tym samym jego sens. Fragment ten powinien brzmieć: "Jedyną co udało się na tym deptaku, to rozbudowa piwiarni na tarasie. Czy to tylko ma być dowodem czci dla naszego Rodaka z Watykanu, bo chyba nie ruina pawilonu, gdzie kiedyś mieściły się sklepy i restauracja "Kmiecianka". Przepraszamy autora i czytelników.

Zaledwie 200 lat temu zburzono 600-letnią budowlę. Po kościele OO. Dominikanów nie ma dziś śladu.

Z mroków historii

Siedząc na ławce w Rynku, niejedynemu przemysłanin nie zdaje sobie sprawy, iż przez kilkaset lat krajobraz wokół niego wyglądał zupełnie inaczej niż obecnie. Szczególnie obraz zachodniej pierzei, gdzie dziś widnieje porośnięty drzewami plac z pomnikiem Adama Mickiewicza, zza którego prześwituje budynek Urzędu Powiatowego. Niegdyś miejsce objęte placem oraz drogą stanowiło własność konwentu OO. Dominikanów. Tam zaś poprzez krzyże cmentarza, graniczącego z zachodnią pierzeją, przeświecał murowany, późnogotycki kościół pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Marii Panny.

W 1221 r. z rąk św. Dominika habit zakonny otrzymał kanonik krakowski Jacek Odrowąż. Wkrótce powrócił on do Krakowa, po czym w 1230 r. udał się na Ruś celem prowadzenia misji. W drodze powrotnej zatrzymał się w Przemyślu, gdzie założył konwent OO. Dominikanów.

Według XVII-wiecznego kronikarza - Jakuba Kolikiewicza, konwent ufundował św. Jacek w 1246 r. Data ta wzbudziła sprzeciw XVIII-wiecznego glosatora, który słusznie wywnioskował, iż skoro w drodze powrotnej z Rusi założył on w 1238 r. konwent w Haliczu, a w 1241 r. był już w Krakowie, najprawdopodobniejszą datą fundacji jest rok 1239.

Miejsce dla budowy klasztoru i kościoła wybrał sam książę grodu przemyskiego

tj. właściciel miasta (nieznany z imienia). Podarował on dominikanom cerkiew ruską "wraz z jej siedliskiem, czyli ogrodem owocowym, otoczonym drogami publicznymi miasta, wyjąwszy stronę południową, gdzie nie droga stanowiła granicę, lecz tyły działek domów stojących przy ulicy Grodzkiej. Na tyłach owych domów płynął kanał, oddzielający posiadłości mieszczan od obszaru konwentu i cmentarza kościelnego".

Przetrwały informacje o kościele, zbudowanym w stylu późnogotyckim, są szczątkowe i niepełne. Istnieje wysokie prawdopodobieństwo, iż pierwotnie kościół stał w innym miejscu niż ten, który doczekał się rozbioru. Niestety prace archeologiczne w tej dziedzinie nie są daleko posunięte.

Jednym ze sposobów ustalenia położenia kościoła względem klasztoru (stojącego do dziś) jest analiza porównawcza. Analizując kilkanaście obiektów dominikańskich w Polsce i na Ukrainie, można stwierdzić pewną regułę (zresztą powszechnie w średniowieczu funkcjonującą), mianowicie, iż prezbiteria kościołów wskazywały kierunek wschodni. Inną regułą jest, biorąc za przykład konwent OO. Dominikanów przy ulicy Stolarskiej w Krakowie, iż kościół przylega swą lewą bocznią nawą do klasztoru. Ułatwiałoby to zakonnikom wypełnianie komplety, gdyż przychodząc do kościoła nie musieli opuszczać zabudowań. Przenosząc te wskazówki na klasztor w Przemyślu należałoby stwierdzić, że kościół powinien przylegać do północnej ściany klasztoru, z prezbiterium zwróconym w stronę Rynku. Automatycznie - wejście do kościoła należałoby usytuować od strony konwentu ss. Dominikanek. Sięgnijmy jednak do źródeł pisanych.

W 1471 r., w księdze ławniczej miasta Przemyśla, został dokonany zapis pieniężny na fabrykę murowanego kościoła ("pro fabrica murationem Ecclesiae"). Podobne zapisy zostały powtórzone w latach 1515, 1517, 1525, 1526.

Ogień upodobał sobie szczególnie tę świątynię.

Z powodu licznych pożarów była wielokrotnie przebudowywana. Pomimo wielkiego pożaru w 1588 r. można

przypuszczać, że kościół przetrwał do roku 1638, tj. do następnego pożaru, zaś w roku 1617 uwieczniony został na sztychu zamieszczonym w szóstym tomie dzieła Jerzego Brauna pt. "Theatri praecipuarum totius mundi urbium". Miejscem usytuowania kościoła wg sztychu Brauna jest dzisiejszy plac A. Mickiewicza. Zakładając zaś, iż prezbiterium zwrócone było ku wschodowi, tj. w stronę Rynku, portal po stronie klasztoru, wejście musiało być ciasne. Budowla zwieńczona była trójprzęsłowym korpusem i dwuprzęsłowym, węższym prostokątnie zamkniętym prezbiterium, ze ścianami z półkoliście zamkniętymi górnymi oknami. Nad pilastrami ciągnął się fryz z eliptycznymi okienkami na osiach okien, całość kryły dwuspadowe dachy z trzema uskokowymi gotyckimi szczytami.

Mielibyśmy więc wspaniały obraz nieistniejącego od dawna kościoła, gdyby nie fakt, iż na owym pięknym ikonograficznym przekazie, Jerzy Braun przedstawił kształt i ilość przeszel zachowanego do dziś gotyckiego prezbiterium katedry w sposób nie odpowiadający rzeczywistości. W związku z tym i innymi drobnymi szczegółami sztychu Brauna został pozbawiony rzetelności w przekazie obrazu ówczesnego miasta. Nie przeczy to bynajmniej jego autentyczności i ogromnemu znaczeniu historycznemu. Niezaprzeczalne wydaje się też, iż

w roku 1617 kościół znajdował się na dzisiejszym placu A. Mickiewicza.

Dziwnie niemniej, iż na mapie Przemyśla z drugiej połowy XVII w., został on przedstawiony w innym miejscu - na tym, które odpowiada opisowi z XVII-wiecznej kroniki J. Kolikiewicza - "przy ulicy Mostowej (dzisiejsza Kościuszki) w pobliżu przeprawy na Sanie". Można by więc przyjąć, że w roku 1588, w wyniku pożaru, spłonął doszczętnie nie tylko klasztor, ale i kościół OO. Dominikanów. Postanowili oni, z nieznanym nam powodów, nie odbudowywać starego kościoła, ale postawić nowy w obecnym miejscu. Nie ma na razie żadnych faktów na poparcie tej hipotezy.

W 1578 r. Stanisław Krasicki, kasztelan przemyski, ufundował kaplicę koło ołtarza, a pod nią dwie komory grobowe. W 1615 r. to samo uczyniła Elżbieta z Sienna, żona Andrzeja Stadnickiego. Kaplicę poświęcono wezwaniu Świętego Krzyża. W 1616 r. kaplicę grobową wraz z ołtarzem wystawił dla siebie Stanisław Jamiński, a w 1624 r. podobną pod wezwaniem św. Jacka - Elżbieta z Tenczyna Korniaktowa. W 1639 r., po pożarze, kaplicę pod wezwaniem św. Michała Archaniola ufundował Stanisław z Ciekłina. W 1641 r. nową, z komorami grobowymi postawił Gabriel z Birczy. W 1647 r. uroczyste i hucznie w procesji z licznym udziałem wiernych, do nowo wybudowanej kaplicy Ostrowskich, przeniesiono alabastrową figurkę Matki Boskiej zw. Jackową. Po kasacie klasztoru figurę przeniesiono do katedry, gdzie znajduje się do dziś. W kościele znajdowało się wiele dzieł sztuki, w tym nagrobki licznej szlachty ziemi przemyskiej. Między XVI a połową XVII w. w kościele miało miejsce około stu pochówków szlacheckich.



Dawne kolegium dominikanów, obecnie gmach przemyskiego starostwa.

21 marca 1638 r. wybuchł w mieście pożar, który nie ominął także świątyni dominikanów.

Mury kościoła znalazły się w ruinie.

W Krośnie przebywał akurat włoski "architekt sztuki murarskiej" - Vincenty Pedroni, który właśnie ukończył kaplicę Oświęcimów u franciszkanów oraz kaplicę św. Wojciecha, św. Piotra i Pawła przy kościele parafialnym. Polecono mu więc odbudowę dominikańskiego kościoła w Przemyślu. Pedroni przeorientował go. Wykorzystując stare mury, zgodnie z poleceniem mnichów, przeniósł ołtarz główny ze wschodu na zachód, a główne wejście, "ku wygodzie wiernych", usytuował od strony Rynku, tj. we wschodniej ścianie dawnego prezbiterium. Odnowił też wszystkie renesansowe i manierystyczne kaplice, zniszczone przez pożar. Tak ukończony w roku 1645 kościół, przetrwał do 1787 r., kiedy został przez austriackie wojska zburzony.

Z XVIII-wiecznych dokumentów, możemy dowiedzieć się więcej o wnętrzu świątyni: po prawej stronie były kaplice św. Jacka, św. Dominika i św. Krzyża fundacji Zofii Stadnickiej, w których znajdowały się ołtarze: św. Katarzyny Sieneńskiej i św. Marii Magdaleny. Po lewej stronie mieściły się kaplice: św. Róży, Panny Marii Kamiennej i św. Tomasza z Akwinu. Tam znajdował się ołtarz Najśw. Imienia Jezus i św. św. Fabiana i Sebastiana Męczenników. Prócz tego były jeszcze dwa ołtarze: Ukrzyżowania Pana Jezusa i Matki Najśw. Różańcowej. Spośród relikwii kościół posiadał partykułę drzewa Krzyża Świętego, tarcinę z cierniowej korony Pana Jezusa, palec św. Dominika i odrobinę kostki Marii Magdaleny.

Na fundamenty kościoła natrafiono podczas ostatniej wojny, w czasie kopania dołów pod budowę schronu bojowego.



Po 54 latach odnalazły się skojarzone przez wojnę koleżanki: Niemka - córka "bauerki" i jej służąca, Polka, o której słuch zaginął dokładnie w dniu 27 marca 1945 roku, gdy amerykańskie bombowce w 80 procentach zrównały z ziemią doskonale znane przemysłom niemieckie miasto Paderborn. W końcu sierpnia 1999 r., w przededniu 60. rocznicy wybuchu II wojny światowej, przewodnicząca Kręgu Przyjaciół Paderborn - Przemysł, niestrudzona Honorowa Obywatelka Miasta Przemysła, pani HEIDI WERNERUS-NEUMANN wybrała się do Sanoka, aby podrzucić "zmarłychwstałej" pani Janinie list od swojej sąsiadki Eriki Bauer...

JA SWOJĄ RACJĘ DOSTAWAŁAM

Na przełomie sierpnia i września znów gościliśmy w Przemysłu panią Heidi z dalekiego Paderborn. Tym razem, poza stałymi "punktami programu" (wizyta u przyjaciół, wsparcie potrzebujących instytucji kolejną "dawką" marek zebranych przez Krąg, omówienie spraw związanych z organizacją dorocznego Mikołaja dla podopiecznych "Auxillium" etc. etc.) miała do spełnienia niecodzienną misję, iście "kurierską".

- Muszę doręczyć list oraz przesyłkę pewnej pani mieszkającej w Sanoku. Była w Paderborn na robotach przymusowych podczas II wojny światowej, w rodzinie, której córka, Erika, jest moją sąsiadką. Przez przypadek obie cudownie się odnalazły, a ja się o wszystkim dowiedziałam. Cała rodzina ogromnie się ucieszyła, że Jasia żyje, bo dawno ją już oplakali, sądząc, że zginęła podczas dywanowego nalotu na Paderborn w marcu 1945 roku - powiedziała wyraźnie wzruszona, a przy tym podniecona wizją rychłego spotkania z sanoczką, pani Heidi, której słowa, jota w jotę, tłumaczył profesor przemyskiego ZSE, pan Antoni Prokopowicz.

Po pewnych perypetiach odnaleźliśmy panią Janinę Mazurek (z domu Rogowska), która już w bramce swojego ogródka przed rodzinnym domem sprawiła nam ogromną niespodziankę. Mając "namiar" na 73-letnią kobietę nigdy nie przewidywaliśmy, że stanie przed nami elegancka, rzeńska pani, wyglądająca o kilkanaście lat młodziej, niż w metryce. - Z Niemiec, z Paderborn, od Eriki?! O, Jezu, tak się cieszę, proszę do domu...

W starym, drewnianym domku na sanockiej Dąbrówce, przy kawie, poznajemy wszyscy historię pani Janiny. Pani Heidi - poza profesorem Prokopowiczem i niżej podpisanym - towarzyszy w tej lekcji historii mieszkający aż w Bostonie, a przypadkowo spotkany w Przemysłu doktorant hebraistyki na Uniwersytecie Harvarda, syn Żydówki i Anglika, Greg White, który przyjechał do miasta nad Sanem, aby odnaleźć swoje "korzenie" i poznać miejsce, skąd w 1901 roku wyjechał do USA jego pradziadek, rodowity przemyslanin, 15-letni wówczas Abner Mahler. Dla Grega wojenne losy, przeżycia i refleksje pani Janiny są doskonałym uzupełnieniem wiedzy o tamtych tragicznych latach okrucieństwa i cierpień milionów oraz holocaustu narodu, którego czuje się przedstawicielem.

- Nie zastaliście mnie na Armii Krajowej, gdzie mam mieszkanie w bloku, bo siedzę w tym starym domku moich rodziców - usprawiedliwia się przed gośćmi gospodyni. - Tu zastała nas wojna. Ojciec był nafcierzem w Borysławiu, a w Sanoku kupił ten domek i na wakacje 1939 roku wysłał nas tu z matką, i tak już zostaliśmy... Na roboty do Niemiec dostaliśmy się po tym, jak mój brat, Ksawery, uciekł Niemcom z obozu w Prokocimiu, a oni natychmiast wzięli mnie w jego miejsce. Z tego domu mnie zabrali, miałam 15 lat. Z lagru w Jasle trafiłam do Krakowa, a stamtąd do Paderborn, do trudniącej się ogrodnictwem rodziny Fischerów, gdzie zostałam pomocą domową. Pamiętam panią Augustę, jej męża i ich dzieci: Erikę, Horsta, Rolanda i małą Gudrun. Gospodarze byli wobec mnie w porządku, nie mogę złego słowa powiedzieć. Też im nie było lekko, ale swoją rację zawsze dostawałam. Dzieci mnie lubiły, a Erika, która miała wtedy 11 lat, była dla mnie jak siostra. Ja, młoda dziewczyna, tak nagle i brutalnie wyrwana z rodzinnego domu, z dala od bliskich, miałam tu namiastkę życia rodzinnego, normalnej rodziny...

Ojciec, nafcierz z Borysławia (gdzie pani Janina się urodziła), dołączył do mieszkającej w Sanoku rodziny po zakończeniu wojny (zmarł w 1980 r., w dwa lata później odeszła matka). Z bratem Ksawerym, za którego wyjechała na roboty przymusowe, widziała się po raz pierwszy od wojny dopiero w ... 1992, a następnie w 1994 roku. Po ucieczce z Reichu, poprzez Belgię dostał się do Afryki, a stamtąd do USA. Po wojnie został lotnikiem, walczył w Korei oraz Wietnamie i ze zrozumiałych względów do

PRL wcześniej przyjechać nie mógł, tym bardziej, że drugi brat sanoczkanki, Stanisław, pracował w Radzie Ministrów, a syn Andrzej - inżynier cybernetyk po WAT - był pułkownikiem w marynarce, a następnie w Sztabie Generalnym (drugi, Stanisław, jest inżynierem motoryzacyjnym). Mając na względzie dobro swoich dzieci, pani Janina do brata zza Wielkiej Wody, który zmarł przed dwoma laty w Las Vegas, przez długie lata przyznawać się nie mogła.

- Wszystkie dzieci żyją i przywiozłam pani ich wspólne zdjęcie. Serdecznie panią wszyscy pozdrawiają i oczekują na spotkanie. Pani Augusta też żyje, ma 93 lata, ale słabo z jej pamięcią... Fischerowie byli przekonani, że pani zginęła podczas tego strasznego marcowego nalotu, ale mimo to próbowali panią odnaleźć, chociaż w tamtym okresie było to bardzo trudne... - profesor Prokopowicz, słowo po słowie, tłumaczy słowa pani Heidi, przekazane jej przez sąsiadkę, która cieszy się, że pod długich, 54 latach beznadziei odnalazła swoją "polską siostrę".



Od lewej: pani Janina, "kurierek z Paderborn" Heidi Wernerus-Neumann, prof. Antoni Prokopowicz oraz bostończyk Greg White poszukujący "przemyskich korzeni".

- Byłam wtedy w mieście na zakupach. Zostałam trafiona odłamkiem bomby w nogę, w okolicy kolana, straciłam przytomność. Obudziłam się w wielkim szpitalu, gdzieś w kierunku na Kassel, gdzie spędziłam wiele tygodni. Rana źle się goiła, do tego stopnia, że chcieli mi nawet amputować nogę, ale skończyło się na strachu. Potem zabrano mnie do obozu przejściowego, mogłam wyjechać do Stanów, ale ja chciałam do domu, do Sanoka, do mamy i rodzeństwa. Przez sześć tygodni podróżowałam w rosyjskim transportem wojskowym, nim wróciłam. Po drodze zostałam przez Rosjan okradziona i na pamiątkę z Paderborn pozostało mi tylko jedno jedyne legitymacyjne zdjęcie...

Po wojnie, jak to w tamtych ciężkich czasach bywało, nie było pani Janinie w głowie poszukiwanie Fischerów, choć i ona obawiała się, że mogli w tym nalocie stracić życie. Nauka, potem praca (przez długie lata w PSS "Społem"), mąż, dzieci, wnuki, śmierć rodziców, męża itd. itd. A jakie dzieci i wnuki udane: jedna wnuczka kończy prawo, wnuczek też na prawie, inna wnuczka na medycynie... Z biegiem lat, gdy coraz głośniejsze mówiło się o możliwości uzyskania rekompensaty (wiadomo, jakie dziś mamy te emerytury) za pobyt na robotach przymusowych, pani Janina, w 1991 roku napisała do burmistrza Paderborn z prośbą o pomoc w udokumentowaniu jej pobytu w tym mieście w latach wojny. Wkrótce nadeszła odpowiedź z tamtejszego archiwum, któremu prośbę sanoczkanki (opatrzoną kserokopią ocalałej jedynej fotografii - wykonanej w 1943 r. w tamtejszym Urzędzie Pracy) przekazał burmistrz miasta: "Niestety, nie mamy potrzebnej pani karty meldunkowej [...] Radzimy zwrócić się pisemnie w tej sprawie do państwa Fischerów..."

Sprawa przedłużała się w czasie, ale w końcu doczekała - tam, w Niemczech (bo u nas trzeba teraz zmitrzyć pewnie więcej czasu, niż trwał ten arbeitszeit) - szczęśliwego finału. Erika podpisała w obecności przedstawicieli władz

Paderborn stosowne oświadczenie o pracy pani Janiny w domu jej rodziców. Uradowana "zmarłychwstałym" swojej wojennej przyjaciółki i powierniczki dziecięcych tajemnic, chciała otrzymać jej adres, ale archiwum w Paderborn takich informacji, niestety, nie udzieli i wówczas wkroczyła do akcji pani Heidi Wernerus-Neumann, która poznała całą historię, swoimi "kanałami" adres w końcu zdobyła, a dowiedziawszy się, że pani Janina mieszka w niezbyt odległym od Przemysła, Sanoku, natychmiast przyjęła na siebie rolę "kuriera".

W lipcu nadszedł do Sanoka pierwszy list od Eriki, a w kilka tygodni później uzupełniła go korespondencja przywieziona przez panią Heidi w "asyście" sporej paczki doskonałej niemieckiej kawy oraz koperty z markową zawartością. - To na najpilniejsze potrzeby i koszty podróży do Paderborn - szepnęła "kurierek" w chwili, gdy obie panie, już po raz drugi, serdecznie się wycalały. - Niech Erika przyjedzie do mnie, niech wszyscy tu przyjadą, dom stary ale pojemny! - zapewnia

pani Janina. Heidi obiecuje, że zrobi wszystko, aby namówić Erikę na eskapadę do Polski w ramach grup wycieczkowych, organizowanych staraniem pani Heidi i jej Kręgu Przyjaciół Przemysła, ale "atakując" nadal: - Proszę koniecznie przyjechać, zobaczyć nasze miasto, przypomnieć sobie młodość, która wypadła w tak złych dla pani czasach... - Pani Janina deklaruje się, że pojawi się u Eriki w przyszłym roku, być może z synem z Lublina, który jest zapalonym "samocho-dziarzem" i "wędownikiem".

- Heidi, a i my też, chciałaby wiedzieć, jak pani to robi, że tak świetnie wygląda? Prawdę mówiąc, oczekiwaliśmy spotkania ze starszą panią, może o laseczce, a tu taka niespodzianka. Wierzyć się nie chce... - pyta nasz tłumacz. - Jak ja to robię? Cieszę się życiem i często śmieję, może dlatego? A z tym wyglądem miałam parę zabawnych historii. Kiedyś, w ubezpieczalni podaję swoją książeczkę, a pani w rejestracji najnormalniej w świecie mnie obsztorcowała, zarzucając, że podszywam się pod jakąś staruszkę...

W sanockim domu Rogowskich stacjonowali w okresie okupacji niemieccy strażnicy graniczni. Goście pani Janiny są ciekawi, jak się zachowywali, jacy byli dla domowników. - W porządku byli, pomagali nam jakoś przeżyć, dokarmiali. Byli i inni Niemcy, ale ja miałam szczęście trafić na tych porządnym, dla których tamta wojna, tak jak i dla nas, była nieszczęściem. My z Eriką byliśmy wtedy dziećmi i żadna z nas niczemu nie była winna, ale dobrze, że los nas zetknął ze sobą i, jak Bóg da, pozwoli jeszcze raz, po tylu latach się spotkać. Niech ją pani, pani Heidi, serdecznie ode mnie ucałuje. Wszystkich pozdrowi i ucałuje.

W drodze powrotnej do Przemysła sporo mówimy o tej całej historii. Pani Heidi cieszy się, że jej Krąg wniósł małą część do pomyślnego epilogu wzajemnych poszukiwań obu pań. Doktorant z Harvardu żyje obietnicą mu przeze mnie wyprawą na przemyski cmentarz żydowski, gdzie spoczywają jego praprzodkowie. Wiele by dał, aby i jemu udało się odnaleźć kogoś, kto pamięta ród Mahlerów.

- Może odnajdę coś na temat swojego pradziada Seliga Mehlera i jego żony Faige Salzberg - rodziców Abnera Mahlera, który w 1901 roku opuścił rodzinny dom przy ówczesnej ulicy Bocianie, dziś Siemiradzkiego 13. To ten sam budynek, w którym 28-letni Greg zameldował się jako gość hoteliku "Pod Bocianem"! Profesor Prokopowicz w przechowywanym w Zespole Szkół Ekonomicznych dzienniku lekcyjnym jednej z klas ówczesnej Krajowej Szkoły Kupieckiej, w roku szkolnym 1913/14 znalazł uczennicę Soję Maler. Gdzie się podziało to "h"? Jeśli zważyć, że inny Abner Mahler (kuzyn Abnera ze związku - zajmującego się transportem budulca z cegielni w Nehrybce - Seliga i Faige, który wraz z nim w 1901 r. wyjechał do USA) w końcu został ...pastorem w Kansas City, to widać, że wszystko jest możliwe...

Tekst i zdjęcie Janusz Żerdzicki

REKLAMA

PRZEMYSKA GIEŁDA NIERUCHOMOŚCI
Przemyśl, ul. Franciszkańska 15
tel.: (0-16) 675-08-76 fax.: (0-16) 678-76-31
poniedziałek - piątek w godz. 9.00-17.00

Sprzedż - domy
Budynek jednorodzinny o pow. 130 m kw. wraz z 3,5 ha pola ornego w Bolestraszycach, cena 80 000 zł
Budynek parterowy o pow. ok. 70 m kw., wraz z 5 ar działką w Przemyślu, cena 75 000 zł
Budynek o pow. 140 m kw. wraz z 40 a działką budowlaną, 3 ha pola, 1 ha lasu w Hermanowicach, cena 120 000 zł
Budynek o pow. 150 m kw. na 12 arowej działce w Przemyślu - Zaszanie, cena 140 000 zł

Sprzedż - mieszkania
Mieszkanie o pow. 72 m kw. w st. bud. w Przemyślu, cena 1100 zł/m kw. (do negocjacji)
50 m kw. w starym bud. z dużą użytkową piwnicą w Przemyślu, cena 1 100 zł/m kw.
56 m kw. w starym budownictwie na I p., w centrum Przemyśla, cena 1100 zł/m kw. (do negocjacji)

Sprzedż - działki
10 arowa uzbrojona, z dogodnym dojazdem w Hureczku, cena 900 zł/ar.

Wynajem - mieszkania
Mieszkanie o pow. 128 m kw. i 82 m kw. na działalność biurową lub gabinet lekarski w centrum P-śla, cena 20 zł/m kw. + opl. ekspl.

Lokal użytkowy - Sprzedż
Magazynu o pow. 650 m kw., z podziałem na warsztaty, pom. biurowe, na działce o pow. 3,5 ha, uzbrojonej, w P-ślu, cena 500 000 zł
Lokal o pow. 52 m kw. w Medyce z możliwością adaptacji na bar szybkiej obsł. za cenę 75 000 zł

ZAPRASZAMY DO REKLAMY

Firma "PRYZMAT" NIERUCHOMOŚCI
Członek Rzeszowskiego Stowarzyszenia Pośredników Nieruchomości

Przemyśl plac Na Bramie 8, pok. 11
Tel. (0-16) 678-67-69
Mieszkania - Domy - Lokale - Działki
KUPNO - SPRZEDAŻ - WYNAJEM
Ciekawe oferty - Korzystne transakcje

DOMY: Bolestraszycy - drewniany dom + budynek gospodarczy na 1,4 ha za 55 tys. zł; **Przemyśl** - ul. Skalna, 150 m kw. za 200 tys. zł; **Przemystawa** - dwurodzinny ok. 200 m kw. za 200 tys. zł; **Nowe Sady** - stary dom + budynek gospodarczy, działka 1,40 ha za 50 tys. zł.; **Kurkowiec** - gospodarstwo z zabudowaniami - może być agroturystyczne 5 ha za 150 tys. zł.

DZIAŁKI: Przemyśl - ul. Zamojskiego działka budowlana 23-arowa za 60 tys. zł; **Przemyśl** - Paderewskiego - 26 arów za 125 tys. zł; **Przemyśl** - B. Smiałego 11 arów za 71 tys. zł; **Przemyśl** - ul. Wandy 15 arów za 31 tys. zł; **Przemyśl** - ul. Ziemianskiego 15 arów za 22 tys. zł.; **Przemyśl** - ul. Ostrowska z dostępnym do Sanu za 39 tys. zł.; **Zielonka** - 41 arów za 50 tys. zł; **Orly** - 11 arów za 11 tys. zł; przy E-4; **Maćkowice** - 22 ary + 1,5 ha lasu za 20 tys. zł; **Łętownia** - działka budowlana 46 arów, prąd, gaz, ogrodzona za 83 tys. zł.

LOKALE - SPRZEDAŻ: 50 m kw. za 90 tys. zł.; 170 m kw. za 200 tys. zł.; Pawilon Handlowy Żurawica - 130 m kw. za 85 tys. zł.

LOKALE - WYNAJEM: ul. Poniatowskiego, 1 piętro, 87 m kw. za 950 zł

Ofertujemy gotowe projekty domów jednorodzinnych
Prowadzimy sprzedaż domków letniskowych

Gosia
Salon Fryzjerski
Anna Machunik
Renciści- emeryci 20% zniżki
Godz. otwarcia:
codziennie 8 - 18 Sobota 7 - 15
dla stałych Klientów co 7 fryzura gratis.
Ul. Biblioteczna 4, Przemyśl
tel.(016)678-49-43

SKŁADNICA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
PRZEMYSŁ
UL. HERBURTÓW 35, UL. MICKIEWICZA 38
TEL. (016) 678-51-55 675-11-87
OFERUJE :
• STOLARKĘ DREWNIANĄ JEDNORAMOWĄ
• DRZWI ZEWNĘTRZNE, WEWNĘTRZNE I GARAZOWE - SOSNA
• MATERIAŁY ŚCIENNE - CEGŁA, PUSTAK
BLACHY DACHÓWKOWE - PŁASKIE I TRAPEZ
• DOCIEPLENIA BUDYNKÓW ORAZ INNE MATERIAŁY
DEALER STOLBUD GRYPÓW
SPRZEDAŻ RATALNA
USŁUGI - OGÓLNOBUDOWLANE, ELEKTRYCZNE I WOD.-KAN.

RADIO HOT
Przemyśl 66,89 Mhz
37-700 Przemyśl,
Wyb. Ojca Św. Jana Pawła II 70,
tel./fax: 016 6703221, 016 6704820

PNIEDZIAŁEK - PIĄTEK
od 7.15 do 16.15 wiadomości z regionu (Basia Rodzianowska, Marzena Mazurek)
6-10 "Budzikom śmierć"
6.15 Rejonowy Zakład Energetyczny informuje (po bloku reklamowym), 6.30 Porady prawnika; 7.30 Pierwsza czytanka przegląd prasy; 8.05 Kartka z kalendarza; 8.15 serwis informacyjny i sportowy; 9.05 Emerytury i renty inaczej; 9.30 Informator kulturalny; 10.00 pon. i czw. "Prąd nie gryzie", śr. "Cztery kąty", pon.-czw. dd 10.15-11 LICZYDŁO konkurs, piątek NIEDŹWIADKOWE STUDIO RADIA HOT (na żywo z Rynku)
11 14
11-11.15 Płyta tygodnia; 11.55 "Za pięć dwunasta" kursy walut; 12.05 Kartka z kalendarza; 12.30 Koncert życzeń; 12.47 RZE informuje, 12.55 "Tupiesz" (piosenka turystycznych szlaków);
14-17
14-15 Godzina z playlistą; 15.05 Informator kulturalny (powt. z 9.30); 15.30 Machina; 15.55 Kursy walut; 16.00 (pon. i czw.) Prąd nie gryzie 16.30 Porady prawnika; 16.55 "Tupiesz" (powt.), 17.01

RZE informuje
17-18
pon. 17-17.30 Eteryczne Salto w Stylu Techno (Piotr Marek), 17.30-18 Muzyka Korzeni (Magda Marciniak), śr., czw. Gadka-Szatka (Daniel Młynarski); pt. 17-20 Lista Przebojów Radia HOT (Piotr Dracula Bałajan)
18-20
pon. Magazyn Nowości Filmowych (Jarek Barański, Piotr Dracula Bałajan, 7x7); wt. Machina; śr. Między niebem a piekłem (Piotr Dracula Bałajan); czw. 18-18.30 BEATLEMANIA, 20-20.55 Magazyn Sportowy (Łukasz Ozga); 20.55 Emerytury i renty... (powt.)
21-23
pon. RadioActiv (muzyka elektroniczna Witek Pawlik); wt. Czwartkowy Śmietnik Radiowy (Lilianna Kaszuba, Daniel Młynarski); śr. Klub Jazzowy Radia HOT (Wojtek Kalinowski); czw. Fascynacje Krajiną Łagodności (Jarek Barański); pt. Progresywno-Klasyczna Podróż Muzyczna (Ryszard Pelc "Rako")
SOBOTA
od 8.15 do 12.15 wiadomości z regionu (Marzena Mazurek)
6-10 Psycho (Ewa Pliszka); 9.30 Kwitający poranek, 10-11 Remanent (Lilianna Kaszuba, Daniel Młynarski); 11-13 Muzyczne nowości (Piotr Bałajan); 13-15 DMC (Ewelina Szczudło)
NIEDZIELA
8-11 Chatka Puchatka (Ewa Pliszka, Magda Wojciechowska); 11-12 BEATLEMANIA; 12-13 Gadka Szatka (powt.); 13-15 Kalendarium magazynu niedzielny (Łukasz Ozga); 13.15 Millenium audycja o pluskwie millenijnej, 14-15 konkurs.

Promocja 5% na SZWEDZKIE BLACHY DACHÓWKOWE I TRAPEZOWE oraz ORYNOWANIE firmy
Lindab
Ponadto oferujemy :
pustaki pianowe, MAX, siporex, bramy garażowe Hormanna i napędy, drzwi wewnętrzne firmy TERRAZYT, wełnę Gullfiber, styropian i inne materiały budowlane.
Termin promocji ograniczony !
Zapraszamy
LOR-BUD
Przemyśl, ul. Jasińskiego 56
tel/fax 678-92-54
GW-154

PRUSZYNSKI
BLACHY DACHOWE I ELEWACYJNE
Mat i połysk
Ceny już od:
- blachodachówki 23 zł/m kw.
- blachy trapezowe 21 zł/m kw.
- blachy elewacyjne
- akcesoria

KONKURS STULECIA
WYGRAJ SAMOCHÓD SERII „100” i 10 100 innych, jubileuszowych nagród!
Szukaj KARTY STULECIA w Magazynie Gazety Wyborczej!
Konkurs trwa od 17.09. do 17.10.1999 r. Losowanie nagród głównych: 28.10.1999 r.
OPEL. CZASEM MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ.
ZAPRASZAMY
RES-TOP Sp. z o.o. Rzeszów, ul. Rejtana 67, tel. (017) 852-42-30
Jarosław, ul. 3 Maja 94B, tel./fax (016) 621-80-01

STUDIO POGRANICZE ZAPRASZA

PHU „BOMI”
ul. Jasińskiego 40, 37-700 Przemyśl,
tel. (0-16) 678-28-67
NAJNIŻSZE CENY OPAŁU!
węgiel kostka cena 300 zł
węgiel orzech cena 280 zł
TRANSPORT BEZPŁATNY SPRZEDAŻ NA RATY!!!

Bezpłatne WCZASY
za kasę, wagę lub komputer
“ALFA-NET”
Przemyśl
Wyb. Oj. Św. Jana Pawła II 24
tel./fax (016) 670-31-33, 670-28-43

ZAMOJSKA KORPORACJA ENERGETYCZNA SA
ZAMOJSKA KORPORACJA ENERGETYCZNA SA ZAPEWNIĄ KAŻDEMU KLIENTOWI ENERGIĘ ELEKTRYCZNĄ, JEDYNYM WARUNKIEM JEST ZAWARCIE STOSOWNEJ UMOWY I PRZYŁĄCZENIE INSTALACJI ODBIORCZEJ DO SIECI ELEKTROENERGETYCZNEJ.
CO NALEŻY ZROBIĆ, ABY UZYSKAĆ DOSTĘP DO SIECI ELEKTROENERGETYCZNEJ
Należy złożyć w RZE wniosek o określenie warunków przyłączenia, podając w nim niezbędne informacje, m.in.
- moc przyłączeniową (od niej zależy wielkość zabezpieczeń przedlicznikowych)
- przewidywane zużycie energii,
- proponowany sposób zasilania (linia napowietrzna, kablowa; 1- lub 3-fazowy)
- proponowana taryfa rozliczeniowa (1-strefowa, 2-strefowa, 3-strefowa-grzewcza)
Do wniosku należy dołączyć podkład graficzny, umożliwiający zlokalizowanie przyłączonego obiektu względem istniejącej sieci elektroenergetycznej oraz dokument potwierdzający tytuł prawny do korzystania z obiektu. Przy braku tytułu prawnego dostawca określa wstępne warunki przyłączenia (ważne 1 rok).
Odpowiedzią Rejonowego Zakładu Energetycznego na złożony wniosek jest określenie warunków przyłączenia i przedłożenie projektu umowy o przyłączenie.
W warunkach przyłączenia określa się miejsce przyłączenia, rodzaj przyłącza, zakres niezbędnej rozbudowy sieci i inne wymagania, dotyczące m.in. układu pomiarowo-rozliczeniowego i zabezpieczeń oraz termin ważności tych warunków (zazwyczaj 2 lata).
Umowa o przyłączenie określa zakres i warunki realizacji przyłączenia oraz pokrywania kosztów przyłączenia, a także obowiązki stron w procesie przyłączenia. Zawarta umowa przyłączeniowa wraz z warunkami przyłączenia stanowi podstawę do wykonania projektu.
Jednym z warunków wybudowania przyłącza, bądź odcinka linii zasilającej, jest posiadanie uprawnomocnionej decyzji pozwolenia na budowę.
W niektórych przypadkach wspomniany projekt z pozwoleniem na budowę nie zawsze będzie konieczny.
PRZYŁĄCZENIE WRAZ Z NIEZBĘDNĄ ROZBUDOWĄ SIECI REALIZUJE ZKE SA (RZE)
ZKE SA (RZE) rozpoczyna proces realizacji przyłączenia po:
- zwrocie podpisanej przez przyszłego Odbiorcę umowy o przyłączenie i wypełnienie postanowień w niej zawartych;
- dostarczeniu projektu z pozwoleniem na budowę (jeśli wymagane);
- wpłaceniu przez Odbiorcę opłaty za przyłączenie.
Opłata przyłączeniowa obliczana jest na podstawie taryfy zatwierdzonej przez Urząd Regulacji Energetyki. Obejmuje zarówno wykonanie przyłącza, jak też rozbudowę sieci, ograniczoną tylko do napięcia, na którym następuje przyłączenie.
Istnieją przypadki, w których nie uiszczą się opłaty za przyłączenie, jednak każdy nowy Odbiorca ma obowiązek wystąpić o warunki przyłączenia do celu określenia swoich wymagań.
Przyłączenie do sieci energetycznej nastąpi po zrealizowaniu warunków przyłączenia i zawarciu umowy o sprzedaż energii elektrycznej.
RZE dostarczy Odbiorcy w terminie do dwóch miesięcy książeczkę opłat z rachunkami, których wysokość zadeklarował w umowie.
Należy podkreślić, że cały proces przyłączenia instalacji Odbiorcy do sieci ZKE SA jest usługą, w procesie której Odbiorca uzyskuje prawo dostępu i korzystania z sieci. Nie nabywa żadnych materialnych części sieci, w tym również przyłącza.
Szczegółowych informacji udziela Wydział Marketingu i Obsługi Klienta, pokój nr 14, Rejonowego Zakładu Energetycznego w Przemyślu, ul. Sportowa 3.

TANI WĘGIEL
WYSOKIEJ JAKOŚCI
Bezpłatny transport
SPRZEDAŻ RATALNA
PAPA, LEPIK, STYROPIAN
WĘGLA MINERALNA
CEMENT, WAPNO CEGŁA, BLOCZKI
PHU "KONSROL"
PRZEMYSŁ, Ul. Nestora
- Rampa "BURAK"
tel. 678-68-11
UL. Jasińskiego 58, TEL.678-55-81
KRASICZYN tel. 678-81-20
FREDROPOL tel. 0 604 325 923

Uwaga Czytelnicy!
Przez cały październik ogłoszenia drobne (do 10 słów) w "Pograniczu" GRATIS.
Zapraszamy na łamy.



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

FIRMY
I
PRZEDSIĘBIORSTWA

OFERUJEMY:

**BEZPŁATNE
OPRACOWANIE
PROJEKTU
GRAFICZNEGO
REKLAMY**



W PRZYPADKU
STAŁEJ
WSPÓŁPRACY

REWELACYJNE

WARUNKI FINANSOWE



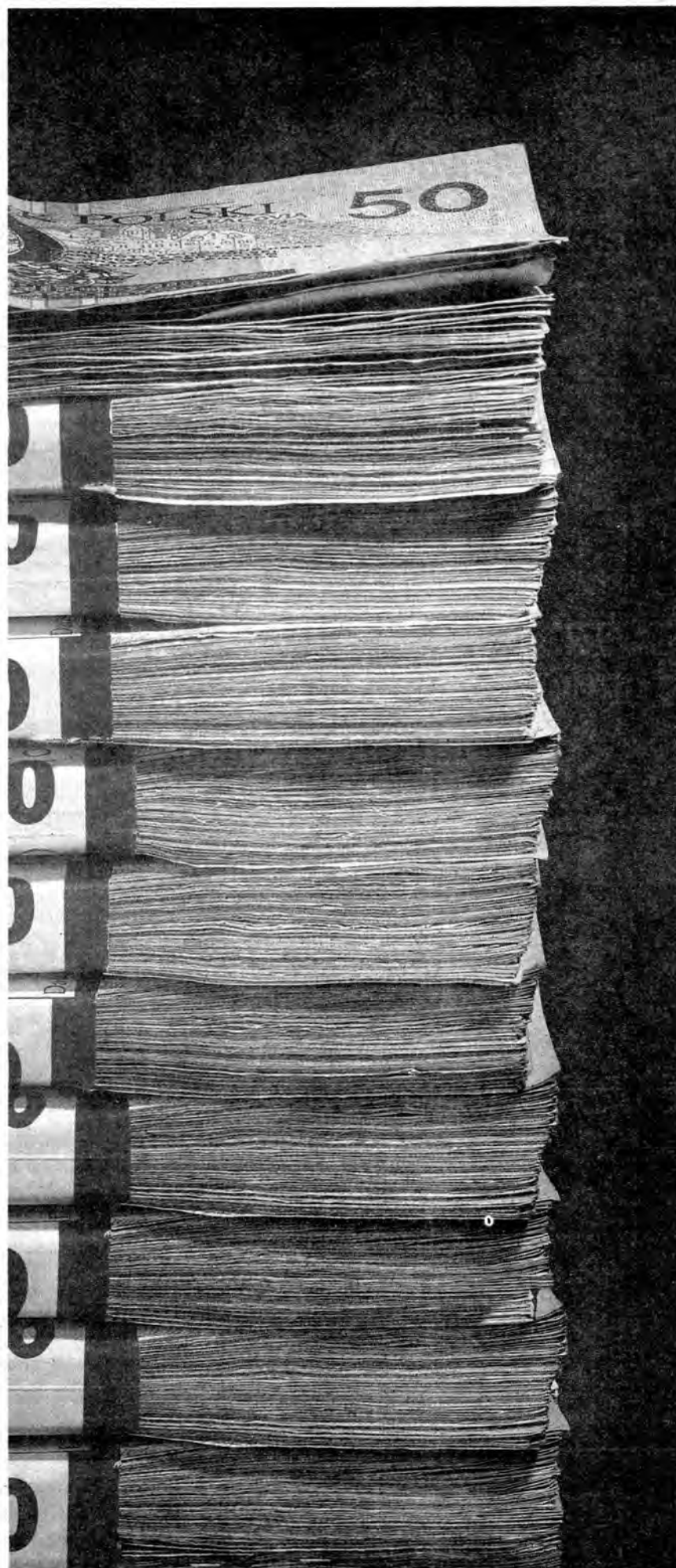
**SKUTECZNA
I NAJTAŃSZĄ
REKLAMĘ
W REGIONIE**

Trafiona forma reklamy
to pewny
**sukces finansowy
Twojej firmy**

Umieszczając reklamę
w Pograniczu
możesz go osiągnąć



Biuro ogłoszeń
tel./fax 675-10-10,
tel. 675-10-13
37-700 Przemyśl,
ul. Mnisza 3



wszystko w swoim czasie

Przyszłość - to poważne słowo.
Ale kiedy widzisz w niej siebie i swoich bliskich, nabiera ciepła i barw. Skorzystaj z oferty Otwartego Funduszu Emerytalnego Kredyt Banku, zarządzanego przez PTE Kredyt Banku PBI S.A. Dzięki doświadczeniu naszego głównego akcjonariusza, Kredyt Banku S.A., Twoje pieniądze będą dobrze inwestowane i pomnażane. Teraz podejmij mądrą decyzję, aby potem cieszyć się owocami swojej pracy. Lata inwestowania pozwolą na spokojne, dostatnie życie. Wszystko w swoim czasie.

ODDZIAŁ PRZEMYSŁ

37-700 **Przemyśl** ul. A. Mickiewicza 14,
ul. Lelewela 8, tel. 678 38 83.

Filia nr 1 w **Jarosławiu**, 37-500 Jarosław,
ul. Jana Pawła II 2/2, tel. (016) 621-27-51, 621-41-02.

Filia nr 2 w **Przeworsku**, 37-200 Przeworsk,
ul. I. Krasickiego 1, tel. (016) 648-82-89.



Biura Regionalne w Warszawie:
ul. Wiejska 12a, tel. 628 98 00

Bezpłatna infolinia: 0 800 300 700

5 października cukrownia zainauguruje skup

Kampanię czas zacząć

Kampania buraczana rozpocznie się 5 października. - zapewnia dyrektor ds. surowcowych Cukrowni "Przeworsk", Franciszek Matusz. *Tego właśnie dnia otwarte zostaną punkty skupu buraków w Przeworsku, Zarzeczcu, Białobokach i Boratynie. Natomiast pozostałe zaczną funkcjonować na pewno do 11 października.* Cukrownia "Przeworsk" dysponuje łącznie 24 punktami skupu surowca.

Franciszek Matusz apeluje, by rolnicy nie spieszyli się z tzw. ogławianiem buraków. Zbyt wczesne odcięcie liści powoduje bowiem ogromne straty masy cukrowej. Oplaci się też przetrzymać nieco buraki, bowiem tona tych, które zostaną kupione przez cukrownię po 20 października, będzie droższa o 5 zł. Buraki przywiezione na początku listopada będą już droższe o 8 zł. Nie dotyczy to tylko roślin zakażonych przez pasożyta zwanego *chwościkiem buraczanym*. W wypadku takiej infekcji wskazany jest jak najszybszy zbiór buraków.

Warunki zapłaty za surowiec nie zmieniły się - twierdzi **Franciszek Matusz**. Tona buraków, mieszczących się w tzw. limicie A (dla Cukrowni "Przeworsk" jest to 26 tys. ton), będzie kosztowała 107 zł. Tona surowca w limicie B- 75. Kwoty te będą oczywiście powiększane o wspomniane wyżej premie za późniejsze dostawy.

Cukrownia będzie również przeprowadzać kontrolę jakości surowca. Niemożliwe jest, by skontrolować wszystkie buraki. W tym roku będą tzw. próby interwencyjne, jeśli jakość surowca nie będzie odpowiednia - ceny będą obniżane.

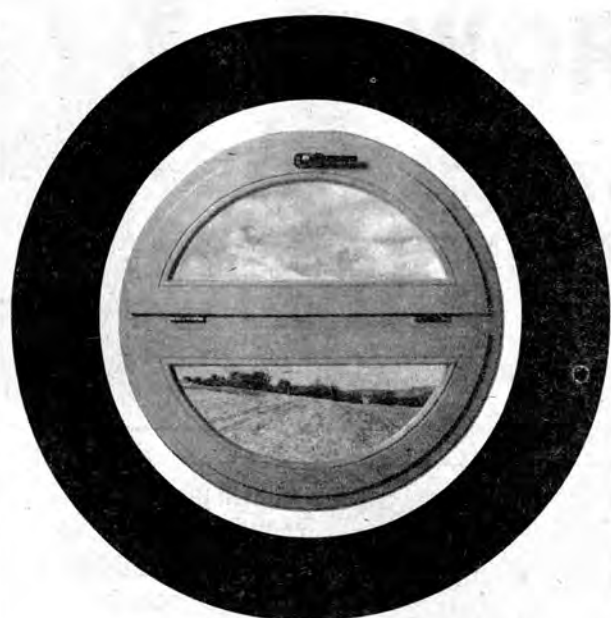
(lew)

Kaucja za książki

Dla czytelników Przemyskiej Biblioteki Publicznej, którzy zameldowani są poza Przemyślem, wprowadzono jednorazową kaucję zwrotną jako zabezpieczenie zwrócenia książek, mimo zaprzestania kontaktów z miastem z powodu ukończenia lub zmiany szkoły, także zmiany miejsca zamieszkania. Pobierana ona będzie od 10 października br.

Uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów oraz szkół zawodowych i średnich płacić będą 10 zł. Rodzeństwo, wypożyczające w danej bibliotece obowiązującej jedną kaucję. Natomiast zwolnieni z kaucji są bezrobotni i ich dzieci.

a.



PRZEMYSŁ ul. Mickiewicza 28
tel./fax (016) 678-65-62, tel. 675-12-18

kna



MATERIAŁY
BUDOWLANE
I WYKOŃCZENIOWE

D

SPRZEDAŻ RATALNA !!!
DO 10000 ZŁ
BEZ PORĘCZYCIELI

Drzwi

WOJEWÓDZKA DYREKCJA INWESTYCJI w likwidacji, 37-700 Przemyśl, ul. Matejki 1, tel. /0-16/ 678-50-16, fax 678-68-58, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 10 szt. radiotelefonów MOTOROLA - typ MTS 2000 model I 32 - kanałowy + SCLAMBLER, dla potrzeb Straży Granicznej DPG w Korczowej.

- 1 Wymagany termin realizacji zamówienia - 15 grudzień 1999 r.
- 2 Specyfikację warunków zamówienia można odebrać w siedzibie Zamawiającego. Cena specyfikacji - 9.15 zł.
- 3 Uprawniony do kontaktów z oferentami - Jan Kuniec.
- 4 Wadium 2000 zł.
- 5 Termin składania ofert upływa dnia 14.10.1999 r. o godz. 9.00
- 6 Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14.10.1999 r. o godz. 10.00
- 7 Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.
- 8 W przetargu mogą wziąć udział oferenci, spełniający warunki zawarte w art. 22 ust. 2 Ustawy o zamówieniach publicznych oraz wymogi określone w specyfikacji zamówienia.

K-192



GW-166

Przemyśl, ul. Lwowska 37 (teren Faniny),
tel. 675-01-40, 0601917096 czynne 8.00 - 16.00, sob. 8.00 - 13.00

1. Płyty gipsowo kartonowe NORGIPS 17,00 zł (9,5 mm) i 17,82 zł (12,5 mm) (profile, gipsy, szpachle)
 2. Pełny asortyment materiałów WKiZB "ATLAS" (klej ATLAS - 18,20 zł)
 3. Pełny asortyment materiałów CERESIT
 4. Materiały systemu dociepleń budynków ATLAS STOPTER (kleje do styropianu, siatki, tynki, profile)
 5. Termoizolacje z wełny szklanej i mineralnej z atestem
 6. Styropian do dociepleń w płytach STYROPOL, ORGANIKA M15(FS12) - 85,00 zł, M20(FS15) - 105,00 zł
 7. Narzędzia i akcesoria glazurnicze 8. Masy uszczelniające 9. emulsje budowlane 10. Farby
- ceny zawierają VAT. Przy większych zakupach transport gratis na terenie miasta
- Odliczenia od podatku. tanio **CIĘPŁY DOM...**

Potrzebujesz pomocy - zgłoś się

Osoby niepełnosprawne (także dzieci), potrzebujące niematerialnej pomocy doraźnej, proszone są o zgłaszanie się pod nr tel./fax. 670 58 30 w siedzibie Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem, Oddział w Przemyślu, ul. Barska 15, I p. w poniedziałki i środy w godz. 10 - 12.

TKW oczekuje również na zgłoszenia chętnych wolontariuszy do opieki nad chorymi ludźmi.

b.o.

KOMINKI SUPER PROMOCJA

- Wkłady kominkowe francuskich firm INVICTA, LAUDEL
 - Duży wybór obudów (z montażem)
- SKLEP FIRMOWY



Przemyśl, ul. Kościuszki 2 A
tel. (016) 678-83-60 od 9 - 16, sob. 9 - 12
Termin promocji ograniczony

Wrześniowa promocja "jeden z dziewięciu"

Zapraszamy Państwa do wzięcia udziału w naszej nowej promocji. Planując na wrzesień zakupy sprzętu RTV lub AGD pamiętajcie, że tylko u nas do każdego towaru powyżej 1000 zł otrzymacie Państwo od nas 1 z 9 prezentów, który sami wybierzecie. Życzymy udanych zakupów.

Promocja trwa do 30.09.1999 r.



Zapraszamy do sieci sklepów firmy Video-Tomex 2:

Przemyśl, ul. Asnyka 6, tel. (016) 678 34 70, www. 24, (016) 6788 666, ul. 3 Maja 19 (DH Szpak), tel. 670 10 63, ul. Krasińskiego 20, tel. 670 79 73, ul. Słowackiego 8, tel. (0-16) 678 55 43, Rynek 10, tel. (0-16) 678 58 94, Magazyny hartowy - Przemyśl, ul. Mickiewicza, tel. (0-16) 678 61 55





MEBLE BIUROWE

MEBLE METALOWE SEJFY I KASY PANCERNE





PRZEMYSŁ, ul. Zyblikiewicza 9, tel./fax 678-85-51

OGŁOSZENIA DROBNE

ZDROWIE

lek. med. Jerzy CHMIELEWSKI
SPECJALISTYCZNY ORTOPEDYCZNY
GABINET LEKARSKI
GABINET MEDYCYNY PRACY
CZYNNY pn. wt. czw.pt. 15³⁰ - 17³⁰
Przemyśl, ul. Wałowa 1
tel. 678-70-98, dom. 678-28-20
GP-040/22

PRACOWNIA USG
akredytowana przy
POLSKIM TOWARZYSTWIE
ULTRASONOGRAFICZNYM

Aparat USG: ALT 9 z kolorowym
dopplerem
Pełny zakres badań USG
Jarosław, ul. Słowackiego 17
Codziennie od godz. 9⁰⁰
Tel. 621 84 73; 090 34 64 24
GU-193/13

LABORATORIUM ANALITYKI LEKARSKIEJ
Z GABINETEM
INTERNISTYCZNO-HEMATOLOGICZNYM
BADANIA LABORATORYJNE
KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE
czynne: pon. piątek 7 - 9, 16 - 18
sobota 8 - 9
Gabinet lekarski: pon., środa 16 - 18
37-700 PRZEMYSŁ
ul. Św. Jana Nepomucena 13/10,
tel./fax (016) 670-45-07
GP-060/24

GABINET MASAŻU LECZNICZEGO

Kazimierz ŁABUDZKI
poniedziałki, środy, piątki 16 - 17
Przemyśl, ul. Sportowa 6, p. 304
Tel. 678-33-26 wew. 38
GU-183

LABORATORIUM ANALIZ MEDYCZYNYCH
Certyfikat "LABQUALITY" - Helsinki
mgr Ewa SZWAJKOWSKA-CHWALISZ
* Badania podstawowe, specjalistyczne, pilne
* wizyty domowe EKG
Czynne codziennie 7 - 17
sobota 7 - 13
PRZEMYSŁ, ul. WODNA 2
tel. 678-87-67
GP-180/24

USŁUGI

HURTOWNIA AKUMULATORÓW.
Części do ciągników i maszyn rolniczych,
w tym T-25A "Władymirec". Sprawdzamy
części na zamówienie klientów.
Zapraszamy
POM-MEX, Przemyśl,
ul. Jasińskiego 49,
tel. 678-96-65, w godz. 7 - 16
GW-010/10

SPECJALISTA CHOROÓB OCZU
Jan M. WITKIEWICZ
poniedziałki, środy 15³⁰ - 18⁰⁰
"ESKULAP" PRZEMYSŁ
ul. Poniatowskiego 25
Tel. 670-23-85
pełny zakres badań okulistycznych
soczewki kontaktowe
GP-071/24

USŁUGI TRANSPORTOWE
MAREK HENDZEL
37-700 PRZEMYSŁ
ul. Krasieńskiego 16/3
tel. (016) 670 51 97
tel. kom. 0604 957 915
GP 129/22

GABINET UROLOGICZNY
Adam BALICKI
SPECJALISTA UROLOG
wtorki, piątki od godz. 15³⁰ - 17⁰⁰
PRZEMYSŁ, Św. Jana 13
(LABORATORIUM)
tel. kom. 0604-518-267
GP-059/24

SERWIS RTV
NAPRAWA TELEWIZORÓW,
MAGNETOWIDÓW,
TONERÓW, ODB. RADIOWYCH
ZAPEWNIAMY TRANSPORT
Tel. 678-91-66
GP-155/19

SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
Marek ZUBRZYCKI
Przemyśl, ul. Bielskiego 47
MEDICINA
USG, specjalistyczny gabinet lekarski
wtorki i środy 15 - 17
tel. 679-93-78
GP-092/24

**NAJTANIEJ. Naprawa
zegarków oraz klucze
samochodowe, domowe i inne.**
Przemyśl, Grunwaldzka 6,
670-34-07.
GP-125/21

SPECJALISTA CHOROÓB WEWNĘTRZNYCH
Lekarz medycyny pracy
Jerzy TOMAKA
Przemyśl, ul. Bielskiego 47
MEDICINA
Badania profilaktyczne,
gabinet internistyczny
Pon. 15³⁰ - 16³⁰
Tel. 0601 52 93 39
GP-097/24

GAŚNICE - przeglądy, remonty,
legalizacja, konserwacja, sprzedaż -
wszystkie typy.
ZNAKI, INSTRUKCJE PPOŻ i BHP.
Doradztwo, rzeczoznawstwo.
GASPOŻ - Przemyśl, ul. Dworskiego 15
tel. (016) 675-04-50, 678-68-74.
GW-176/4

USŁUGI GEODEZYJNE
Przemyśl, ul. Kopernika 5/2
Tel. (016) 675-12-35
Geodeta uprawniony ANNA GIL
Świadczy usługi w zakresie:
dokumentacje do celów prawnych *podziały
działek *mapy do celów projektowych *pomiar
inwentaryzacyjne syst.-wys. *pomiar inwen-
taryzacyjne urządzeń podziemnych i nadziem-
nych *tyczenie budynków
GU-183

RÓŻNE

AUTA powypadkowe kupię.
Tel. 0604-228-214,
do remontu - tel. 0604-846-202,
spalone - 0604-522-334,
skorodowane - 0604-235-892
GP-093/30

GW-146/11



**AUTO KOMIS
DACAR s.c.**
Przemyśl, ul. Mickiewicza 30
tel. 0 601 85 50 77, 0 601 85 50 88
SKUP-SPRZEDAŻ-ZAMIANA,
GOTÓWKA-RATY
UWAGA: DO 29 X 1999
Pośrednictwo kredytowe 0% prowizji

**CHĘTNI DO PRACY NA
ZACHODZIE, szczególnie
ANGLIA - WŁOCHY,**
kobiety i mężczyźni
w wieku od 21 - 40 lat.
Różny charakter prac.
KONTAKT tel. 678-32-30.
G-128/22

SPRZEDAM samodzielne pół
domu wraz z działką w Przemyślu
- Zasaniu. Wiadomość: tel. (0-16)
678-83-60
GW-187/6

WYNAJMĘ lokal ok. 100m²
w centrum. 670-57-17.
G-185/5

SPRZEDAM GARAŻ
przy ul. 22 Sycznia tel. 670-80-51
GP-181/2

MAŁĄ kamienicę,
ciche centrum - sprzedam.
0602 578 167.
G-179/5

SPRZEDAM GARAŻ, przy-
czepę do spania lub han-
dlowania, namiot w polu.
Kochanowskiego 71/b. 670 71 24
G-191

**USŁUGI POGRZEBOWE
EDEN**
Przemyśl, ul. Słowackiego 20 A
ul. Orzeszkowej 16 tel. 678-56-85
tel. całodobowy: 678-34-05
W chwili smutku przychodzimy
z pomocą wykonując pełną
obsługę pogrzebu.
KREDYTOWANIE KOSZTÓW POGRZEBU
GODNIE - RZETELNIE - TANIO
GU-182/13

- kręgi - przepusty - nakrywy nastudzienne -
- płytki - obrzeża - krawężniki - trylinka -
- wodościki - betonity -
MASY BETONOWE I ZAPRAWY CEMENTOWE
(transport)
Produkcja i sprzedaż
Oferujemy również
- kostkę brukową
- żeliwo: wiazy, kraty ściekowe, stopnie kanałowe
- art. instalacyjne, wod.kan., gaz, c.o.
GW-165

**WYROBY BETONOWE
EL - BET**
Przemyśl, ul. Ofiar Katynia 29A
tel. (016) 678-03 58
Zapraszamy odbiorców hurtowych i detalicznych

KUPON RABATOWY
Uprawniający do zamieszczenia ogłoszenia
drobnego do 10 słów w tygodniku "Pogranicze"
- za kwotę 4 zł, w tym VAT.
Treść ogłoszenia:
Wylącznie do wiadomości redakcji:
Imię i nazwisko:
Adres; nr tel.
Kupony przyjmowane są w redakcji tygodnika - Przemyśl, ul. Mni-
sza 3 oraz w punktach przyjmowania ogłoszeń w Przemyślu.
Kioski: przy ul. Piłsudskiego 1 (d. EMPIK), przy ul. Grunwaldzkiej
(d. Zakł. Rybne), na os. Rycerskim, na os. Kazanów (przyst. MZK),
przy ul. Jagiellońskiej (przystanki MZK), przy ul. Grunwaldzkiej
(przychodnia)

KUPON
konkursowy promocji
RADIO TAXI KRESY
96 - 25
Pytanie konkursowe:
Jaki jest numer telefonu Radio TAXI Kresy
w Przemyślu?
(miejsce na odpowiedź)
Twój Adres:
Imię i Nazwisko
kod miejscowość
ulica
tel.

**Czytelnicy wybierają
publikację tygodnia.**
Kupony raz w miesiącu wezmą
udział w losowaniu nagrody.
Kartki pocztowe z nazwiskiem
i adresem prosimy nadsyłać
do redakcji.

RADIO TAXI KRESY
96 - 25
670-61-61
TERAZ WIELKA PROMOCJA - KONKURS
Usługi całą dobę z bezpłatnym dojazdem do klienta
Sportowa*Słowackiego*Sanocka*Kazanów
Jesteśmy najbliżej WAS!!!

°KUPON nr 4/IX
Tytuł publikacji
.....
Nazwisko autora

W działaniu realista



KRZYSZTOF KŁAK

- nowo wybrany przewodniczący Zarządu Regionu Podkarpackiego Ruchu Społecznego AWS, poseł AWS. Absolwent Technikum Kolejowego Ministerstwa Komunikacji, student Wyższej Szkoły Zawodowej w Jarosławiu. 33 lata, żona Dorota, trójka dzieci. Kłak zarabia - jako zawodowy poseł - nieco ponad 7.000 zł netto. Z pensji parlamentarzysty kupił rodzinie nowy telewizor, sobie telefon komórkowy, spłaca raty za volkswagena. Mieszka w domu teściów. W działaniu realista (nie mylić ze zgodą na "republikę koleśków"), podczas kampanii wyborczej nie mamił swego elektoratu tym, iż przyszy poseł Kłak jest w stanie załatwić wszystko. Używał sformułowań: *w miarę możliwości lub: nie będzie łatwo, albo: wielu spraw nie uda się przeprowadzić*. W myśleniu idealista - nie zapomina o priorytetach. Jest zdyscyplinowanym parlamentarzystą, mimo że Komisja Finansów Publicznych, w której pracuje, miała od początku kadencji do czerwca br. 231 posiedzeń, nie opuścił ani jednego. Krzysztof Kłak na rękę nosi zegarek z napisem "Solidarność".

Po co osobie tak zapracowanej, jaką jest pan, dodatkowa funkcja przewodniczącego ZR Podkarpackiego RS AWS ?

Za rzecz naturalną uważam, iż polityk-parlamentarzysta jest jednocześnie szefem partii, w której i tak jakoś tam wcześniej działał.

A nie lepiej oddać przedpole innym, zdolnym pracownikom ?

Na zjeździe okazało się, iż chętnych do objęcia funkcji przewodniczącego było tylko dwóch.

Rozciąga pan cudownie czas i psychofizyczne możliwości, aby sprostać swym zadaniom ?

Partią nie kieruje jedna osoba. Lider nadaje ton i wpływa na dynamikę - gorszą lub lepszą. Natomiast na co dzień nie zajmuje się wszystkim. Będę działał zespołowo. Mam zamiar stworzyć prezydium, podzielone tematycznie zadaniami i składające się z osób bardziej dyspozycyjnych niż ja.

Widuje się pan czasem z żoną i dziećmi?

Nie ukrywam, że bardzo rzadko. Staram się wracać z Warszawy do domu na soboty i niedziele, ale wówczas mam "odrabianie lekcji" na Podkarpaciu - spotkania, zebrania, posiedzenia. Nie jest to wesołe, ale takie są prywatne koszty parlamentarzysty.

Notowania prawicy lecą w dół z szybkością urwanej windy. Jak zamierza pan poprawić wizerunek RS AWS na Podkarpaciu ?

Pragnąłbym, aby było jasne, czego chcemy. Aby główne nasze cele realizowane były konsekwentnie, także w stosunku do organów wykonawczych województwa, czyli urzędu wojewody i urzędu marszałka. Powiedziałem wyraźnie na zjeździe, że partię trzeba zintegrować,

dokończyć budowę struktury na całym Podkarpaciu oraz nawiązać ścisłą, wewnętrzną współpracę.

Będzie pan karał za brak dyscypliny partyjnej ?

Nigdy nie używam słowa kara. Nie wyobrażam sobie jednak, iż będziemy działać przypadkowo, że różni działacze na rozmaitych szczeblach mówić będą sprzecznym językiem. Jestem gorącym przeciwnikiem folgowania osobom, które się skompromitują lub popełnią karygodny błąd polityczny.

Wykluczy je pan z partii ?

W przypadkach rażącego złamania statutu i założeń ideowych RS AWS - oczywiście.

A Andrzej Anusz? Kiedy powinien odejść ?

Od razu, gdy w środkach przekazu wyszła sprawa plagiatu pracy magisterskiej, trzeba go było odsunąć od prezydium.

A minister Tomaszewski ?

Powinien bez wahania podać się do dymisji. A sprawa winna była rozegrać się w ciszy: pomiędzy premierem, wicepremierem i Krzaklewskim. Przeciąganie jej okazało się bardzo niedobre w skutkach i źle świadczy również o AWS-ie. Natomiast, czy Tomaszewski jest winny, rozstrzygnie sąd. Lustracja wprowadzona dopiero teraz, a nie kilka lat temu, musi przynieść rozmaite sensacje i negatywne skutki i dla AWS-u. Musimy to jednak prze-trwać.

Jest pan autokratą ?

Podczas dwóch kadencji w Zarządzie Regionu "Solidarności" utrzymywałem taki sposób kontaktu ze środowiskiem związkowców i takim byłem szefem, iż zasłużyłem sobie na miano wybitnie ugodowego i kom-

promisowego. Teraz też - w sferze czystej polityki - nie nazwałbym siebie autokratą.

Gdzie uczył się pan polityki ?

W NSZZ "S". A wzorem był dla mnie zawsze Marian Krzaklewski, ponieważ postępuje zgodnie z tym, co mówi. Jest etyczny w słowach i czynach.

W związku uczy się raczej negocjacji.

Dużą część prawicy polskiej, zanim weszła do polityki, otarła się o "Solidarność". Począwszy od Jerzego Buzka. Tak to się po prostu kształtowało.

W powiecie przemyskim jest około 250 członków RS AWS, w mniejszym - przeworskim około 500. Czy to aby nie są "martwe dusze" ?

Po wyborach parlamentarnych podjęliśmy takie działania, iż w zasadzie na ziemi przeworskiej jest tylko RS AWS. Tych, którzy widzieli potrzebę zjednoczenia środowiska i funkcjonowania w sposób mocny i strategiczny w ramach dużej organizacji, zaprosiliśmy do swojej partii. Oczywiście, nie ludzi związanych z PZPR, ale z "S", PC, ZChN. Nie było w żadnym razie działań napastliwych. Złożyliśmy ofertę.

I bez szemrania została przyjęta ?

Skoro burmistrz i wiceburmistrz, starosta i wicestarosta Przeworska należą do RS AWS. Jeśli w Adamówce, Sieniawie, Tryńczy, Zarzeczcu władze i ich najbliższe otoczenie jest prawicowe, to znacznie łatwiej wokół ludzi znanych - co logiczne - budować siłę partii. Mimo ogólnopolskiej dekonjunkury.

Co pan wygrał dla lokalnej społeczności ?

Precyzyjna odpowiedź na powyższe pytanie wymaga punktowania wielu rzeczy, a na to nie mamy tu miejsca. Podam więc kilka przykładów: udało mi się uzyskać dodatkowe środki dla Sieniawy po powodzi, dla Dubiecka na kanalizację, oczyszczalnię ścieków, dla dwóch przemyskich gimnazjów. Komisja Finansów Publicznych ma Podkomisję do Spraw Oceny Realizacji Inwestycji Centralnych, do której należę. Przychodząc do parlamentu postawiłem sobie za punkt honoru przypilnowanie dokończenia budowy szpitala w Przemyślu. Wtedy już pojawiły się wnioski o przełożenie, nawet o kilka lat, terminu oddania tego obiektu. I udało mi się - właśnie dzięki uczestnictwu w posiedzeniach PdSORIC, pieniądze się znalazły.

A wniosek o powstaniu miast grodzkich ?

Dzisiaj nie wiem jeszcze, historia to oceni, czy wniosek, do którego złożenia się przyczyniłem, będzie dobry. Zgodnie z nim wszystkie - a nie wyłącznie ponad 100-tysięczne - były miasta wojewódzkie dostaną prawa powiatów grodzkich, co się wiąże z nieco większym ich dofinansowaniem. Zdaje się jednak, że stracą na tym trochę powiaty ziemskie, czyli te otaczające grodzkie.

Głośno i źle...

Muszę jeszcze coś dodać! Wystarałem się z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych o 10 mld. starych złotych dla "Jarlanu" w Jarosławiu. Zakład znajdował się w fatalnej sytuacji finansowej i nie miał w pewnym momencie pieniędzy na nic.

Głośno i źle mówi się o części władzy samorządowej w Przemyślu. A pan, co o niej sądzi ?

Moje zdanie jest kategoryczne. Startując z listy AWS kandydat na samorządowca określa się politycznie. Wyborcy także i z powodu jego przekonań politycznych oddają na niego głosy. Potem ten radny ustawia się po stronie SLD - formacji programowo i politycznie wrogiej. W moich oczach ktoś taki jest na zawsze przekreślony.

Radni AWS mają szansę na dokonanie czegośkolwiek ?

Cała lokalna prawica - radni, parlamentarzyści - musi robić, co jest możliwe, aby miasto rozwijać. Działania z pominięciem głównej władzy samorządowej - zarządu - są niezwykle trudne. Rządząca, dla mnie chora, koalicja może mówić różnym pomysłem wewnątrz rady: nie. Jeżeli natomiast z całego samorządu wychodzą dobre propozycje, trzeba je promować i wspierać, bo czasu nie ma. Czasu nie ma.

Wywiad nie autoryzowany

Pytała Lucyna Podhalicz
Fot. Artur Nizicki

Archeologiczne odkrycia

Ludzie, po bramie łazicie

Wielkie zasługi w poznawaniu dziejów Przemysła mają hydraulicy, murarze, czy robotnicy drogowi. Po prostu, gdzie nie ruszą łopata, tam zawsze dogrzebią się ułomków jakichś murów lub kości. Później archeolodzy i historycy mają zajęcie, dziennikarze - sensację, a mieszkańcy miasta mogą się przy okazji czegoś dowiedzieć.

Ostatnio największe zainteresowanie wzbudzają "wykopki" przy wylocie ulicy Franciszkańskiej, tuż przy placu Na Bramie. Podczas prac renowacyjnych sieci wodno-kanalizacyjnej, w wykopie na głębokości przeszło trzech i pół metra natrafiono na fragmenty ceglano-murów. Mur ten wykonany jest z cegły palcówki łączonej wapienną zaprawą i posadowiony na kamiennym fundamencie znacznej grubości. Według wstępnej oceny archeologów są to prawdopodobnie pozostałości tzw. Bramy Lwowskiej. Tak się akurat składa, że zarówno przed wiekami jak i obecnie, miejsce to jest jednym z najruchliwszych punktów Przemysła.

Dzieło mistrza Laurentiusa

Brama Lwowska stanowiła część, ukształtowanego w średniowieczu, systemu obronnego miasta. Do początków XVI wieku były to, oblepione gliną, fortyfikacje drewniane. Od tego czasu rozpoczęto sukcesywnie wymieniać je na murowane. Zmodernizowany system składał się z trzech bram (Lwowskiej, Grodzkiej i Wodnej), furty zamkowej, kilkunastu baszt i bastionów murów i fosy.

Pierwsze wzmianki o gromadzeniu kamiennego budulca na Bramę Lwowską pochodzą z lat 20-tych XVI stulecia. Na dobre prace ruszyły jednak w 1542 roku. Zachowały się nawet nazwiska muratorów. Prace prowadził mistrz Laurentius Italus z Krakowa z polsko-włoskim zespołem.

Kiedy już miasto zostało ufortyfikowane, to wszyscy możni tego świata podążający na

przemyski zamek, musieli odbyć tę samą drogę. Najpierw pokonywano most zwodzony przy Bramie Lwowskiej, później samą bramę, dalej jechano ówczesną ulicą Grodzką, biegnącą przez całe miasto, by znowu przekroczyć bramę, tym razem Grodzką, kolejny most zwodzony i krętą drogą podążać na zamek.

Gwałt na bramie

Mieszkańcy Przemysła nie mieli w tamtym czasie łatwego żywota. Nie dość, że w znacznym stopniu na ich barkach spoczywał obowiązek utrzymania obronnego systemu, to jeszcze musieli się poddawać rygorom dyscypliny. Gdy zmrok zapadał, wszystkie bramy zamykano, a mosty zwodzone podnoszono. Kto nie zdążył w porę wejść do miasta, musiał nocować poza obrębem murów. A ponieważ poza murami usytuowane były nie tylko młyny, ale i liczne karczmy, to wielu przemyslanom niejedną noc przyszło spędzić z dala od swojego domu.

W nieco innej sytuacji byli miejscowi notable. Na przykład - starosta, który swój urząd na zamku (poza obrębem murów) sprawował. Kiedy w nocy akurat zechciało mu się odwiedzić miasto, kazał sobie bramy otwierać. Na tym tle dochodziło do licznych sporów pomiędzy starostą a burmistrzem, stojącym na czele urzędu radzieckiego (czyli samorządu). Rajcowie sprzeciwiali się, by ktoś, z racji swojego urzędu, stał ponad prawem i był inaczej traktowany. Pyskowali i stali skargi do króla.

Skargi te odniosły skutek. Ba, król Zygmunt August mocno zaakcentował ten problem w

przywileju nadanym miastu, a podpisanym 25 listopada 1553 roku w Knyszynie. W tym, podpisanym królewską ręką, dokumencie zaznaczono, iż wszystkie przemyskie bramy (wraz z furta), w stosownym czasie, mają być zamknięte i nikt nie śmie, z prywatnych pobudek, ich otwierać. Mają one być zamykane i otwierane w tych samych godzinach co bramy lwowskie. Jedynie w razie "wielkiej lub nagłej" potrzeby starosta i burmistrz mogli zdecydować o otwarciu.

"A gdyby kto bramę lub furte, która do zamku prowadzi (na co, jak słyszymy, niektórzy już się odważyli), przemocą wylamując, miastu gwałt zadał, taki ma być, jako publiczny spokoju i prawa gwałticiel, według ustaw surowo karany" - czytamy w przywileju.

Cały system, przypomnianych tu, fortyfikacji miejskich niezbyt długo spełniał swą rolę. W XVIII wieku większość murów, bram i baszt rozebrano. Pod koniec tego stulecia do rozbiórki ostro zabrali się Austriacy, którzy objęli Przemysł we władanie po pierwszym rozbiórce Polski.

Po Bramie Lwowskiej została tylko nazwa - plac Na Bramie. Poziom ulicy podniósł się o kilka metrów. Najlepiej zaświadcza o tym kościół Reformatorów, z pozoru jakby zapadnięty pod ziemię, a przecież kiedyś stał na równym poziomie z traktem lwowskim i pełnił funkcję barbakanu.

Jak hydraulik z archeologiem

Dzięki "wykopkom" przy wylocie ulicy Franciszkańskiej, wielu przemyslan raptownie poszerzyło swą historyczną wiedzę i uświadomiło sobie, że od lat "chodzą po bramie". Zresztą, w tym samym czasie, hydraulicy, murarze i robotnicy drogowi również i w innych miejscach pracowali nad świadomością historyczną mieszkańców miasta.

Przy robotach kanalizacyjnych, obok katedry rzymskokatolickiej, natrafiono na ludzkie kości i kawałek muru. Kości na pewno pochodzą z przykościelnego, starego cmentarza, zlikwidowanego w XVIII wieku. Obecność muru próbować będą wyjaśniać historycy.

Przy Jagiellońskiej, na skwerku, obok przystanku autobusowego, podczas wykonywania wykopów pod kable, również można było dostrzec fragmenty murów. To resztki dawnej zabudowy, późniejszej już, prawdopodobnie XIX-wiecznej. Wszak do czasów drugiej wojny światowej cała Jagiellońska, po obu stronach drogi, była zabudowana. Niektórzy są zdania, że powinno się odtworzyć zarysy, zniszczonej przez Niemców, wspaniałej, renesansowej bożnicy na Rybim Placu, której resztki rozebrano dopiero w latach 50.

Słowem, tak jest naprawdę, gdzie nie ruszysz łopata, tam kości, mury, tajemnice, czyli robota dla historyków przede wszystkim.

Zdzisław Szeliga

Z księgarskiej lady



Raptularz końca wieku

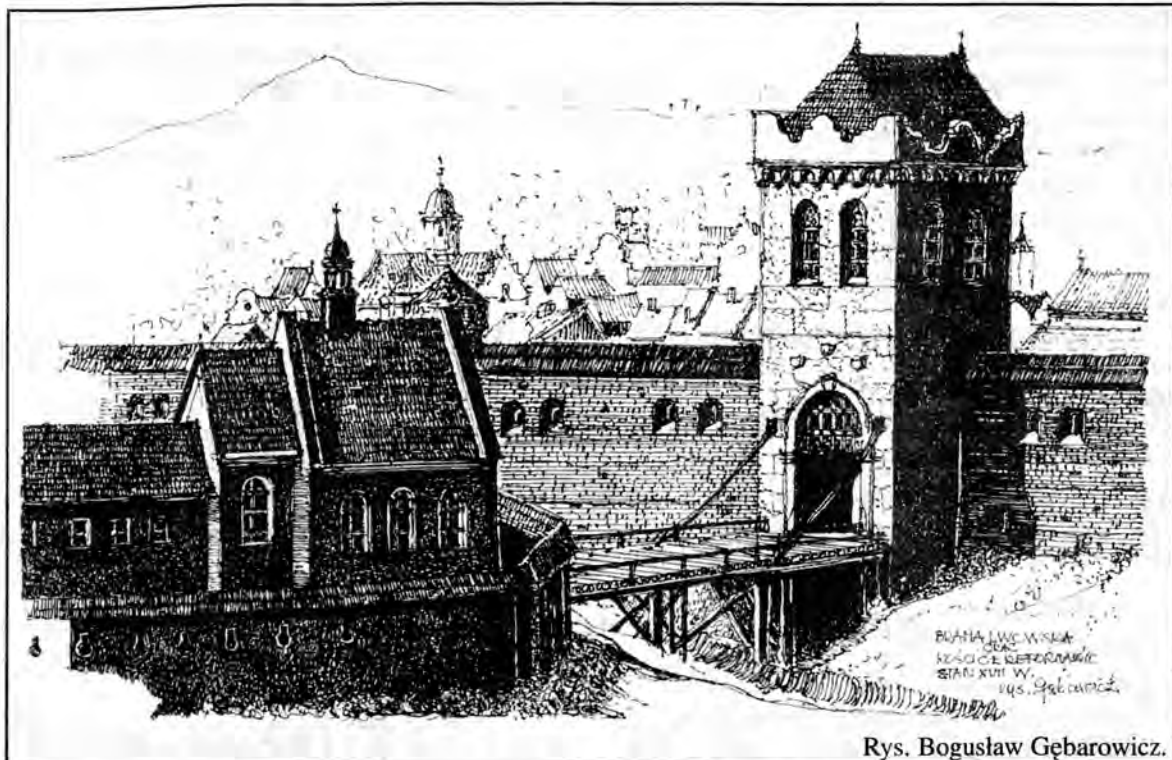
"A z tego końca wieku co dla nas wynika? Cieniom, śmieciom, drobiazgom, ulicom, liściom, trawie, kamieniom się przyglądam, co widzę - opisuję."

Krzysztof Rutkowski, autor głośnych "Paryskich pasaży", przygotował dla swych czytelników kolejny tom złożony z cotygodniowych zapisków, które od lat drukuje w "Gazecie Wyborczej". Czy udało mu się w nich - jak zamierzył - stworzyć rysopis końca wieku? Jako dziennikarz (praca w Radio France International) i zarazem historyk literatury (autor książek o Mickiewiczu i towiańczykach), jako dramaturg i felietonista ma szanse większe niż wielu innych, że to właśnie przez niego przemówi duch czasu...

Jaga

Krzysztof Rutkowski, *Raptularz końca wieku*, wyd. słowo/obraz terytoria, Gdańsk 1997

Rys. Bogusław Gębarowicz.



Brama Lwowska z fragmentem murów i kościołem Reformatorów w XVII w. Próba odtworzenia.

ZEZEM



POLUKRBAT
Z FELDKURATEM

Nie wiem kto wymyślił nazwę "polukrbat" i jakie intencje temu językowemu reformatorowi przyświecały. Owszem, zapewne chciał skrócić i dostosować do wojskowego drylu, przydługie określenie: "Polsko - Ukraiński Batalion Sił Pokojowych". Wysła jednak z tego dziwaczna zbitka fonetyczna. Nawet osobnik, posiadający poprawnie zbudowany, słowiański aparat wymowy, musi się mocno napocić, by tak skoordynować ruchy gardła, języka i strun głosowych, aby "polukrbat" prawidłowo wymówić. Nie słyszy się więc tego słowa na przemyskich ulicach. Nie weszło ono do kanonu przemyskiego balaku.

Krązą po mieście słuchy, że neologizm "polukrbat" posiada literacką proveniencję. I to jaką! Jest bowiem twórczym nawiązaniem do wielkopomnego dzieła światowej literatury - "Przygód dobrego wojaka Szwajjka" autorstwa Jarosława Haszka. Jakim sposobem? - zapyta ktoś. Otóż właśnie, sposobem bardzo sprytnym i wyrafinowanym. Już wyjaśniam.

Słowo "polukrbat" jest fonetycznie bardzo bliskie słowu "feldkurat". W wymowie brzmią one prawie jak Lelum i Polelum, po bratersku. Taka zbieżność nie jest jednak wystarczającym uzasadnieniem, potrzeba czegoś więcej. Miłośnicy prozy Jarosława Haszka już wiedzą o co chodzi. Tak, tak, powieściowy feldkurat Martinec (dziś mówimy - kapelan) to jedna z charakterystycznych postaci na Szwajkowskim szlaku. I to właśnie w przemyskiej twierdzy dochodzi do mroźnych krew w żyłach, ale zakończonych szczęśliwie, wydarzeń. Przypomnijmy je.

Otóż splot rozmaitych okoliczności sprawił, że Szwajk trafił do przemyskiego aresztu w charakterze jeńca rosyjskiego. Ponadto, wyrokiem sądu polowego, miał być nazajutrz powieszony, a feldkurat Martinec miał mu udzielić ostatniej posługi religijnej. Ostatecznie skończyło się to tak, że kompletnie pijany feldkurat zasnął w celi Szwajjka, a rankiem jednak nie mógł sobie przypomnieć w jakich okolicznościach dopadł go ten nagły atak obowiązkowości, skutkiem którego musiał przerwać libacje z oficerami i udać się w nocy do zawieszanej celi niedoszłego wisielca.

Nie wiadomo czy pogłoski o bliskim pokrewieństwie "polukrbatu" z dziełem Haszka są prawdziwe. Nawet jeżeli to bujda, lub celowo rozpowszechniana prowokacja, to i tak ma ona tę cenną zaletę, że kieruje uwagę żołnierzy w stronę literatury pięknej. A w czasach, kiedy jednostki wojskowe, jedna po drugiej, likwidują biblioteki, taki proliteracki sygnał jest czymś cennym i pożądanym.

I jeszcze jedno. Krązą również słuchy, że omawiany tu militarny neologizm może zostać poddany korekcie, że są wojskowi językoznawcy, pragnący przy "polukrbatie" jeszcze trochę pomajstrować. Takim impulsem może być, na przykład, wcielenie do batalionu kobiet. Wszak kobitki w armii, to norma, której NATO przestrzega od lat. U nas, co prawda, ten eksperyment dopiero raczkuje, ale jeżeli tendencja ta się utrzyma, to w przyszłości hoże Ukrainki i piękne Polki wzmocnią kadrę batalionu. Odradzałbym jednak dokonywania przy tej okazji korekt w nazewnictwie i wprowadzania dodatkowych, męskożeńskich, członków. "Męszepolukrbat" brzmi jak "abrakadabra" i wszyscy połamią sobie na tym języki.

Zyg

"Czwórka bez sternika" dodryfowała nad morze

Po prawie rocznym przemieszczaniu się po Polsce – od Przemysła przez Łódź, Kalisz, Warszawę – grupa satyryków dotarła do Ustki. Rozpoczęło się początkiem roku na Zamku Ka-

zimierzowskim w Przemysłu, gdzie rysownicy w składzie: **Cebula, Legus, Łuczyński i Frąckiewicz** rozpoczęli swój rejs po Polsce. Wszyscy w międzyczasie mieli swoje wystawy indy-

widualne w Pub Galerii Satyry "Pirania". **Legus** na stałe współpracuje z "Wprost", **Łuczyński** jest redaktorem graficznym w "Życiu Pabianic", **Frąckiewicz** współpracuje z "Jazz Magazine",



Cebula z "Pograniczem". Wszyscy z wieloma redakcjami, o każdym z nich w "Pograniczu" pisano. Wszyscy byli laureatami poważnych konkursów satyrycznych.

Ideą tej wystawy było przyjmowanie w miejscu jej trwania rysownika miejscowego jako sternika. W Łodzi sternikiem był **Ruciński** – szef Pałuckiej Łoży Szyderców, w Ustce – **Graniak**. Mimo że wernisaż w Salonie Sztuki w Ustce z **Garniakem** dotarł nad Bałtyk, "Czwórka bez sternika" podryfuje na Mazury, potem planuje się Zakopane i być może Słowacja.

Pub.



Doktor Paweł Lubicz z "Klanu" przyjedzie do Przemysła!!!

Figura eksperymentalna

Przemyska Jesień Teatralna rozpoczęła! Po poniedziałkowych emocjach, związanych z występem aktorskiej rodziny **Peszków** (pod przewodnictwem znakomitego **Jana**), czekają nas jeszcze nie lada gratki. Oto bowiem do Przemysła przyjedzie m.in. aktor, który ostatnio znów stał się bardzo popularny (dzięki roli **Pawła** w serialu "Klan") - **Tomasz Stockinger** oraz znana ostatnio skądinąd **Katarzyna Figura**.

Tegoroczna Przemyska Jesień Teatralna to zaledwie trzy spektakle. Pierwszy z nich ("Bula Bula") mieliśmy okazję oglądać w poniedziałek (27 IX). W sali widowiskowej Centrum Kulturalnego zaprezentowała się rodzina **Peszków** (**Maria, Katarzyna, Jan i Błażej**). Repertuar, który zaprezentowali był autorskim zestawieniem utworów i piosenek. Scenariusz do tego przedstawienia napisał **Jan Peszek**, także reżyser widowiska. Ważną rolę odgrywały w spektaklu teksty **Witkacego**, co było poniekąd na czasie, bowiem niedawno obchodziliśmy rocznicę tragicznej śmierci tego dramaturga i pisarza. Oprawę muzyczną zrealizował jeden z najbardziej oryginalnych i najciekawszych twórców muzyki filmowej i teatralnej, znany z występów w grupie **Voo Voo** oraz choćby wspólnej gry ze **Stanisławem Sojką, Mateusz Pospieszalski**.

Tomasza Stockingera zobaczymy na scenie już 10 X. Wystąpi u boku **Marzeny Trybały** w farsie B. Slade "Za rok o tej samej porze". Tę zabawną sztukę, opowiadającą o losach pary, która co roku powracała w to samo miejsce, by być ze sobą choć parę dni, wyreżyserowała **Barbara Sas**, znana nie tylko z dokonań teatralnych, ale także i filmowych.

Przemyską Jesień Teatralną zakończy "Eksperyment". Sztukę napisał i wyreżyserował **Grzegorz Matysik**. "Eksperyment" powstał specjalnie dla aktorki w niej występującej, aktorki, która na pewno przyciągnie wielu (zwłaszcza płci męskiej) widzów do Centrum Kulturalnego. Mowa, oczywiście, o **Katarzynie Figurze**, której kilka elementów biografii zostało zaadaptowanych dla potrzeb sztuki. Swoją rolę zawdzięcza przedstawieniu niespotykanym ostatnio zbyt często chwytom scenicznym.

Choć Przemyska Jesień Teatralna w tym roku składa się zaledwie z trzech widowisk, to na pewno warto zajrzeć do sali Centrum Kulturalnego. Do tego właśnie gorąca zachęcamy. Bilety nie mają odstraszałej ceny. Możemy je nabyć w kasie CK w cenie 20 zł.

(lew)

Józef Kurylak

Śmierć naturalna

Motto:

Jestem i będę z wami

którzy jesteście nieszczęściem poniżeni

i nienawidzicie

życia na tej ziemi

Kiedy Bóg pragnie powołać człowieka do swojego Królestwa, posługuje się śmiercią: katastrofą lotniczą, morską, lub morderstwem, starością, piorunem, wodą, epidemią, chorobą, pożarem. Innych możliwości nie ma. A zatem każda śmierć jest naturalna.

Samobójstwo jest także śmiercią naturalną – łaską, litością w szaleństwie rozpaczliwej decyzji samobójcy poprzedza tchnienie tęsknoty do absolutnego porządku rzeczy, do nieśmiertelnej dobroci, do zielonej krainy Cudu, do Wielkiej Chustki ocierającej łzy.

I wówczas pętla zmienia się w narzędzie Boskiej Alchemii, Błogosławione tysiącrotnie w Niebie i pod ziemią. Ale znienawidzone w Piekle.

PRZEMYŚLANIN – LAUREATEM W PADERBORN

Podobnie jak w latach ubiegłych "Volksbank" w Paderborn po raz kolejny przyznał nagrody młodzieżowe w dziedzinie sztuki. O "Nagrodę Promocyjną dla Młodych Twórców w Europie" w dziedzinie: malarstwa, rzeźby, grafiki - ubiegali się artyści z pięciu miast partnerskich, a więc z Debreczyna, Bolton, Le Mans, Pamplony i Przemysła.

Miło nam poinformować, że laureatem został **Łukasz Cywicki** z Przemysła, student Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Przemyslanin otrzyma 5 tys. marek. Wręczenie nagrody nastąpi pod koniec listopada br. w ratuszu w Paderborn. Nagrodzone dzieła, w tym także prace **Łukasza Cywickiego**, pokazane zostaną w Paderborn na wystawie, dokumentującej dorobek artystyczny młodych twórców z Europy.

a.

PRZEMYSKIE PROPOZYCJE KULTURALNE

IMPREZY

28.09, g. 17 – Klub "Civitas Christiana". 60. rocznica wkroczenia wojsk radzieckich do Przemysła w świetle tajnych dokumentów - prelekcja **Leszka Włodka**

Czwartki, g. 20 – MKK "Niedźwiadek". Czwartki Jazzowe

Piątki, g. 19 – Klub "Piwnice".

Piątkowe wieczory muzyczne

CZYNNE WYSTAWY

* Rysunek satyryczny (Regionalny Ośrodek Kultury, Edukacji i Nauki, do 30.09)

* Przemysł w 60 rocznicę zajęcia miasta przez wojska niemieckie (Regionalny Ośrodek Kultury, Edukacji i Nauki, do 30.09)

* "Ach ten Lwów" – architektura Lwowa w fotografii (Zamek Kazimierzowski, do 30.09)

* Stare odmiany jabłoni ziemi przemyskiej – wystawa z okazji 200-lecia szkolnictwa polskiego (Przemyska Biblioteka Publiczna)

* Grafika użytkowa i malarstwo **Jerzego Karo** (Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, do 10.10)

* Wystawa poplenerowa XVIII Międzynarodowych Konfrontacji Plastycznych SŁONNE'98 (Galeria Sztuki Współczesnej, do 19.10)

* Grafika **Dariusza Osieczko** pt. "Second – Hand Art. Second – Head Art." (Galeria "Labirynt" – Pub "Salto", do 18.10)

* "Przemysł – moje miasto" – wystawa pokonkursowa (White Photo Gallery – MKK "Niedźwiadek")

* Dzieje ziemi i człowieka w regionie przemyskim – stała wystawa archeologiczna (Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej)

* Ikony XV – XX wiek – ekspozycja stała (Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej)

* Wyroby rzemieślnicze z dawnego Przemysła – wystawa stała (Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej)

* Malarstwo i haft **Haliny Piszczyńskiej** (Osiedlowy Klub "Nadzieja" przy ul. Borelowskiego 9, do 15.10.br.)

KINO "CENTRUM"

28.09, g. 16, 18, 20 – Z miłości do... (USA, 15)

29-30.09, g. 16, 18, 20 – Życie jest piękne (W1, 15)

KINO "KOSMOS"

28-30.09, g. 16, 18, 19.30 – Tydzień z życia mężczyzny (Pol, 15)

Uwaga! W poniedziałki kina "Centrum" i "Kosmos" nieczynne.

LEKI Z BOŻEJ APTEKI**Propolis - kit pszczeli**

Balsamiczne substancje pączków niektórych drzew i krzewów oraz żywice z brzozy, kasztanowca, sosny, świerku, jodły, topoli i innych drzew są zbierane przez pszczoły i przetwarzane przez nie na kit pszczeli, nazywany propolisem. Służy on do zabezpieczenia przed uszkodzeniami struktury ula, ma on również antybakteryjne właściwości i zapobiega różnym infekcjom w obrębie ula. Dzięki propolisowi, pszczoły jako jedyne z owadów, są wolne od bakterii i wirusów.

Te właściwości antybakteryjne, antywirusowe i antygrzybicze propolisu wykorzystuje obecna medycyna. Badania kliniczne doc. dr S. Schellera, przy współudziale 16 klinik w Polsce, potwierdziły, że propolis działa niejednokrotnie aktywnie na wszystkie bakterie. Jest on bardzo aktywny w zwalczaniu gronkowca, grzybów chorobotwórczych, rzesistka pochwowego i dziecięcego. Aktywnie działa na paciorkowce i bakterie błonicy. Nie działa natomiast na pałeczki okrężnicy, pałeczki tyfusu, prątki gruźlicy i ropę błękitną.

Propolis, jak każdy antybiotyk, niszczy w przewodzie pokarmowym florę bakteryjną, niezbędną organizmowi, dlatego zażywanie propolisu powinno być rozważne.

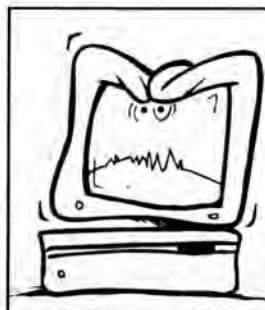
Maść propolisowa: 15 gramów zmieszanego propolisu połączyć z 25 g lanoliny i 80 g wazeliny. Wstawić do naczynia z gorącą wodą i podgrzewać przez 10-15 minut pod przykryciem, od czasu do czasu mieszając. Odstawić na 15 minut, potem przecedzić przez gazę do słoiczka i szczelnie zakręcić. Przechowywać w chłodnym miejscu.

Nalewka propolisowa: zmieszany propolis zalać 96 % spirytusem w proporcjach jedna część propolisu na dwie części spirytusu. Szczelnie zamknięte naczynie odstawić na 10-12 dni. Codziennie wstrząsać naczyniem, a potem przefiltrować przez gazę. Przechowywać w temperaturze pokojowej. Pić 2-3 razy dziennie po 10-20 kropli na szklankę wody lub herbaty. Nalewkę można stosować także zewnętrznie.

Maść propolisowa skutecznie działa w leczeniu oparzeń, odmrożeń, owrzodzeń, złe gojących się ran i stłuczeń. W grzybiczy nóg chore miejsca nacieramy maścią lub roztworem propolisu. Przy odgniotach i odciskach nakładamy roztwór propolisu tamponem z waty na miejsca chore. Kurację stosujemy przez 6 tygodni.

Przy paradontozie płukać dziąsła roztworem nalewki propolisowej - 15 kropli na ¼ szklanki wody. W aptekach można dostać preparaty propolisowe takie jak API-PROPOL R i API-PROPOL M.

MaG

**WYKORZYSTANIE KOMPUTERA W PYTANIACH I ODPOWIEDZIACH****83. Z czego się składa Microsoft Office?**

Jest to najpopularniejszy pakiet aplikacji biurowych. Programy wchodzące w jego skład bardzo dobrze współpracują ze sobą i dzięki temu dają użytkownikowi wiele możliwości. Wersja Professional dla Windows 95 omawianego pakietu zawiera: arkusz kalkulacyjny Microsoft Excel, edytor tekstów Microsoft Word, bazę danych Microsoft Access, program do tworzenia prezentacji Microsoft PowerPoint i elektroniczny kalendarz-agendę Microsoft Schedule+. W pakiecie tym zastosowano udoskonaloną technologię IntelliSense, która daje optymalną kontrolę nad oprogramowaniem i dostęp do wszystkich zaawansowanych narzędzi. Dla przykładu: edytor tekstu śledzi wpisywany tekst, sprawdza ortografię i formatuje akapity, baza danych odnajduje potrzebne informacje, arkusz kalkulacyjny filtruje dane, a program do tworzenia prezentacji nadzoruje, aby slajdy wyglądały estetycznie. Wszystko to dzieje się automatycznie. Programy rodziny Office są zaprojektowane pod kątem pozyskiwania wiadomości z dowolnego źródła. Dlatego wykorzystanie zasobów sieci globalnej i dostęp do Internetu nie stanowi żadnego problemu. Ze względu na szczupłość opracowania i stos innych pytań, podam w tej odpowiedzi tylko najważniejsze cechy poszczególnych składników pakietu.

Microsoft Word zawiera narzędzia ułatwiające i przyspieszające wpisywanie tekstu. Dokumenty można łatwiej i w bardziej dynamiczny sposób współdzielić w sieci.

Korekta w locie: sprawdza poprawność tekstu w czasie pisania, błędnie napisane wyrazy są podkreślane falistą linią.

Autoformatowanie: edytor automatycznie dodaje ramki, znaki wyliczenia, linie i inne elementy formatowania tekstu.

Rozszerzona Autokorekta: poprawia wiele typowych pomyłek i "czeskich" błędów, automatycznie włącza klawisz CAPS LOCK.

Książka adresowa: zapewnia szybki dostęp do informacji zapisanej w kalendarzu Schedule+ i książce adresowej Microsoft Exchange.

WordMail: możliwość zainstalowania edytora Word w poczcie elektronicznej Microsoft Exchange.

Wyróżnienie: do zaznaczania fragmentów tekstu i korekty specjalnym, jaskrawym kolorem.

Microsoft Excel

Wydajność: szybkie funkcje arkusza: kalkulacje, budowanie wykresów i inne.

Kreator szablonów: pozwala zmienić arkusz w formularz do wprowadzania danych.

Elastyczne wykresy: specjalny moduł z Kreatorem do tworzenia wykresów oraz możliwość dodawania nowych serii danych przez przeciągnięcie ich na wykres, sprawiają, że stworzenie przejrzystych wykresów jest dziecinnie proste.

Mapa: możliwość umieszczenia i prezentacji danych z arkusza na wektorowej mapie.

Autofiltrowanie: szybka analiza danych, podgląd komórek o największej lub najmniejszej zawartości, np. "największych" faktur za dany okres.

Integracja z Microsoft Access: Kreator konwersji do Microsoft Access zamienia arkusz na relacyjną bazę danych.

Microsoft Schedule+ to łatwy w użyciu elektroniczny kalendarz-agenda, przeznaczony dla indywidualnych i grupowych użytkowników. Pozwala na gromadzenie oraz zarządzanie kontaktami, zadaniami do wykonania i kalendarzem spotkań.

Wymiana informacji: informuje za pomocą poczty elektronicznej wszystkich uczestników o zaplanowanych spotkaniach.

Praca grupowa: Kreator spotkań służy do organizowania spotkań w grupie roboczej.

Własny podgląd: dowolny, zależny od upodobań podgląd informacji zawartych w kalendarzu.

Lista kontaktów: wygodna w użyciu baza danych, wszystkie potrzebne informacje znajdują się w zasięgu ręki: adresy, telefony, nazwiska.

Rozbudowana pomoc i Kreatory: ułatwiają posługiwanie się programem i wykonywanie trudniejszych czynności.

Microsoft Access oferuje użytkownikowi moc profesjonalnej relacyjnej bazy danych. Informacje mogą być pobierane z arkusza kalkulacyjnego lub innej bazy danych, dane odnajdywane są bardzo szybko.

Łatwy w rozpoczęciu pracy: baza danych może

być tworzona na kilka sposobów - poprzez import informacji, za pomocą kreatora lub na podstawie szablonów. Analizator tabel potrafi zmienić "płaski" arkusz kalkulacyjny w relacyjną bazę danych.

Odpowiedz jakiej oczekujesz: proste zapytania mogą być tworzone za pomocą polecenia Filtruj według wyboru, natomiast bardziej skomplikowane dzięki opcji Filtruj według formularza. Wszystko odbywa się bez konieczności posiadania specjalistycznej wiedzy.

Zamiana danych w informację: Tabele przedstawiane w Excelu dodają elastyczności analizie danych z Accessa, natomiast kreator korespondencji serijnej pozwala wczytywać informacje z bazy danych do Worda.

Tworzenie własnych rozwiązań: wspólne środowisko oraz wewnętrzny język programowania (Visual Basic), doświadczonym użytkownikom pozwalają na łatwe i szybkie tworzenie własnych aplikacji.

Microsoft PowerPoint w pełni adaptuje się do potrzeb użytkownika, by mógł szybko stworzyć profesjonalną prezentację.

AutoClipart: program analizuje zawartość slajdów i podsuwa najbardziej pasujące ilustracje.

Kreator zdalnej prezentacji: prowadzi prezentację w grupie roboczej poprzez sieć lub łącza telekomunikacyjne.

Sprawdzanie stylu: program sam śledzi zawartość prezentacji i dopasowuje jej treść i wygląd do jak najbardziej profesjonalnego.

Kreator prezentacji przenośnej: tworzy samorozpakowującą się wersję prezentacji, można do niej dodać przegłódkę i zapisać ją na dyskietkach.

Okno notatek: Umożliwia zapamiętanie uwag audytora, zgłoszonych w trakcie prezentacji, a także automatyczne stworzenie raportu z prezentacji w połączeniu z Microsoft Word.

Na zakończenie wypada wspomnieć, że zapowiadana i oczekiwana wersja Microsoft Office 2000 przyniesie z pewnością dużą ilość nowych możliwości i niespodzianek ułatwiających pracę nie tylko biurową.

Henryk Lasko

e-mail lasko@kki.net.pl

GIEŁDOWE ABC II

Każdy, kto posiada wolne środki pieniężne, staje przed problemem jak najlepszego ich ulokowania. Ma do wyboru wiele możliwości, począwszy od zakupu złota, założenia lokaty bankowej, waluty obcej, a skończywszy na nieruchomościach. Takie inwestycje mają na celu ochronę ich wartości przed utratą czyli inflacją albo też przyniesienie zysku w bliższej lub dalszej przyszłości. W zależności od zaakceptowania różnego poziomu ryzyka, wybiera się różne inwestycje. Jedną z możliwości jest inwestycja w papiery wartościowe. W zależności od przyjętych strategii inwestycje w papiery wartościowe mogą mieć bardzo różny poziom ryzyka. Najbezpieczniejsze są **obligacje Skarbu Państwa**. Ich oprocentowanie jest uzależnione w pośredni sposób od poziomu inflacji, zaś główną zaletą, oprócz stałego i pewnego zysku, jest możliwość ich odsprzedania w każdej chwili bez utraty całości odsetek. Wyższe ryzyko, ale i większe możliwości zysku, niesie ze sobą inwestowanie w akcje. Kupuje się je, licząc na wzrost kursu w przyszłości oraz ze względu na dywidendę czyli na wypłatę zysku spółki dla akcjonariuszy. Warto jednak pamiętać, że inwestowanie w akcje obarczone jest dużym ryzykiem długotrwałego spadku kursu spółki lub całego rynku (tzw. **bessa**), a w skrajnych wypadkach upadłości spółki.

Pośrednim sposobem ograniczania ryzyka jest inwestowanie w fundusze inwestycyjne zwane wcześniej powierniczymi. Zarządzają nimi licencjonowani doradcy inwestycyjni, zaś środki pieniężne wpłacone przez klienta zamieniane są na tzw. **jednostki uczestnictwa**. Podstawową zaletą inwestowania w fundusze inwestycyjne jest możliwość zwiększania liczby nabywanych papierów wartościowych przy stosunkowo niewielkim ryzyku. Drugą zaletą, o czym już wspomniano, jest profesjonalne zarządzanie powierzonymi środkami oraz o wiele niższy koszt zawarcia poszczególnych transakcji przeprowadzanych między dużymi uczestnikami rynku.

Inwestowanie w papiery wartościowe wymaga niemałych umiejętności - dotyczy to przede wszystkim inwestowania w akcje. Coraz rzadziej można obserwować sytuację zarabiania dużych pieniędzy przez początkujących inwestorów, jak to mieliśmy okazję obserwować przy dużych prywatyzacjach Banku Śląskiego czy Rafako. Najczęściej brak wiedzy i doświadczenia prowadzi do powstania dużych strat oraz do ostatecznego zrażenia się początkującego inwestora do inwestowania.

Najogólniej rzecz biorąc inwestorów możemy podzielić na trzy grupy:

1. **bardzo ostrożnych** - inwestujących wyłącznie w bezpieczne papiery, którymi są obligacje skarbowe;

2. **ostrożnych** - przeznaczających środki pieniężne w fundusze inwestycyjne bezpieczne lub zrównoważone, lub też w kupno najsolidniejszych spółek na giełdzie np. banków;

3. **ryzykantów** - inwestujących aktywnie swoje środki w akcje spółek z dnia na dzień, a nawet sprzedających kupione akcje jeszcze tego dnia. Decydując się na inwestowanie swoich środków w papiery wartościowe, warto zdać sobie sprawę z czterech typów ryzyka, z którymi się one łączą:

1. **ryzyko rynku** - kursy akcji podlegają często znacznym wahaniom, potrafią niespodziewanie spadać jak też rosnąć, bez względu na czynniki wewnętrzne w samej spółce, np. wyniki finansowe. Może też dojść do sytuacji znacznych spadków całego rynku (akcji wszystkich spółek), związanych na przykład ze światowymi zawirowaniami na giełdach światowych;

2. **ryzyko inflacji** - rentowność niektórych papierów wartościowych, np. obligacji skarbowych, jest pośrednio uzależniona od poziomu inflacji, natomiast inwestycja w akcje nie jest w żaden sposób z nią związana. Stąd może dochodzić do sytuacji, że kupno akcji przynosiło inwestorowi stratę lub niewielki zysk, zaś nabycie za te same pieniądze obligacji dałoby zysk znacznie większy;

3. **ryzyko upadłości spółki** - spółki działają w warunkach narastającej konkurencji zarówno na rynku krajowym jak i zagranicznym, stąd też zawsze istnieje możliwość ich upadku. Wówczas akcjonariusze mają prawo zaspokoić się z majątku spółki. Jednak zwykle jest to bardzo trudne w praktyce do przeprowadzenia ze względu na to, że w pierwszej kolejności zaspokajane są roszczenia innych podmiotów, takich jak np. Skarb Państwa, ZUS, pracownicy. Dlatego też w takiej sytuacji akcjonariusze tracą wszystko co dotychczas zainwestowali;

4. **ryzyko domu maklerskiego** - związane jest z możliwością upadłości domu maklerskiego, który prowadzi rachunek inwestycyjny. Przedsiębiorstwa maklerskie mogą działać jako samodzielne podmioty w formie wyłącznie spółek akcyjnych, bądź też jako wydzielone organizacyjnie i finansowo jednostki w ramach banków. Bardzo istotny jest w takiej sytuacji poziom własnych kapitałów, z których pokrywane są ewentualne straty z działalności. W sytuacji, gdy kapitały własne nie wystarczą, a narazone są interesy inwestorów, Komisja Papierów Wartościowych i Giełd, sprawująca nadzór nad rynkiem, może podjąć decyzję o likwidacji domu maklerskiego i przeniesienia wszystkich rachunków inwestycyjnych do innego

domu. W dotychczasowej przeszłości niejednokrotnie takie sytuacje się zdarzały, czego przykładem było zamknięcie Biura Maklerskiego Certus z Krakowa.

Decydując się na zainwestowanie w akcje, inwestor staje przed niezmiernie trudnym zadaniem właściwego wyboru spośród wielu spółek już notowanych na giełdzie lub na nią wchodzących. Ryzyko związane z kupnem akcji konkretnej spółki opisane jest w tzw. **prospekcie emisyjnym**, publikowanym przez emitenta w związku z wejściem na giełdę lub dodatkową emisją akcji wchodzących do obrotu publicznego.

Zagrożenia tam scharakteryzowane dotyczą w szczególności przede wszystkim oceny konkurencji, planów inwestycyjnych spółki z tym związanych, sytuacji makroekonomicznej kraju i branży oraz uwarunkowań prawnych. Wszystkie te elementy bezpośrednio wpływają na ocenę ryzyka inwestowania w akcje wybranej spółki i muszą być brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji przez inwestorów, bowiem rzutują one na przyszłe ceny akcji, kondycję spółki oraz wysokość wypłacanej w kolejnych latach dywidendy.

Poza informacjami, które można znaleźć w prospektach emisyjnych, inwestorzy powinni śledzić bieżące wyniki finansowe podawane obecnie w okresach kwartalnych, półrocznych oraz rocznych, a także wiadomości o zawartych kontraktach lub planach inwestycyjnych. Analizując uważnie wszystkie informacje, płynące ze spółki, można oszacować ze sporą dokładnością wielkość zysków w przyszłych okresach, mających bezpośredni wpływ na poziom kursu akcji. Taki sposób inwestowania charakterystyczny jest dla inwestorów długoterminowych, których interesują wyniki finansowe oraz perspektywy dalszego rozwoju.

Oprócz nich na giełdzie możemy znaleźć inwestorów krótkoterminowych, tzw. **graczy giełdowych**, wykorzystujących aktualne trendy i panujące nastroje. Kupują oni lub sprzedają akcje pod wpływem wszystkich wydarzeń, zarówno ekonomicznych, jak i politycznych, jeśli tylko mogą one mieć wpływ na zmianę kursu. Często szukają oni takich spółek, które charakteryzują się sporymi wahaniami kursu, sporym potencjałem rozwoju oraz niezbyt wielkimi obrotami. Pozwala to często na wywindowanie kursu na bardzo wysoki poziom i sprzedaż oznaczającą realizację bardzo dużych zysków. Należy jednak dodać, że ryzyko takiego inwestowania jest bardzo wysokie i często kończy się poważnymi stratami.

Marek Luczyński

Centralny Dom Maklerski Grupy Pekao S.A.

Przemysł



Z kuchni Krystyny

Torcik owocowy

5 jajek, 50 dag śliwek (mogą być węgierki), 15 dag mąki pszennej, 12 dag mąki ziemniaczanej, cukier waniliowy, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 15 dag cukru, 3 białka, 20 dag cukru pudru, trochę masła i bułki tartej.

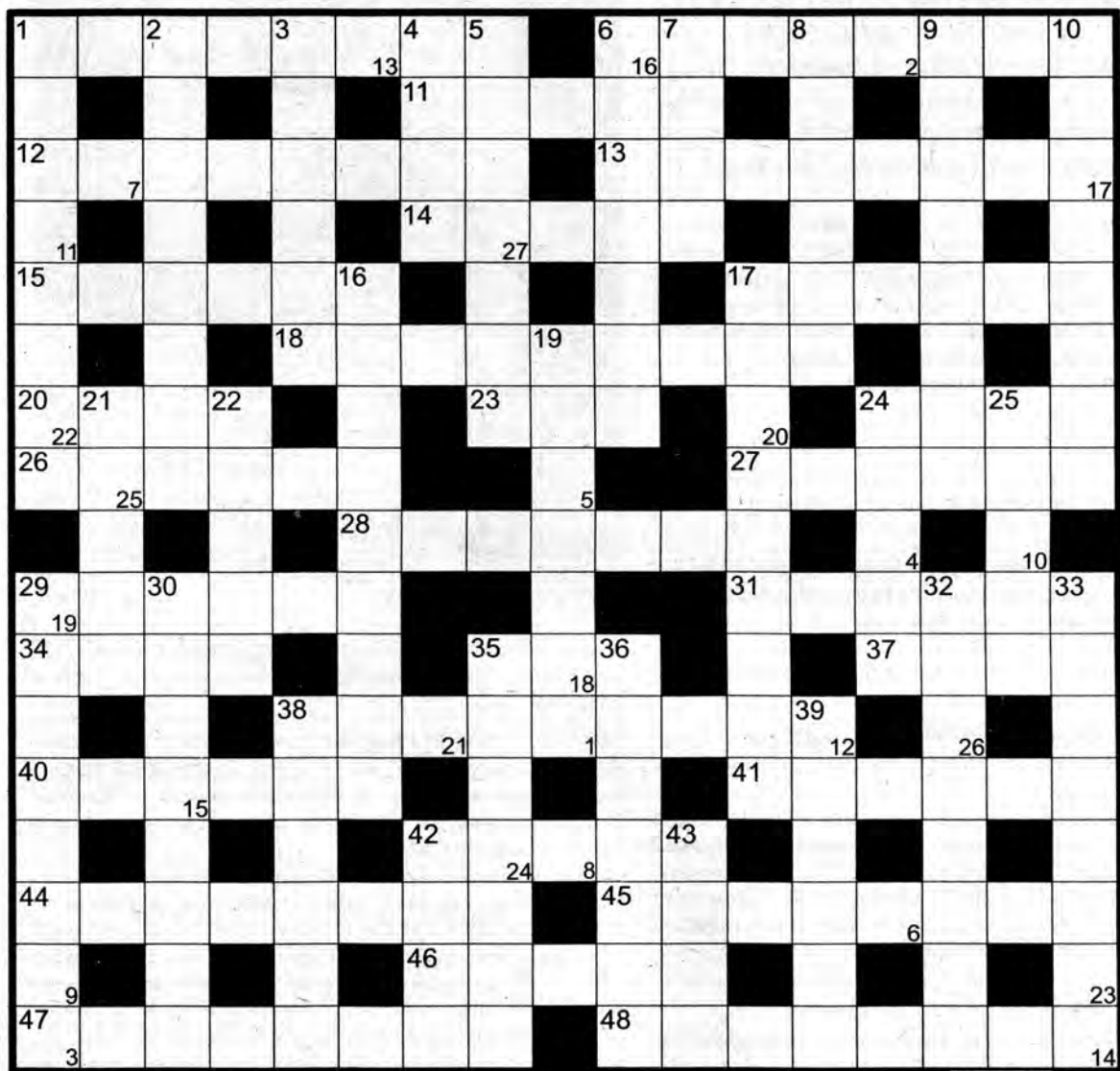
Z białek ubijamy sztywną pianę, pod koniec wsypując

cukier. Potem dodajemy żółtka, mąkę pszenną i ziemniaczaną, cukier waniliowy oraz łyżeczkę proszku do pieczenia. Ciasto mieszamy z wydrylowanymi śliwkami (trochę owoców zostawiamy do dekoracji), a następnie wlewamy do wysmarowanej masłem i posypanej tartą bułką tortownicy. Pieczemy w temperaturze 170-180°C przez ok. 25 minut. Gdy ciasto zacznie się rumienić, wykładamy na nie ubitą na sztywno pianę z 3 białek i 20 dag cukru, układamy na wierzchu resztę owoców i pieczemy przez dalsze 25 minut, zmniejszając nieco temperaturę.



Krzyżówka z hasłem

KUPON NR 39/435



BOJA

Poziomo: 1/obóz koncentracyjny koło Lublina, 6/najeźdźcy, 11/kupa śniegu, 12/jest w zakonie, 13/miasto w USA, 14/polski teolog kalwiński 1530-1610, 15/węgierska waluta, 17/rosyjska rzeka, 18/taki bywa zły los, 20/wykaz, 23/polska rzeka, 24/dawne wezwanie na wojnę, 26/stan w USA, 27/miejscowość nieopodal Warszawy, 28/wieś w gminie Orły, 29/beksa, 31/miejscowość przed Birczą, 34/słodkowodne skorupiaki, 35/masz go na nodze, 37/nie pan, 38/jednomyslność, 40/zasłania okno, 41/poklask, 42/część mostu, 44/plan realizacji filmu, 45/wielbłąd dwugarbny, 46/z ropy naftowej /wspak/, 47/pobiera rentę, 48/u spodni.

Pionowo: 1/orędzie, 2/miejscowość na Pogórze Dynowskim, 3/podkreślenie, 4/starszy brat Jakuba, 5/cierpienia, 6/kat, 7/brat Abła, 8/popychany, 9/odradzający się nazizm bez m, 10/przedstawiciel czerwonej rasy, 16/czerwony owoc, 17/brak łaknienia, 19/zamieszkują Afrykę /wspak/, 21/dzieło natury, 22/np. ludzie, 24/początek sztuki, 25/przedstawiciel wędrownego ludu, 29/wykładowca na uniwersytecie, 30/instrument muzyczny, 32/sławny skrzypek, 33/dla bydła, z buraczanych liści, 35/gra na basie, 36/wojenny bęben, 38/ten od zgub, 39/zniechęcenie, 42/marka samochodu, 43/część dnia.

Litery z pól od 1 do 27 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania - NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM - wezmą udział w losowaniu nagrody książkowej.

☆☆☆

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 37/433
Hasło: "Autobiografia".
Nagrodę otrzymuje p. Ewa Szeliga z Duńkowiczek.

Na turystycznym szlaku

Zabytkowa cerkiew w Chotyńcu.



Foto. Archiwum

ALGEBRAF NR 28

FR	+	YY	=	RK
:		-		+
ZL	-	ZK	=	Z
=		=		=
F	x	LF	=	RL

Rozwiązania - NA ORYGINALNYM DIAGRAMIE - nadesłane do redakcji do 5 października, wezmą udział w losowaniu nagrody książkowej.

Rozwiązanie ALGEBRAFU NR 26

22	+	40	=	62
:		-		+
11	-	7	=	4
=		=		=
2	x	33	=	66

Nagrodę otrzymuje p. Magdalena Sobejko z Przemyśla.



WAGA (23 IX - 23 X)

Przyzwyczajenie - powiadają - drugą naturą człowieka. Spróbuj jednak wyplenić złe nawyki, abyś nie wpadła w kłopoty.

SKORPION (24 X - 22 XI)

Musisz czym prędzej odbudować finansowe zasoby, mocno ostatnio nadwyrężone. Zarabianie pieniędzy ułatwią Ci starzy znajomi.

STRZELEC (23 XI - 21 XII)

Uwierz w swoje możliwości, a osiągniesz sukces! Każdą wątpliwość rozwiewaj na swoją korzyść i nie wahaj się iść do przodu.

KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I)

Twoje starania zostaną dostrzeżone i docenione. Raz jeszcze przekonasz się, że sumienna praca popłaca. Awans wyzwoli jeszcze większą wolę działania.

WODNIK (21 I - 20 II)

Nie popadaj w euforię, gdy otrzymasz propozycję współpracy. Ktoś bowiem sprytnie chce Cię podejść. Zachowaj spokój i przybierz minę sfinkska.

RYBY (21 II - 20 III)

Daje o sobie znać zmęczenie, stąd ta nerwowość w pracy i w domu. Pomyślcie o relaksie. Na początek zorganizujcie towarzyskie spotkanie w dawnym gronie.

BARAN (21 III - 20 IV)

Wystąpisz w roli mediatora i na tę okoliczność zachowaj swoje cenne rady. Zyskasz jeszcze większy autorytet, jeśli zachowasz bezstronność. Powodzenia.

BYK (21 IV - 21 V)

Audaces fortuna iuvat czyli odważnym szczęście sprzyja. Odważnym, lecz nie szaleńcom! Miej to na uwadze i nie szarżuj.

BLIŹNIĘTA (22 V - 21 VI)

Przed Wami ciężka przeprawa, która zadecyduje o Waszym przyszłym losie. Zachowajcie umiar w słowach i gestach. Bądźcie jednak zdecydowane.

RAK (22 VI - 22 VII)

Pomoże Ci intuicja. Zawierz jej! A musisz rozegrać nietłwą partię. Uważaj, bo może się mścić ktoś, komu nadepnąłeś na odcisk.

LEW (23 VII - 23 VIII)

Nie ulegaj bezwolnie swemu partnerowi. Udowodnij, że sam potrafisz niemalże zdziałać, jeśli tylko nie będzie Ci przeszkadzać. Do roboty!

PANNA (24 VIII - 22 IX)

Nie dziel włosa na czworo. Nie warto tracić energii, tak potrzebnej dla budowania sukcesu. Poszukaj też sprzymierzeńców. Szybciej osiągniesz cel.



POGRANICZE sportowe



ALS-a wkrótce startuje

Tylko do 3 października można jeszcze zgłosić zespół do rozgrywek Amatorskiej Ligi Siatkówki Mężczyzn. Jeżeli znasz 5 osób i chcesz skonfrontować swoje umiejętności z innymi drużynami, organizatorzy wciąż czekają na zgłoszenia. Mile widziane "dzikie drużyny" oraz zespoły ze szkół, zakładów pracy itp. W rozgrywkach mogą brać udział wszyscy, którzy ukończyli 13 lat. Mecze rozgrywane będą co dwa tygodnie. Organizatorzy - FHU ALB-a oraz Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego - przyjmują zgłoszenia i udzielają szczegółowych informacji pod numerem telefonu: 678-30-12 lub 090-377-401.

Piłka ręczna

Pierwszy triumf

AZS AWF Wrocław - JKS Jarosław 23-27 (9-15)

JKS: Mackiewicz, Hołysz - Byzdra 5, Tiemczenko, Garwacka 10, Gawłowicz 3, Wiącek 3, Woźniak 3, Dobosz 1, Jadach 5, Fiałek.
Najwięcej dla AZS-u: Janczak 8, Tarłowska 4.



Pilkarki ręczne JKS-u nie dały sobie odebrać pierwszego zwycięstwa w rozgrywkach, choć mecz miał podobny przebieg do rozgrywanego tydzień wcześniej remisowego spotkania ze Zgodą Bielszowice. Szczyptornistki z Jarosławia już po 12 min. prowadziły 7-2, grając konsekwentnie w obronie i skutecznie w ataku. Przez kolejne 8 minut "akademiczki" zdobyły jednak 5 goli, tracąc tylko jednego i zmniejszyły dystans do zaledwie 1 bramki. Dzięki bardzo dobrej grze jarosławskich bramek oraz Anny Garwackiej i Barbary Jadach, JKS wypracował do przerwy 6-bramkową przewagę. W drugiej połowie JKS kontrolował wydarzenia na parkiecie, nie potrafił jednak uzyskać wyraźniejszego prowadzenia, bo w zespole AZS-u

skutecznością imponowała Monika Janczak. Po golach Janczak i Tarłowskiej, wrocławianki przegrywały już tylko różnicą dwóch bramek (21-23 w 56 min.). W końcówce nasze szczyptornistki znów zagrały skutecznie i zasłużenie wygrały, zdobywając trzeci punkt w rozgrywkach.

(and)

W pozostałych meczach czwartkowych: Start Gdańsk - Nata AZS AWF Wrocław 19-21, EB Start Elbląg-Sońnica Gliwice 29-25, Vitaral Jelfa Jelenia Góra - Piotrcovia 40-23, Zgoda Bielszowice - Zagłębie Lubin 24-28, Ruch Chorzów - Montex Lublin 19-22.

Wyniki sobotnich spotkań na stronie 17.

W Polsce pojawił się 14 sierpnia 1999 r. Zanim przyjechał, menedżer koszykarza twierdził, że Avery jest lepszym koszykarzem od Kevina Turnera. Ze zdaniem menedżera szybko zgodzili się jego koledzy z zespołu. Już w pierwszych dwóch meczach na turnieju w Lublinie "wylączył" z gry Nemanję Danilovića (AZS Lublin) i Igora Milicica (Cersanit Kielce). Kilka dni później poprowadził Polonię do zwycięstwa nad Hoopem Pruszków, zdobywając 25 punktów. W rozgrywkach ligowych jest jedynym zawodnikiem zagranicznym, do którego nie można mieć większych pretensji. Jest graczem uniwersalnym: notuje wiele zbiórek, przechwyty i asyst. Brakuje mu może trochę bezczelności w ataku, w obronie spisuje się jednak znakomicie. Avery Curry bardzo dobrze pilnował m.in. Igora Milicica. A przecież dwumetrowy chorwacki rozgrywający w tym sezonie był najsukuteczniejszym zawodnikiem Cersanitu Kielce w wygranych przez beniaminka meczach wyjazdowych z Pogonią Ruda Śląska i Treflem Sopot.



Avery CURRY

Rozgrywający Polonii Przemysł. Urodzony 15 lipca 1975 r. Wzrost: 185 cm. Pseudonim boiskowy: AC. Absolwent Uniwersytetu Idaho (1999). Kawaler. Dzieci: Avery junior (5 lat)

- Polonia szuka centra. Znasz może dobrego i bezrobotnego środkowego?

- Hmm... Nie, nie przypominam sobie. Żałuję, ale nie znam.

- Kilka słów o najbliższych...

- Mój dom to moja mama, ja i mój mały syn, który pozostał z mamą. Cały czas jednak jestem z nimi w kontakcie. Piszmy do siebie i bardzo często dzwoniemy.

- Jak podoba Ci się Przemysł?

- To całkiem ładne miasto. Czuję się tu naprawdę dobrze. Ludzie są mili. Wszystko jest w porządku.

- Dobrze rozumiesz się z Kevinem Turnerem?

- Tak. Spędzamy ze sobą dużo czasu, razem organizujemy sobie rozrywkę.

- Co robisz w wolnym czasie?

- Nic szczególnego. Z Kevinem gramy tylko w PlayStation. Oglądanie telewizji i gry wypełniają nam czas.

- Derrick Johnson nie lubił kotów, Kevin nie lubi warzyw. Czy ty masz tego typu "fobie"?

- Nie, nic takiego w sobie nie odkryłem.

- Smakuje Ci polskie jedzenie?

- Tak, smakuje mi wasza "kiebasa" i inne proste posiłki. Z reguły żywię się jednak w chińskiej restauracji.

- Znasz wiele polskich słów?

- Nie, koledzy z zespołu nauczyli mnie tylko kilku słów, których chyba nie powinienem powtarzać.

- Powiedz kilka słów o początkach Twojej przygody z koszykówką.

- Pierwszy kontakt z koszykówką miałem w rodzinnym stanie na Florydzie. Po skończeniu szkoły średniej, przez trzy lata grałem na Uniwersytecie Stanowym Floryda. Ostatni rok studiów spędziłem już na uczelni w Idaho.

- Co było powodem tych przenosin?

- Pierwszym trenerem w Idaho University został szkoleniowiec, który uczył mnie koszykówki w szkole średniej, a następnie był asystentem trenera na Uniwersytecie Floryda. Zaproponował mi przenosiny, więc ostatni rok spędziłem w lepszym zespole, klasyfikowanym w pierwszej trzydziestce w USA. Szkoda, że z tą drużyną nie udało mi się awansować do 1/8 finału rozgrywek NCAA.

- Grając w lidze uniwersyteckiej na pewno miałeś okazję grać przeciwko wielu świetnym koszykarzom...

- Przez pierwsze trzy sezony występowałem czasem przeciwko zawodnikom dziś znanym z NBA, takim jak Tim Duncan, czy Stephan Marbury. Natomiast w Idaho konfrontowałem swoje umiejętności np. z Michaeliem McCandy, wybranym do NBA z pierwszym numerem draftu.

- Twoją najmocniejszą stroną jest obrona. Na pewno nie kryłeś Tima Duncana, bo to 30 cm wyższy zawodnik. Mogłeś natomiast grać przeciwko wielu rozgrywającym dziś znanym z parkietów NBA. Udawało ci się zatrzymać np. Marbury'ego (jeden z najbardziej uzdolnionych graczy młodego pokolenia, gwiazda New Jersey Nets).

- Tak. Grałem przeciwko niemu kilka spotkań.

- Z jakim skutkiem?

- Marbury zdobywał w NCAA średnio ponad 20 punktów, tymczasem w meczach z nami udawało mu się zdobyć 9-10 oczek. Tej klasy zawodnika trudno było całkowicie wyeliminować z gry.

- Jak wyglądały Twoje statystyki w lidze uniwersyteckiej?

- Były całkiem niezłe, choć nigdy nie byłem najlepszym strzelcem. Grając na Florydzie zdobywałem średnio 12-14 punktów. W Idaho coach miał do mnie tak wielkie zaufanie, że obok zadań defensywnych i prowadzenia gry, zdobywałem też średnio 19 pkt. w meczu.

- Czy po skończeniu uniwersytetu próbowałeś znaleźć pracę w którymś z klubów NBA? Podobno trenowałeś w Seattle.

- Tak. Zaraz po ukończeniu studiów miałem podjąć treningi z zespołem Supersonics. Trenerzy tego zespołu kilkakrotnie obserwowali mnie, gdy występowałem w Idaho. Niestety, grając rekreacyjnie w football (w szkole średniej trenowałem też tę dyscyplinę), doznałem ciężkiej kontuzji barku i czekała mnie dłuższa przerwa w uprawianiu sportu. Po kontuzji było kilka propozycji z niższych lig zawodowych i ciekawa propozycja z Polski, którą postanowiłem przyjąć.

- Jesteś zadowolony ze swoich występów w tym sezonie? Nie zdobywasz wiele punktów. W przeciwieństwie do Kevina Turnera ściśle podporządkowujesz się decyzjom trenera.

- To prawda. Nasz coach jest naprawdę dobrym fachowcem. Porównując nawet do szkoleniowców z USA mogę stwierdzić, że świetnie rozumie koszykówkę. Ma wielką wiedzę. Jestem zadowolony ze swojej gry w tym sezonie. Wydaje mi się, że dobrze wywiązuję się z zadań defensywnych. Grając przeciwko kilku rozgrywającym nie pozwalałem im na wiele. W ataku, jak wiesz, punkty zdobywają obecnie Turner z Lebediewem. Ja również mógłbym rzucić 20-25 oczek w meczu, w tym zespole mam jednak do spełnienia inną rolę...

- ...mniej wdzięczną, bo większość kibiców ocenia zawodnika przez pryzmat zdobywanych punktów...

- Zgadza się, kibice przychodzą oglądać udane akcje swojej drużyny; mniejszą uwagę zwracają na to, kto pracuje w obronie na końcowy sukces zespołu. Dopóki jednak trener i ludzie naprawdę znający się na koszykówce doceniają twoją pracę i to, co robisz dla zespołu, opinie kibiców nie martwią.

- Ty i Kevin macie podpisaną dwumiesięczną umowę z klubem. Niedługo prawdopodobnie jeden z was będzie musiał odejść. Jak myślisz, trener Zamirski zadowolony jest z waszej postawy?

- Nie wiem, ciężko powiedzieć. Myślę, że coach jest w sumie zadowolony z nas obu. Na pewno nie faworyzuje nikogo. Zarówno ja, jak i Kevin mamy szansę się pokazać. Zdajemy sobie sprawę, że zespołowi potrzebny jest wysoki zawodnik i wtedy prawdopodobnie jeden z nas nie będzie grał. Nie ma



jednak jakiejś niezdrowej rywalizacji między nami. Bez względu na sytuację, chcemy przede wszystkim, by zespół wygrał.

- Myślisz, że mógłbyś pogodzić prowadzenie gry ze zdobywaniem punktów. Tak, jak robiłeś to na przykład na turnieju w Bytomiu, gdy w wygranym meczu z Hoopem Pruszków zdobyłeś 25 oczek. Dlaczego częściej nie decydujesz się na rzuty?

- Na pewno mógłbym zdobywać więcej punktów i równocześnie rozgrywać, tak jak to było na ostatnim roku studiów w Idaho. W ostatnim meczu (ze Stalą Ostrów; rozmawialiśmy przed wyjazdem na mecz do Torunia - przyp. and) oddałem tylko 6 rzutów i zdobyłem 6 punktów, wtedy jednak moim zadaniem w ataku było m.in. dogrywanie piłek do Mario Bosnjaka. Niestety, nie widać tego w statystyce, bo Mario nie wykorzystywał asyst. Jeżeli brakować będzie punktów zawodników wysokich, na pewno częściej będę decydował się na rzuty, by zespół wreszcie zaczął wygrywać.

- Niektórzy polscy koszykarze twierdzą, że Lebediew i Turner słabo grają w obronie. Zgadzasz się z tą opinią?

- Ja tak nie twierdzę.

- Jak myślisz, co należałoby zrobić, by Polonia zaczęła grać bardzo dobrze?

- Myślę, że powinniśmy zacząć grać bardziej agresywnie. Wydaje mi się, że gdyby w ostatnich spotkaniach wszyscy walczyli na najwyższych obrotach wygrylibyśmy już nie jeden mecz. Na pewno brakuje też drugiego wysokiego zawodnika punktującego pod koszem. W ostatnich meczach tylko Daniel (Puchalski - przyp. and) gra naprawdę dobrze, zdobywa punkty, choć nie jest typowym egzekutorem. Mam nadzieję, że również Mario zacznie trafiać. Nie wiem, dlaczego w meczach ligowych nie potrafi pokazać swoich umiejętności.

- Nie chciałbyś grać w lepszym zespole?

- Nie! Chciałbym coś osiągnąć z tą drużyną. Myślę, że niedługo zaczniemy już wygrywać. W obecnym składzie trenujemy przecież niecałe trzy tygodnie. Jeżeli każdy z nas będzie grał poprawnie w obronie i większe zagrożenie stwarzać będziemy pod koszem, na pewno zaczniemy zwyciężać. Nasz trener robi, co może, by tak się stało. Mówi zawodnikom, jak mają grać, na boisku nie wszyscy jednak to realizują.

Rozmawiał: Andrzej Orzechowski

Falstart koszykarzy, cz.V

Licząc na nieobliczalność...

Przemyskie Niedźwiadki poniosły piątą porażkę w rozgrywkach ekstraklasy. W Toruniu, w meczu z jednym z głównych kandydatów do spadku - AZS-em, Polonia zdobyła po przerwie 21 punktów... Znow fatalnie prezentowali się Mario Bosnjak i Oleg Lebediew. Kevin Turner dobrze prezentował się tylko przez kilkanaście minut.

AZS Toruń - Polonia Przemysł 77-65

Początek spotkania należał do Polonii, która w 4 min. prowadziła 11-6, a chwilę później nawet 18-9. Niedźwiadki grały konsekwentnie, wypracowując pozycje rzutowe Kevinowi Turnerowi. Pierwszy raz w tym sezonie bardzo dobrze zawodził rozgrywał Tomasz Przewrocki. Po 5 min. trzy faule miał już jednak Daniel Puchalski, w związku z czym na parkiecie pojawił się Kharry Stanley. Debiutującemu w Polonii Amerykaninowi starczyło sił tylko na kilka minut. Stanley z Bosnjakiem nie potrafili upilnować Sdrjana Jekovića, jednak zdobyli w pierwszych kilkunastu minutach po 6 punktów, dzięki czemu Niedźwiadki wciąż prowadziły. Ale przewaga Polonii z minuty na minutę zaczęła topnieć. W 15 min. AZS prowadził już 33-32. Rzuty za 3 Turnera i Krzysztofa Mili oraz celny rzut Bartłomieja Koziela w ostatnich sekundach pozwoliły uzyskać 3-punktową przewagę do przerwy. Niestety początek II połowy należał do AZS-u, który zdobył 8 punktów z rzędu (6 oczek Wojciecha Pietrzaka) i prowadził 49-44. Niedźwiadki pierwsze punkty zdobyły dopiero w 24 min. (Stanley). AZS grał jednak bardzo agresywnie, po kilku minutach II połowy torunianie mieli już siedem przewinień, a Polonia ani jednego. Po serii rzutów wolnych przemyslanie prowadzili więc 55-54. Zabrakło jednak konsekwencji w ataku. Turner i Lebediew dwukrotnie kończyli kontrataki (w przewadze 3:2) rzutami za 3 punkty. Puchalskiemu sędziowie odgryźdali piętę, w dodatku umyślny faul. Tymczasem w AZS-ie świetną partię rozgrywali Arkadiusz Osuch i Verdan Bosnić. Ten ostatni wszedł na parkiet dopiero w 26 min., trener Jacek Kalinowski doszedł bowiem do wniosku, że jego indywidualne popisy mogą zakończyć się kolejną porażką AZS-u. W 37 min., po pięknej akcji akademików, zakończonych wsadem Curtisa Jacksona, torunianie prowadzili już 67-60. W decydujących momentach zawiódł Mario Bosnjak, który najpierw nie trafił spod kosza, a później (przy stanie 69-63 na 2 min. przed końcem) zablokowany został przez Jacksona. W końcowych fragmentach meczu AZS grał bardzo rozsądnie i nie dał już sobie odebrać zwycięstwa.

Trener Mariusz Zamirski pierwszy raz zmuszony był wybrać między Turnerem a Avery Curry'm. Curry, do którego nie można było większych pretencji po pierwszych meczach sezonu, tym razem odpoczął. Szkoleniowiec Niedźwiadków potrzebował bowiem zawodnika, który zdobywać będzie punkty. Postawił na nieobliczalność Kevina. Niestety Turner znow pokazał, że nie lubi gier zespołowych. W rezultacie, po przerwie "przemyska perełka" zdobyła zaledwie trzy punkty. Niedźwiadki przegrały więc z kretesem drugą połowę meczu. Mimo to wciąż kochamy Kevina, wciąż liczymy, że wiosną znow stanie się cud (czytaj: utrzymanie się w pierwszej lidze)... A jeśli Kevin nie zagra trzech wspaniałych spotkań w play-off? A jeśli na przełomie marca i kwietnia przyszłego roku rzucić będzie ze skutecznością 23%, jak w lutym br. Przecież w żadnym w pięciu dotychczas rozegranych meczach Turner nie poprowadził Polonii do zwycięstwa.

Trener Mariusz Zamirski: *Znow nie mieliśmy szczęścia do zawodnika zagranicznego. Stanley przyjechał do Polski kompletnie nieprzygotowany, jest mało ruchliwy, piłki sprzed nosa zbierał mu 25 cm niższy Artur Robak. W drugiej połowie zdobyliśmy 21 punktów, tak nieudolnie w ataku jeszcze nie graliśmy. Próbowałem różnych wariantów, po piątym faulu Puchalskiego, próbowałem grać nawet czwórką rozgrywających, nie dalo to niestety żadnych rezultatów, bo zawodnicy nie realizowali założeń taktycznych.*

Statystyki koszykarzy Polonii:

Kevin Turner: 18 pkt, 31', 4/5 za 2, 3/5 za 3, 1/2 wolne, 0+2 zb, 2 as, 2 pr, 4 str, 3 f.
Tomasz Przewrocki: 10 pkt, 30', 3/3 za 2, 0/4 za 3, 4/5 wolne, 0+1 zb, 3 as, 5 pr, 1 str, 3 f.
Krzysztof Mili: 8 pkt, 22', 1/2 za 2, 1/3 za 3, 3/4 wolne, 1 as, 3 pr, 2 str, 4 f.
Kharry Stanley: 8 pkt, 22', 3/6 za 2, 2/2 wolne, 1+1 zb, 1 str, 2 f.
Mario Bosnjak: 8 pkt, 40', 4/11 za 2, 1+3 zb, 2 str, 2 f.
Oleg Lebediew: 7 pkt, 27', 2/4 za 2, 0/4 za 3, 3/4 wolne, 2+4 zb, 1 as, 2 pr, 3 str, 1 f.
Bartłomiej Koziel: 4 pkt, 9', 2/2 za 2, 1+1 zb, 1 as, 2 f.
Daniel Puchalski: 2 pkt, 15', 0/2 za 2, 2/2 wolne, 1+1 zb, 1 str, 5 f.
Krzysztof Zych: 0 pkt, 4', 0/1 za 3, 1 pr, 2 f.
Polonia Przemysł: 65 pkt, 19/35 za 2, 4/17 za 3, 15/20 wolne, 6+13 zb, 9 as, 13 pr, 14 str.

Statystyki koszykarzy Znicza:

Piotr Szczotka: 34 pkt, 11/11 za 2, 2/3 za 3, 6/12 wolne, 0+1 zb, 1 as, 1 pr, 3 str.
Jurij Puszkariw: 12 pkt, 5/7 za 2, 2/4 wolne, 1+4 zb, 1 pr, 1 as, 1 bl.
Artur Mikołajko: 11 pkt, 3/5 za 2, 5/8 wolne, 2+5 zb, 2 pr, 2 str, 1 bl.
Grzegorz Szczotka: 6 pkt, 3/4 za 2, 0/1 wolne, 0+2 zb, 4 as, 2 pr, 2 str.
Grzegorz Woltyński: 6 pkt, 0/1 za 2, 2/3 za 3, 0+2 zb, 3 str.
Mariusz Dymacz: 4 pkt, 2/6 za 2, 0/2 za 3, 0+1 zb, 2 as, 1 pr, 1 str.
Tomasz Fortuna: 2 pkt, 1/2 za 2, 0+1 zb.
Paweł Rostecki: 1 pkt, 0/3 za 2, 0/1 za 3, 1/2 wolne, 1+0 zb, 1 pr, 2 str.
Maciej Szkółka: 0 pkt, 0/1 za 3.
Bartosz Słowik: 0 pkt, 0/1 za 3.
Znicz Jarosław: 76 pkt, 25/39 za 2, 4/11 za 3, 14/27 wolne, 4+16 zb, 7 as, 8 pr, 13 str, 2 bl.

Pierwsza wygrana Znicza

Zgodnie z planem

Znicz Jarosław - Mickiewicz Katowice 76-62 (37-28)

Tylko przez 7 minut pierwszej połowy młodzi koszykarze ze Śląska dotrzymywali kroku jarosławianom (w 2 min. nawet prowadzili 4-2). Od stanu 13-13 gospodarze znacznie przyspieszyli swoje akcje i w 12 min. wygrali już 23-13. Przewagę oscylującą wokół 10 punktów udało się utrzymać do przerwy. Gdyby jarosławianie jeszcze skuteczniej egzekwowali rzuty wolne, już do przerwy wynik tej rywalizacji mógł być rozstrzygnięty. W pierwszych minutach drugiej połowy znow trwała wyrównana walka. Goście niwelowali straty nawet do 8 punktów, w trudnych momentach trzypunktowymi akcjami popisywał się jednak znakomicie grający Piotr Szczotka (patrz statystyki). Gdy Tomasz Fortuna wyliczył z gry najgroźniejszego w zespole z Katowic Grzegorza Arabasa, Znicz osiągnął nawet 21-punktowe prowadzenie (w 38 min. 74-53). W końcówce goście zniwelowali nieco straty, wykorzystując pewnie rozprężenie w obronie i słabszą grę rozgrywających Znicza.

Trener Stanisław Gierczak: *Zagraliśmy dobrze w obronie, trochę słabiej w ataku. Bardzo dobrze grali bracia Szczotkowie i Tomek Fortuna. Przelamał się Artur Mikołajko, choć kilka błędów jeszcze popełnił. Poniżej oczekiwań prezentowali się natomiast nasi rozgrywający: Dymacz, Woltyński i Rostecki. W najbliższym czasie przeprowadzę indywidualne rozmowy z niektórymi pozyskanymi przed sezonem zawodnikami. W meczu z Mickiewiczem na drugoligowym poziomie zagrali głównie nasi wychowankowie, którzy przecież mieli uczyć się i równać poziomem do koszykarzy ograń w tej lidze.*

Amatorska Liga Basketu startuje już w październiku. Tylko do czwartku przyjmowane są jeszcze zgłoszenia drużyn. Do rozgrywek II Ligi zgłosiło się już 10 zespołów. Jeżeli chcesz spróbować swoich sił w rywalizacji z innymi amatorami i jesteś w stanie znaleźć czterech kolegów chętnych do gry w koszykówkę, zadzwoń! Zgłoszenia przyjmują i szczegółowych informacji udzielają: Maciej Lizoń (tel. 670-72-99) oraz Witold Oczko (tel. 670-44-53).

JKS Jarosław - Vitaral Jelfa Jelenia Góra 25-24 (14-13)

Przez niemal całą pierwszą połowę JKS nie radził sobie z wybieganą i dobrze poukładaną drużyną z Jeleniej Góry. W tej części gry szczypiornistki Jelfy trzykrotnie uzyskiwały trzybramkową przewagę, za każdym razem jarosławianki potrafiły jednak doprowadzić do remisu. W ostatnich czterech minutach pierwszej części JKS zdobył 5 bramek, tracąc tylko jedną, dzięki czemu wyszedł na prowadzenie.

W drugiej połowie jeszcze przez 7 minut trwała wyrównana walka. Od tego momentu JKS grał bardzo skutecznie, w 52 min., po ósmej bramce Barbary Jadach prowadził już wyraźnie. Od tego momentu coś zacięło się w zespole jarosławskim, przez 8 min. gospodynie nie zdobyły gola. W 59 min., po rzucie karnym Katarzyny Jeż, Jelfa remisowała (24-24). Na 28 s. przed końcem rzut karny wykorzystala jednak Malgorzata Byzdra i JKS uratował dwa cenne punkty.

Bramki dla JKS-u: Byzdra 10, Jadach 8, Fialek 5, Garwacka i Tiemczenko po 1.



Emocje w Kaszycach

Pracownicy spędzili minioną sobotę młodzi piłkarze z gminy Orły i Żurawicy, a także kaszycy oldboje i redakcyjno-"totkowa" reprezentacja naszego tygodnika. A wszystko za sprawą międzygminnego turnieju szkół podstawowych w Kaszycach, którego stawką był tym razem puchar tygodnika "POGRANICZE". Walczyli chłopcy z roczników 1984-85 i dwie wielce utalentowane... Futbolistki. Wspólnie z UCZNIOWSKIM KLUBEM SPORTOWYM "BIAŁO-CZERWONI", wspieranym przez LKS "Białe-Czerwoni", władze gminy Orły oraz kilku sponsorów - liczyliśmy na udział reprezentacji 4 gmin. Niestety, ekipy z Medyki i Birczy nie dojechały i w ten sposób na placu boju pozostali jedynie reprezentanci gminy Orły oraz Żurawicy, którzy rozegrali dwa pojedynki - oba zakończone wyraźnym zwycięstwem gospodarzy: 5:0 i 4:1 (Łukasz Majcher 5 i Piotr Siara 4 dla O. oraz Mateusz Seryło dla Ż.). Dodatkową atrakcją był konkurs wiedzy o futbolu i obowiązujących w nim przepisach oraz rzuty karne egzekwowane tradycyjnie i systemem amerykańskim (strzelający prowadzi piłkę spoza "szesnastki"). Po zakończeniu rywalizacji przyznaliśmy do nagrodzenia najlepszych jej uczestników.

Pucharem "Pogranicza" uhonorowaliśmy reprezentantów gminy Orły grających w składzie: Piotr Badowicz - Grzegorz Rogala, Wojciech Szymański, Andrzej Hapon, Wojciech Dańczuk, Radosław Lewicki, Łukasz Graszka - Piotr Siara, Paweł Radwański, Mirosław Leszczyszyn, Łukasz Majcher, Jacek Mazur i Krystian Badowicz. Puchar współorganizatorów otrzymała drużyna z Żurawicy, oparta na uczniach tamtejszej SP, prowadzonych przez prezesa Żurawianki, Rafała Korczyńskiego (tym razem zastępował go p. Andrzej Baran), a grająca w zestawieniu: Robert Gajewski - Jarosław Bykowski, Daniel Kamler, Wojciech Trudzik, Krzysztof Dwulat, Mateusz Seryło, Zbigniew Bykowski, Krzysztof Tywoniuk, Dariusz Kuźniar, Gerard Piejko, Marcin Baran, Krzysztof Gawłowski, Paweł Majerski i... Joanna Oszurek. Nagrodziliśmy, w miarę obficie (puchary, piłki, rękawice bramkarskie, szaliki reprezentacji Polski) najlepszych w poszczególnych klasyfikacjach: najlepszego zawodnika turnieju - Pawła Siarę z Kaszyc, najskuteczniejszego snajpera - Łukasza Majchera ze SP w Trójczycach, najmłodszego uczestnika rywalizacji - czwartoklasistę Dariusza Rogalę grającego u zwycięzców, obu bramkarzy, a także 14-letnią Joasię Oszurek, która znakomicie radziła sobie w gronie rówieśników. Po trzy piłki otrzymały ponadto oba zespoły, "gałę" fundnął również OZPN i "Życie Podkarpackie", Biuro Turystyki "Albatros" znanego arbitra Zygmunta Ziobera postarało się o komplet ochraniaczy (nagrada imienna dla Pawła Radwańskiego), PHU "Tor-Trans" nagrodziło bramkarza zwycięzców, "Nowiny" i hurtownia "Sarafis" zadbały o firmowe koszulki i inne drobiazgi, a przemyska "Gromada" ufundowała puchar dla najlepszego strzelca.

Po popisach młodzieży na murawę wyszły 8-osobowe ekipy oldbojów Białe-Czerwonych i "Pogranicza" - wspieranego przez dwóch naszych "totkowców" z Orłów, czytelnika z tej miejscowości, arbitra turnieju p. Bogusława Hrynkiwicza, animatora kaszyckich turniejów i trenera zwycięzców przemyslanina Wiesława Lesejkę oraz 14-letnią Edytę Wasiewicz z Drohojowa, która znakomicie radziła sobie na murawie: w I połowie w polu i po zmianie stron... na bramce, a udany występ ukoronowała celnym trafieniem w serii rzutów karnych. Zaczęło się obiecująco dla nas, ale z czasem zostaliśmy wzięci "do młyna" i na przerwie schodziliśmy z aż...6-bramkowym "bagażem". Po zmianie stron, wzmacniając defensywę i zmieniając taktykę (strategia zabójczych - głównie dla naszego... "zdrowia" - kontr plus bramkarka, której nie wypadła nazbyt mocno strzelaczka) zmusiłmy gospodarzy do "siódmych potów" i ostatecznie poprawiliśmy rezultat na 5:9. Na koniec zafundowaliśmy sobie serię rzutów karnych, w której padł remis 6:6 (kilka strzałów z obu stron wylądowało na słupkach i poprzeczce, padło łupem bramkarzy bądź też trafiło na sąsiadujące z boiskiem... posesje) i tym sposobem pierwszy historyczny mecz reprezentacji "Pogranicza" (tworzymy "pakę", niebawem nabór kandydatów do kolejnych bojev) zakończył się honorową porażką 11:15. Graliśmy w składzie: Andrzej Orzechowski, Grzegorz Piestrak, Artur Olear, Andrzej Ryznar, Bogusław Hrynkiwicz, Wiesław Lesejko, Edyta Wasiewicz i niżej podpisany, a honoru kaszyckich "repów" bronili m.in. Henryk Badowicz, Jerzy Wielgosz, Robert Szydłowski, Krzysztof Majcher, Marek Grabowski, Piotr Rachalski, Aleksander Wielgosz. Bramki strzelali: A.Wielgosz 3, R.Szydłowski, J.Wielgosz i K.Majcher dla zwycięzców oraz A.Orzechowski 3, A.Ryznar i Z.Besz - po 1. W opinii kilkudziesięciu (wiadomo, prace polowe w pełni) kibiców było to widowisko pełne emocji i humoru, a niektóre akcje - ponoć - zostały sfilmowane na kamerze video, aby mogli się "podszkolić" podopieczni trenera Stanisława Kuźmińskiego, którym ostatnio niezbyt się wiedzie...

Zdzisław Besz
Fot. Artur Nizicki



Pamiątkowa "fotka" obu zespołów z organizatorami turnieju, opiekunami i sędzią.



Na piłkarskich boiskach (22 - 26.09)



III LIGA

Stracone punkty...

POLONIA - DALIN MYŚLENICE 2:3 (Sierzęga 1, W. Jaroch 89). Kiedy już w 1 minucie poloniści objęli prowadzenie, 400-osobowa widownia środowego spotkania liczyła na pełny sukces...

Górniki Wieliczka - POLONIA 1:1 (W. Jaroch 69). Już w 8 min. gospodarze wyszli na prowadzenie i niewiele brakowało, aby je podwyższyli, ale - na szczęście - na posterunku był Abram...

Inne wyniki: Pogoń Leżajsk - Cracovia 1:0, Stal Sanok - Avia Świdnik 2:1, Proszowianka - Wisłoka Dębica 2:2, Tłoki Gorzyce - Lublinianka 2:0...



IV LIGA

Dynowski koncert "Edka"

DYNOVIA - KAMAX 1:5 (Pastuszak 87 - E. Słysz 7, 30, 79 i 81, A. Kisza 41). Po ostatnich niepowodzeniach w lidze - "wpadce" z Karpatai i remisie z Czujawem - dynowianie chcieli za wszelką cenę odzyskać zaufanie swoich kibiców...

ORZEL - SYRENKA/CZARNI 1:1 (Gujda 78 - Błażkowski 72). Przez długie minuty były to typowe "szachy", niezbyt interesujące, ale po zmianie stron, za minuty na minucie, mecz się "rozkręcał"...

JKS - Strug Herman 2:2 (Saramak 33, Romanow 47). Kiedy w 16 min. goście prowadzili już 2:0 (dwie piękne akcje wychowanka Czarnych Pawłosiów, Tomka Wilusza), zdegustowani postawili swoich ulubieńców kibice jarosławian nie szczędząc im z trybun gorzkich słów krytyki...

Rzemieślnik Piłzno - CZUWAJ 5:0. Grający w Piłźnie Józef Stefnik nie miał żadnych sentymentów do klubu, w którym spędził kilka sezonów i już w... 43 sekundzie zmontował akcje, po której otworzył się worek z bramkami...

Inne wyniki: Sokół Sokółów - Karpaty Krosno 1:1, Unia N. Sarzyna - Kolbuszowianka 1:0, Rafineria Jasło - Błękitni Ropczyce 2:1...



KLASA "M"

Zwycięstwa naszych liderów

GORLICZANKA - Górniki Strachocina 1:0 (Wołowicz 60). Ulubiency Gorliczyni musieli solidnie zapracować sobie na to zwycięstwo, gdyż plasujący się - nie przyprowadzono - w czołowie tabeli zespół ze Strachociny był wymagającym i bardzo groźnym przeciwnikiem...

Czarni Jasło - POGOŃ 3:3 (Krzyszkowski 2, Antonik). Gospodarze byli pewni swego i od pierwszych minut za wszelką cenę (również fauli) usiłowali to udowodnić, ale lubaczowianie zagraли bardzo uważnie w obronie i nastawili się na grę z kontry, która sprawiała, że na przerwy zeszedł z przewagą 2 goli, a do 60 min. prowadził aż 3:0...

SYRENKA/CZARNI II - Szarotka Uherce 2:5. Gospodarze mimo wielu prób i bardzo ambitnej gry nie byli w stanie pokonać dobrze zorganizowanego pod każdym względem przeciwnika...

BUDOWLANI - Nafta Jedlicze 1:1 (Kasieczka). "Jedenaste" z Szowska nadal się nie wiezie, a w jej grze nadal "nie klei". W przekroju całego meczu rywale byli zespołem lepszym, bardziej wybieganym i walczącym...

Sanovia - BIZON 2:2 (Górniak 3, Kędzior 60). Medycykanie kompletnie zaskoczyli "jedenastkę" z Leska, obejmując dwukrotnie prowadzenie i będąc bliskim wywalczenia kompletno punktów. Co prawda, zespołem bardziej walczącym byli gospodarze...

Orzeł Bażanówka - M K S 0:2 (J. Gierczak, K. Kolanek). Drużyna M. Szota rozpoczęła ostrożnie, ale w miarę upływu czasu przejęła inicjatywę i wymownie udowodniła swoją wyższość...

Bieszczady Ustrzyki Dolne - BIAŁO-CZERWONI 3:0. Sygnały o dobrej dyspozycji gospodarzy znalazły pełne potwierdzenie, podobnie jak niepokojące symptomy "zadyśki" kaszyczan grających nierówno i mało skutecznie...



KLASA "O"

"Szczyt" w Jarosławiu

JUWENIA - CZUWAJ II 2:2 (D. Mazurkiewicz, R. Kornaga). Po dłuższej przerwie i kadrowych eksperymentach (nie zawsze udanych) cieszanowianie zagraли wreszcie "starym" składem, dzięki czemu wzbogacili swoje bardzo skromne konto punktowe w boju z rywalem, który walczyl do końca...

ZDRÓJ - ŻURAWIANKA 2:2 (W. Serafin, Szczygiel - M. Dmityczk, T. Osikowicz). W przekroju 90 minut więcej z gry mieli goście, którzy dwukrotnie obejmowali prowadzenie, a ponadto nie wykorzystali znakomitej szansy, jaką był rzut karny (strzał M. Dmityczyka w słupek)...

HETMAN - WISŁOK 5:1 (Halwa 2, Natanek 2, K. Jareńko - Lasek). Po bezbramkowej pierwszej połowie, na początku drugiej goście ze Świętoniowej strzelili bramkę i zanosiło się na mocno nerwową dla gospodarzy końcówkę, ale strzał Krzysztofa Jareńskiego w 65 min. zapoczątkował ich efektywny finisz...

PIAST /JKS II - SANOCZANKA 3:0 (Wąsowicz 8, Gołab 34, Urbanik 44 - z karnego). Liczni kibice (było ich więcej, niż na meczu IV-ligowców JKS) byli świadkami bardzo dobrego pojedynku dwóch godnych siebie rywali, którego rezultat mógł być zupełnie inny, bo i "jedenaste" ze Świętego kilkakrotnie bardzo poważnie zagroziła bramce gospodarzy...

SOKÓL - LEŚNIK 2:1 (S. Weselak 2 - Nuckowski). Przez wiele minut lubaczowska młodzież nie potrafiła udokumentować swojej przewagi, marnując kilka znakomitych okazji, w tym nawet rzut karny (Pietrasiewicz). W końcu nie zdzierzył weteran Stanisław Weselak i dwiema akcjami zapewnił swojej drużynie 3 punkty...

POLONIA II - UNIA 9:1 (Szar 3, Kud 2, M. Kawecki, Danielak, Stelmach, Habaj - dla P.). Wynik świadczy o ogromnej supremacji przemysłan nad słabo dysponowanym rywalem z Łukawca, który - tak na dobrą sprawę - powinien wrócić do domu z dwucyfrowką na koncie...

ŁĘK - HURAGAN 2:2 (K. Sota - Krutysz, Turek). Ostrowianie liczyli na łatwe, "spokojne" zwycięstwo, ale się przeliczyli i przegrywając już 0:2 musieli bardzo się namudzić, aby uratować choć 1 punkt. Inna sprawa, że goście z Gniewczyzny mieli już w swoich szeregach wypożyczonych z Kamaxu Józefa Fleszara i Piotra Żyłę...



V LIGA I

Lowce out, Krzeczowice w smutku

KORONA - ZORZA JAGIELLA 4:0 (Andrejko, Wolański, T. Majcher, Oleszczuk). Ulubiency Trójczycy nie mieli żadnych problemów z odniesieniem zwycięstwa, które byłoby znacznie efektywniejsze, gdyby wykorzystali kilka znakomitych okazji (m.in. M. Barszczak)...

START PRUCHNIK - ZORZA ZARZECZE 4:2 (Oleszek 3, M. Miklasz - L. Szczepański, Mylek). Wyrównany pojedynek, w którym możliwe było każde rozstrzygnięcie, a po którym goście mieli trochę żalu do arbitra, iż nie zauważył bramki strzelonej ręką, a ponadto "puścił" spalonego (kolejny gol)...

ŻURAW - PIAST NOWOSIELCE 5:2 (Leśniowski 2, Dec, Malinowski i samob. - J. Słysz, T. Folt). Drużyna z Żurawiczek zdobyła bezcenne dla niej punkty dzięki dobrej i polowej, kiedy strzeliła aż 4 gole. Po zmianie stron role się odwróciły i przeważali nowosielczanie, ale ich akcjom zabrakło wykończenia...

GACOVIA - POGÓRZE 2:1 (Dendura 2 - dla G.). W sumie był to wyrównany, ale nie stojący na przyzwoitym poziomie pojedynek, chwilami wręcz nudny. W końcowej fazie inicjatywa należała do rokietniczán, lecz defensywa Gaci powstrzymała szczęśliwie ich napór...

BŁĘKITNI - START MIROCIN 2:1 (W. Domka, Wiśniowski - L. Holub). Pechowy występ mirocianin w Grzescze; prowadził od 16 minuty, przy stanie 1:1 w 90 min. mieli znakomitą okazję na zdobycie zwycięskiej bramki, ale ją zamrowali (A. Kochan) i za chwilę ogarnęła ich czarna rozpacz...

DĄB - CRESOVIA 5:1 (M. Lonc 3, G. Wojtań, M. Walczak - Mikula). "Szczyt" w Dobkowicach wypadł zdecydowanie na korzyść gospodarzy, którzy obnażyli wszelkie braki i niedostatki w grze krzeczowiczán...

Mecz Legu Łowce z LKS Orły nie odbył się, gdyż zespół z Łowic został zdegradowany (a jego mecze anulowane) do klasy "A" za walkowery. Szkoda. A pomyśleć, iż jeszcze nie tak dawno realna była klasa "O"...



V LIGA II

Beniaminek wygrał w Kalnikowie

URSUS - SOKÓŁ 0:2. Goście z Sieniawy wygrali zasłużenie, będąc zespołem lepszym pod każdym względem, a wynik powinien być jeszcze efektywniejszy...

CRESOVIA - GOLBALUX 1:4 (Gwóźdź, Mróz, K. Rokosz i Feldman dla G.). Kolejni piłkarski "szczyt", zakończony pewnym zwycięstwem beniaminka z Wiązownicy, który mógł wygrać w jeszcze wyższym stosunku (m.in. 4 słupki) i całkowicie zdeklasować drużynę z Kalnikowa, gdyż ta jakby przeszła obok tego meczu do końca nie wierząc w swoją słabość i beznadziejność...

ROZTOCZE - VICTORIA 3:2 (W. Gmiterek 2, Gruszczynski - Tomaszczuk, Klaczko). Bardzo dobry, szybki, emocjonujący i stojący na wysokim poziomie, pełen dramatyzm (1:0, 1:1, 2:1, 2:2, 3:2) bój wartych siebie przeciwników. Do przerwy znacznie więcej z gry mieli dzikowianie, ale bramkarz Narola, Marian Wiatrowski miał bardzo dobry dzień i nie dał się zaskoczyć. Po zmianie stron gra się bardziej wyrównała, ale do ostatniego gwizdka ważyły się losy tego pojedynku...

CZARNI - ZRYW 8:0 (A. Urbaniak 2, Krupka 2, Węgrzyn 2, G. Paryniak, Obirek). Pierwszych 45 minut nie zapowiadało pogromu zespołu z Młodowa w Oleszyczach (było wówczas tylko 0:2), ale w miarę upływu czasu goście całkowicie opadli z sił, szczególnie ci bardziej "rozrywkowi", jak mówią młodowscy działacze, mając na uwadze brak silnej woli i dyscypliny u co niektórych futbolistów...

HURAGAN - GRANICZNI 3:2 (A. Majdan, R. Kolasa i M. Patys dla H.). Futbolści z Baszni Dolnej zapewnili sobie zwycięstwo po ciężkim, dramatycznym boju z walczącym do końca beniaminkiem z Krowicy...

ORKAN - GRANICA 4:2 (Piersiak 2, Maksymiw, Iwańczuk - dla O.). Po pierwszej, w miarę wyrównanej połowie zapalowanie przejęli pełną kontrolę nad wydarzeniami na boisku, nie pozwalając gościom ze Stubna na nazbyt wiele...

CZERWONI - WYSOK 4:0. Kolejny rywal na własnej skorze przekonał się o coraz lepszej dyspozycji zespołu z Cewkowa, który niebawem będzie groźnym dla najlepszych...

KLASA "A" Duńkowice - Wyszatycze 0:0, Dubiecko - Walawa 4:1 (Blecharczyk 2, M. Majda 2 dla D.), Zaleska Wola - Leszno 1:4 (Cwynar 2, M. Zimoń i Rabiej dla L.), Grochowce - Torki 2:2 [GRUPA I], Przedmieście - Munina 1:6 (Sobień 2, Kornak 2, Wyczawski i Jasiewicz dla M.), Makowisko - Jankowice 5:0 (Duliban, Szyper, P. Madaj, T. Madaj i T. Hohub), Pelknie - Chłopice 1:0, Wólka Pelkińska - Rudolowice 2:0, Syrenka /Czarni III - Młodowce 5:1, Morawsko - Cieszczin Wielki 3:1 [GRUPA II], Hawlowice - Rozbórz 0:4 (K. Wilk 3, A. Stecko), Mikulice - Pantalowice 0:0, [GRUPA III], Płazów - Ruda Różaniecka 0:3, Opaka - Chotyniec 8:0 (Jalowy 3, Konopka, Sioma, Kornaga, Furgala, Janczura), Wielkie Oczy - Wólka Krowicka 5:0 (J. Osowski 4, A. Owerka), Zabiała - Lisie Jamy 4:0, Zalesie - Żaluzie 7:1 [GRUPA IV]...

KLASA "B" Żuraw II - Wietlin 0:8, Żurawianka - Jaksmanice 1:0.

JUNIORZY (w nawiasach młodsi): Nowosielec - Bizon 3:2 (4:3), Rozbórz - Łęk 3:1 (5:0), Kamax - Czarni Oleszycze 4:4 (4:0), Pogoń Lubaczów - Sokół Sieniawa 3:2 (3:2) [KLASA "O"]; Trójczycze - Skoloszów 10:3 (Piejko 3, Wielgosz 3, Siemaszkiewicz 2, R. Szczygiel, Graska), Leszno - Kalników 2:1, Dubiecko - Kosienice 3:0 (T. Szubaj, L. Cempura, A. Walus), Wyszatycze - Duńkowice 0:12 (Płagiano-wicz 6, K. Marciak 3, M. Piwowar 2, Sadoch; w poprzedniej kolejce młodzież z Duńkowic wygrała 16:0 z Walawą), Wiązownica - Laszki 2:3 (Cetnarowicz i Macina dla L.), Przedmieście - Munina 3:1 (Fran-kiewicz dla M.), Grzeska - Świętoniowa 4:3, Narol - Cieszczonów 2:1 (L. Wiatrowski, M. Banas dla N.), Zarzecze - Pruchnik 3:1 (J. Pawłowski 2, samob. - L. Szostak), Wielkie Oczy - Żaluzie 0:2, Makowisko - Jankowice 5:3, Rokietnica - MKS Radymno 0:1, Krowica - Horyniec 0:2, TRAMPKARZE: Hawniki - Dubiecko 2:5 (P. Szymbkiewicz 2, J. Mazurek, L. Armata i W. Scibor dla D.), Cieszczonów - Horyniec 2:9, Rozbórz - Zarzecze 6:5, Jagiella - Huragan Gniewczyzna 0:15, JKS - Sokół Lubaczów 6:0 (6:0)...

TABELI (po 26.09)

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. III LIGA standings from 1. Tłoki to 18. Sandecja.

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. IV LIGA standings from 1. Rzemieślnik to 18. Sandecja.

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. KLASA "M" standings from 1. Gorliczanka to 14. Syrenka/Czarni II.

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. KLASA "O" standings from 1. Piast /JKS II to 14. Leg - wycofany z rozgrywek.

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. V LIGA - I standings from 1. Dąb to 14. Leg - wycofany z rozgrywek.

Table with 3 columns: Rank, Team, Points. V LIGA - II standings from 1. Gołbalux to 14. Graniczny.



"Orlicy" do boju!

17 bm., turniejem na stadionie JKS w Jarosławiu zainaugurowali sezon piłkarscy "orlicy" (rocznik 1987 i młodszy) w grupie II. Z uwagi na udział 6 drużyn, turniej rozgrywany systemem "każdy z każdym" przeprowadzono na dwóch płytach. Zgodnie z regulaminem za zwycięstwo przyznawano 3 punkty, a w przypadku remisu mecz rozstrzygano rzutami karnymi (zwycięzcy otrzymywali 2, a pokonani 1 punkt). Dla wielu młodych adeptów piłkarstwa były to pierwsze zawody, emocje i "ligowe" przeżycia. Obserwując ich grę, zaangażowanie w nią i włożone serce godzi się życzyć im na przyszłość wiele wytrwałości i radości, jaką daje uprawianie sportu.

Oto pełna dokumentacja jarosławskiego turnieju:

MJKS Jarosław - Golbalux Wiązownica 2:0 (Holub 2), **Błyskawica Rozbórz - UKS "Książęta" Jarosław 0:2** (D. Naspiński, G. Maciaszek), **MJKS - Błyskawica 5:0** (Holub 2, Szewczyk 2, Puńko), **Sokół Lubaczów - Giganci Radymno 0:2** (P.Chlastawa 2), **Książęta 1:0** (Garbarz), **MJKS - Sokół 2:1** (Holub, Puńko - M. Mączka), **Książęta - Giganci 0:4** (P.Chlastawa 2, S.Strawa, R.Kuta), **Golbalux - Sokół 2:2** (Sejdućko, K.Sądej - M.Mączka, T.Kubiszyn) i 2:1 w karnych, **Golbalux - Książęta 3:0** (Lichończak, Sejdućko, Kipczał), **MJKS - Giganci 1:3** (Holub - Chlastawa 2, Strawa), **Giganci - Błyskawica 4:1** (Chlastawa 2, F.Uszakiewicz, M.Antosz - M.Skupień), mecz **Sokół - Błyskawica** przełożono na następny termin ze względu na zapadające ciemności.

Oto tabela jarosławskiego turnieju:

1. Giganci	5	15	15	-	2
2. MJKS	5	12	11	-	4
3. Golbalux	5	8	10	-	7
4. UKS "Książęta"	5	5	3	-	9
5. Sokół	4	2	4	-	7
6. Błyskawica	4	0	2	-	16

Najlepsi strzelcy: Paweł Chlastawa (Giganci) - 8, Holub (MJKS) - 6, Mateusz Sejdućko (Golbalux) - 4.

(BJ) Fot. ZB



Piłkarski październik (I)

2-3 października



III LIGA: POLONIA - Stal Sanok.

IV LIGA: SYRENKA/CZARNI - MKP Stal Mielec, Strug Tyczyn - ORZEL, Błękitni Ropczyce - JKS, CZUWAJ - TG Sokół Sokółów Młp., KAMAX - Rzemieślnik Pilzno, Izolator Boguchwała - DYNOWIA.

KLASA "M": BIAŁO-CZERWONI - Sanovia Lesko, BIZON - GORLICZANKA, MKS - POGOŃ, Szarotka Uherce - BUDOWLANI, Orzeł Bażanówka - SYRENKA / CZARNI II.

KLASA "O": Huragan Gniewczyzna - Juwenia Cieszanów, Czujaw II Krówniki - Zdrój Horyniec, Żurawianka Żurawica - Hetman Laszki, Wisłok Świętoniowa - Piast /JKS II Tuczęp, Leśnik Bircza - Sanoczanka Święte, Unia Łukawiec - Łęka Ostrów, Sokół Lubaczów - Polonia II Przemysł.

VI LIGA (I): Cresovia Krzeczowice - Łęka Łowce, LKS Orły - Korona Trójcyce, Zorza Jagiełła - Start Pruchnik, Zorza Zarzeczce - Żuraw Żurawiczki, Pogórze Rokietnica - Piast Nowosielce, Start Mirocin - Dąb Dobkowice, Gacovia Gać - Błękitni Grzęska.

VI LIGA (II): LKS Wysock - Ursus Dachnów, Sokół Sieniawa - Cresovia Kalników, Golbalux Wiązownica - Roztocze Narol, Victoria Stary Dzików - Czarni Oleszyce, Granicznicy Krowica - Zryw Młodów, Granica Stubno - Czerwoni Cewków, Huragan Basznia Dolna - Orkan Zapalów.

KLASA "A": Grom Wyszatyce - Motor Grochowce, Wiar Hwniki - Tęcza Duńkowice, Walawianka Walawa - Wesola Zadąbrowie, LKS Skołoszów - LKS Dubiecko, Fenix Leszno - Luzax Lutków, Orzeł Torci - Unia Zaleska Wola [GRUPA I]; Delin Munina - Czarni II Pawłowski/Maleniska, Tęcza Jankowice - LKS Przedmieście Dolnoleżajsk, Wiraz Chłopice - LKS Makowisko, Błękitni Rudolowice - Błękitni Pekinie, Iskra Cieszanin Wielki - Wólczanka Wólka Pełkińska, LKS Młodowice - Płomień Morawsko [GRUPA II]; LKS Ujezna - LKS Mikulice, Wisetka Siennów - San Gorzyce, Błyskawica Rozbórz - Błękitni Wierzba, Huragan Rozbórz Długi - Strumyk Hawłowice, Promyk Urzejowice - Tęcza Maćkówka, LKS Pantalowice - Wisłoczanka Tryńcza [GRUPA III]; LKS Ruda Różaniecka - Zjednoczeni Zabiął/Stare Siolo, Agro Chotyńiec - Leśnik Płazów, Rolnik Wólka Krowicka - Walter Opaka, Orkan Zauże - Gwiazda Wielkie Oczy, Start Lisie Jamy - Błękitni Zalesie [GRUPA IV].

KLASA "B": LKS Fort Jaksmanice - WKS Sierakośce, Żurawianka II - Polonia Korczowa [GRUPA I];

JUNIORZY [starsi i młodszy]: JKS - Stal Rzeszów, DYNOWIA - Karpaty Krosno, Resovia - POLONIA - Podkarpackie Pustynia - SOKÓŁ [KLASA "R"]; Bizon Medyka - Pogoń Lubaczów, Sokół Sieniawa - Orzeł Przeworsk, Gorliczanka Gorliczyna - Błyskawica Rozbórz, Czujaw Przemysł - Łęka Ostrów, Czarni Oleszyce - Piast Nowosielce, Syrenka Różwienica - Kamax Kańczuga [KLASA "O"].

9-10 października

III LIGA: Unia Tarnów - POLONIA.

IV LIGA: DYNOWIA - Kolbuszowianka, TG Sokół - KAMAX, Rafineria Jasło - CZUWAJ, JKS - Karpaty, ORZEL - Błękitni, Brzozovia - SYRENKA/CZARNI.

KLASA "M": GORLICZANKA - BIAŁO-CZERWONI, Czarni Jasło - BIZON, POGOŃ - Górnicy Strachocina, SYRENKA / CZARNI II - MKS, BUDOWLANI - Orzeł Bażanówka.

KLASA "O": Juwenia - Unia, Zdrój - Huragan, Hetman - Czujaw II, Piast /JKS II - Żurawianka, Sanoczanka - Wisłok, Polonia II - Leśnik, Łęka - Sokół.

VI LIGA (I): Łowce - Mirocin, Trójcyce - Krzeczowice, Pruchnik - Orły, Żurawiczki - Jagiełła, Nowosielce - Zarzeczce, Grzęska - Rokietnica, Dobkowice - Gać.

VI LIGA (II): Dachnów - Stubno, Kalników - Wysock, Narol - Sieniawa, Oleszyce - Wiązownica, Młodów - Stary Dzików, Zapalów - Krowica, Cewków - Basznia.

KLASA "A": Zaleska Wola - Wyszatyce, Grochowce - Hwniki, Duńkowice - Walawa, Zadąbrowie - Skołoszów, Lutków - Dubiecko, Leszno - Torci [GRUPA I]; Morawsko - Munina, Pawłowski II - Jankowice, Przedmieście - Chłopice, Makowisko - Rudolowice, Wólka Pełkińska - Pekinie, Cieszanin Wielki - Młodowice [GRUPA II]; Tryńcza - Ujezna, Mikulice - Siennów, Gorzyce - Rozbórz, Wierzba - Rozbórz Długi, Maćkówka - Hawłowice, Urzejowice - Pantalowice [GRUPA III]; Zalesie - Ruda Różaniecka, Zabiął/Stare Siolo - Chotyńiec, Płazów - Wólka Krowicka, Wielkie Oczy - Opaka, Zauże - Lisie Jamy [GRUPA IV].

KLASA "B": Korczowa - Jaksmanice, Sierakośce - Żurawianka II [GRUPA I]

JUNIORZY: Karpaty Krosno - JKS, POLONIA - DYNOWIA, SOKÓŁ - Sanovia Lesko [KLASA "R"]; Pogoń - Czarni, Orzeł - Bizon, Błyskawica - Sokół, Łęka - Gorliczanka, Kamax - Czujaw, Piast - Syrenka [KLASA "O"].

Wokół Wokół Wokół

Gol co 2 minuty

Jak informowaliśmy w poprzednim "PS", o niecodziennym rekordzie strzeleckim postarali się gracze w klasie okręgowej trampkarze starsi kańczuckiego KAMAXU, którzy pokonali swoich rówieśników z Kaszyc w stosunku - bagatela - 40:0 (17:0). To piąte z rzędu zwycięstwo podopiecznych trenera Wojciecha Kiszki, którzy wcześniej pokonali lubaczowskiego Sokola (8:1), Czujaw (7:2), JKS (5:1) i Polonię (2:1). Jak łatwo obliczyć, w pierwszych 5 meczach nadzieje Kamaxu zaaplikowały rywalom aż 62 bramki tracąc zaledwie 5.

W spotkaniu z Biało-Czerwonymi padł jeszcze jeden rekord, którego autorem jest młodszy brat grającego już w III lidze, 16-letniego Łukasza Smycza, Damian, który aż 13-krotnie trafił celnie do bramki kaszyczan. Po 5 goli zapisali na swoim koncie Artur Grzebyk, Mateusz Sochacki, Kamil Stepaniak; po 4 Grzegorz Podstolak i Łukasz Stańko, a po 2 - Grzegorz Winiarz i Paweł Zajac. Jak widać, Edwardowi Słyszowi, Maciejowi Pindzie i ich kolegom rosną godni następcy!..

Sędzia w opalach

Ciężki jest żywot niektórych arbitrow piłkarskich (gwoźli sprawiedliwości, z niektórymi spośród nich też ciężko spokojnie przeżyć) - co krok narażonych na trudne do przewidzenia "riposty" piłkarzy ukaranych przezeń kartką. Będąc arbitrem można np. zostać słownie znieważonym (nieomal pełen alfabet epitetów) i ... stracić trzymany w ręku kolorowy kartonik, tak jak przydarzyło się to niedawno sędziemu prowadzącemu mecz z udziałem VI-ligowej Cresovii Kalników, w której gra wyjątkowo "nerwowo" Włodzimierz Ferków. Jak dowiedzieliśmy się z raportu WGiD OZPN, nie dość, że obsobaczył on "kalosza" i wyrwał mu z ręki czerwoną kartkę, to jeszcze zamierzał praktycznie przekonać go o umiejętnościach bokserskich, za co na czwartkowym (23 bm.) posiedzeniu piłkarskiej Temidy został nagrodzony przysmową przerwą w aż 7 kolejnych spotkaniach, czyli rundę jesienną ma już z głowy. Po 4 mecze spędzą na ławie Waldemar Rudziński (Sokół Sieniawa) i Bogdan Piława (Agro Chotyńiec), a po 2 - Andrzej Szydło (Sokół Lubaczów), Andrzej Witko (Ursus Dachnów), Roman Ozimek (Victoria St.Dzików), Wojciech Woźnica (Motor Grochowce), Grzegorz Marciak (LKS Duńkowice), Paweł Owiak (Mikulice) i Marek Skorodko (Makowisko). Tylko 1 spotkanie przysmowo będzie musiał sobie odpuścić Zenon Mielnik z łukawieckiej Unii.

W świetle ...jupiterów

Niewielu kibiców futbolu wie, że mamy w regionie stadion, na którym z powodzeniem można rozgrywać spotkania przy ... sztucznym świetle. Tak, tak, to nie kawał. Budowlani Szówsko, korzystając z pomocy władz gminnych, "obstawili" niedawno płytę piłkarską lampami, w świetle których z powodzeniem można trenować, a nawet pokusić się o zorganizowanie normalnego, ligowego spotkania (zdaniem honorowego prezesa klubu, szefa miejscowego PBO Eugeniusza Niemczyckiego, do pełni szczęścia brakuje jednak jeszcze kilka lamp). Mieli się o tym przekonać w miniony czwartek sędziowie z Przemysła i Rzeszowa, którzy chcieli "przy lampie" rozegrać prestiżowy pojedynek, ale w końcu odbył się on na stadionie szkolnym w Jarosławiu, gdzie nasi arbitrzy - po zaciętej i stojącej na dobrym poziomie grze - ulegli rywalom 2:3, zdobywając gole ze strzałów Adama Dratwy i Marka Leji.

W sumie na spotkanie przybyło ok. 60 sędziów, a na murawie pokazały się 2 nasze "jedenastki" oklaskiwane przez spórą grupkę kibiców.

Niech się tylko pokaże...

O tym, że łaska kibiców i... pracodawców na pstrym koniu jeździ ma szansę przekonać się niebawem trener jednej z drużyn, która przegrała niedawno w rekordowym stosunku. - Niech się tylko tutaj pokaże! - usłyszeliśmy, kiedy zapytaliśmy o kontakt z "podpadniętym" szkoleniowcem.



W "Totku"

Dwóch liderów!

Miał nosa liderujący od pierwszej "kolejki" p.Tadeusz Malawski, że musi "podkreślić tempo", gdyż rywale coraz bardziej "naciskają". Nie przypuszczał jednak, iż jego obawy tak szybko się zmaterializują. Fantastyczny "atak" orłowianina Artura Oleara, który w zestawie 5 odrobił 3-punktową stratę, sprawił, iż od tej pory mamy dwóch liderów! Co więcej, coraz bardziej pną się ku pozycji na podium: inny orłowianin, Grzegorz Piestrak oraz Lesław Antosz z Nowego Siola, a nie spuszczają z tonu "wyjadacze": Henryk Szwajczak, Stanisław Bubelski (sprawdzimy raz jeszcze "czwórkę"), "królowa" poprzedniej edycji Ewelina Kowalska, Artur Kosiński i Marek Skalacki.

Z pewnością nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa pp. Ryszard Kotula, Grzegorz Bieniasz, Marian Flak, Tomasz Kiernożek oraz kilkunastu innych "totkowiczów", którzy mają w pełni realne szanse na awans do ścisłej czołówki. Szkoda, że tak późno stanęli w szranki rywalizacji niektórzy debiutanci (kolejnymi są m.in. prezes Czujawu II Krówniki mjr Andrzej Wojas oraz Maciej Wawrzyszko z Tuczęp), gdyż mają dar przewidywania wydarzeń na murawach...

OTO ROZLICZENIE "PIĄTKI" (sporo było w niej "zasadek" i aż 6 zwycięstw gości): 12 trafień - Artur Olear (Orły); 11 trafień - A.Olear, Kazimierz Więch (Przemysł), Łukasz Antosz (Nowe Siolo), Mariusz Pajda (Jarosław), Grzegorz Piestrak (Orły); 10 trafień - A.Olear (2), Marian Flak (Pruchnik), Dariusz Głowacz (Przeworsk); 9 trafień - T.Malawski (Wola Różwienicka), G.Piestrak, A.Olear, 3 x Grzegorz Bieniasz (Przeworsk), Mariusz Rabski (Orzechowce), Marek Skalacki (Przemysł), 2 x Tomasz Kiernożek (Orzechowce), Henryk Hermanowski (Lubaczów), 2 x Czesław Chmiel, Andrzej Wojas (obaj z Przemysła), Maciej Wawrzyszko (Tuczęp). Ponadto stwierdziliśmy: 29 x 8, 53 x 7, 56 x 6, 35 x 5, 29 x 4, 17 x 3 oraz 2 x 2 trafienia.

KLASYFIKACJA GENERALNA: T.Malawski i A.Olear - po 48, H.Szwajczak i G.Piestrak - po 45, S.Bubelski (Zaleska Wola) - 44; E.Kowalska (Bircza), Artur Kosiński (Sieniawa), M.Skalacki, L.Antosz - po 43; Ryszard Kotula (Żurawica), G.Bieniasz, M.Flak - po 42; T.Kiernożek - 41; Andrzej Łuka (Kalników), Mienawa Kulpa (Żurawica), M.Rabski, K. Więch - po 40; Radosław Warecki (Sieniawa), Marcin Drewniak (Żurawica), Dariusz Waszajko (Przeworsk) - po 39 pkt. Trzecią "dziesiątkę" otwiera szef Wydziału Gier i Dyscypliny OZPN, Henryk Hass (Przemysł) - 38, a kolejne lokaty zajmują: Mariusz Piecuch (Jasionka), Dariusz Szczepaniec (Przemysł), Jerzy Florek (Jarosław), Stanisław Studzienny (Adamówka) - po 37, Janusz Kudła (Kaszycy) - 36; Krzysztof Siara (Młodowice), Rafal Korczyński (Buszkowice), Władysław Bonarowicz (Radymno) - po 35; Robert Czerski (Lubaczów) - 34 pkt. Na lokatach 31-40 plasują się: Małgorzata Szwajczak (Pruchnik), H.Hermanowski, Andrzej Repich (Łętownia), M. Pajda - po 32, Czesław Chmiel (Przemysł) - 31, Andrzej Pajda (Jarosław) i Tadeusz Kostrzycki (Cieszanów - Nowe Siolo) - po 30 oraz Krzysztof Piecuch (Jasionka), Bartosz Krucan (Przemysł) i Daniel Głowacz (Przeworsk) - po 29 punktów (trafień). W piątą "dziesiątkę" sklasyfikowani są: Adam Bogacz (Przeworsk), Łukasz Czerski (Lubaczów), Tadeusz Dajcer (Sosnowiec), Adam Brewka (Bircza), Dariusz Sowa (Żurawiczki), Maria Korczyńska (Buszkowice), Artur Szpunar (Radymno), Marcin Stankiewicz (Tuczęp), Marianna Olear (Orły), Leszek Balawender (Zapalów), którzy mają na swoim koncie 18-27 punktów i wyprzedzają jeszcze kilkunastu "totkowiczów" (głównie tych, którzy rozpoczęli zabawę od 2-3 zestawu).

KLASYFIKACJA PIERWSZEGO ZESTAWU: Czesław Chmiel - 26, G.Piestrak i M.Kulpa - po 25, H.Hass - 24, A.Szpunar - 23; R.Warecki, A.Łuka, R.Kotula, M.Rabski i G.Bieniasz - po 22; S.Studzienny, T.Kiernożek, L.Antosz, D.Szczepaniec, D.Sowa, M.Stankiewicz, M.Pajda - po 21, A.Brewka, W.Blonarowicz, K.Piecuch - po 20; J.Kudła, M.Flak, A.Bogacz, D.Głowacz, K.Siara, L.Czerski-po19; M.Skalacki, T.Malawski, A.Kosiński, K.Więch, A.Olear, S.Bubelski, M.Szwajczak, M.Korczyńska - po 18; D.Waszajko, A.Repich, B.Krucan, A.Pajda, L.Balawender, H.Hermanowski, M.Olear, R.Czerski i T.Dajcer - po 17; M.Drewniak, T.Kostrzycki, J.Florek - po 16; H.Szwajczak - 15, Ryszard Sudol (Cewków) - 13, Piotr Niemiec (Gniewczyzna) - 12, A.Wojas i M.Wawrzyszko - po 9 (sklasyfikowanych 51 "totkowiczów" oznaczających swoje pierwsze kupony "1" bądź branych pod uwagę z "urzędu").

KLASYFIKACJA MIEJSCOWOŚCI: Orły - 93, Pruchnik - 87, Przemysł - 83, Sieniawa i Żurawica - po 82, Przeworsk i Orzechowce - po 81, Przemysł II - 75, Nowe Siolo - 73, Bircza - 69, Jasionka i Lubaczów - po 66, Przemysł III - 60, Radymno - 58, Przeworsk II - 56, Buszkowice - 53, Wola Różwienicka - 48, Młodowice - 47, Kalników - 40, Żurawica II - 39, Adamówka - 37, Kaszycy - 36, Pruchnik II i Łętownia - 32, Tuczęp i Jarosław II - po 30, Lubaczów II - 27, Sosnowiec - 25.

"TOTEK" (7)

(zestaw par na 2-3. 10)

- POLONIA - Stal Sanok (1)
- SYRENKA/CZARNI - Stal Mielec (x)
- Strug Tyczyn - ORZEL (x)
- KAMAX - Rzemieślnik Pilzno (1)
- CZUWAJ - Sokół Sokółów (1)
- BIZON - GORLICZANKA (2)
- MKS - POGOŃ (2)
- BIAŁO-CZERWONI - Sanovia Lesko (1)
- Leśnik Bircza - Sanoczanka Święte (2)
- Świętoniowa - Piast /JKS II (x)
- Mirocin - Dobkowice (x)
- Orły - Trójcyce (2)
- Sieniawa - Kalników (2)
- Wiązownica - Narol (1)
- Skołoszów - Dubiecko (1)

"TOTEK" (8)

(zestaw par na 9-10. 10)

- Unia Tarnów - POLONIA (x)
- DYNOWIA - Kolbuszowianka (x)
- Sokół Sokółów - KAMAX (2)
- JKS - Karpaty Krosno (x)
- Brzozovia - SYRENKA/CZARNI (x)
- Nafta Jedlicze - BIZON (x)
- SYRENKA/CZARNI II - MKS (x)
- BUDOWLANI - Orzeł Bażanówka (1)
- Polonia II - Leśnik Bircza (1)
- Cieszanów - Łukawiec (1)
- Trójcyce - Krzeczowice (x)
- Nowosielce - Zarzeczce (x)
- Narol - Sieniawa (x)
- Młodów - Stary Dzików (1)
- Morawsko - Munina (2)

III LIGA (poz.1), IV LIGA (2-5), KLASA "M" (6-8), KLASA "O" (9-10), VI LIGA (11-14), KLASA "A" (15). W nawiasach - typowanie redakcyjne. Termin nadsyłania zestawu - 30.09.

Imię.....
Nazwisko.....
Adres.....

Imię.....
Nazwisko.....
Adres.....



**Sprzedaż i suszenie desek •
Stolarka budowlana •
Meble kuchenne, biurowe itd. •**

PHU
GALA

37 700 Przemysł, ul. Ofiar Katynia 16, tel. 6780-739, 0-601 521069

Uwaga, twórcy ludowi!

Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego w Przemysłu wspólnie z Muzeum Narodowym Ziemi Przemyskiej są organizatorami konkursu na "Szopkę Bożonarodzeniową".

Uczestniczyć w nim mogą twórcy ludowi i nieprofesjonalni z terenu byłego woj. przemyskiego. Zgłoszenia do 15 października br. Prace konkursowe przyjmowane będą do 6 grudnia br. w muzeum, gdzie także w Dziale Etnografii (u p. Katarzyny Trojanowskiej) uzyskać można szczegółowe informacje.

Tel. (0-16) 678-97-35. a.

**HURTOWNIA ZABAWEK,
PLUSZU
I ARTYKUŁÓW SZKOLNYCH**

"KAJMAN" s.c.

**37-700 PRZEMYSŁ,
UL. WILSONA 1**

TEL./FAX (016)
678-97-12 W. 43



GU-189/2

EMET - IMPEX - POLNA
Spółka z o.o.

**GRZEJNIKI STALOWE
6 LAT GWARANCJI
GRZEJNIKI ALUMINIOWE 25,90
najniższe ceny**



dobór grzejników
bezpłatny transport
w obrębie Przemysła
Zapraszamy w godz. 8 - 16
soboty 8 - 13 tel./fax 675-06-21
Przemysł, ul. Zybkiewiczza 9



FIRMOWY PUNKT SPRZEDAŻY
POLECA

**NAJLEPSZĄ W KRAJU
STOLARKĘ BUDOWLANĄ**

OKNA I DRZWI Z DREWNA
OKNA DWUSZYBOWE Z ARGONEM
DRZWI PROFILOWANE Z PŁYTY amerykańskiej
PRZEMYSŁ ul. Jasińskiego 24 Tel./fax (016) 678-37-86

GWARANTUJEMY NAJNIŻSZE CENY

SPRZEDAŻ RATALNA ZAPRASZAMY SPRZEDAŻ RATALNA

CERTYFIKAT
SO 9002



**OSTATNIA CHWILA DO UZYSKANIA
POZWOLENIA NA BUDOWĘ
I ODPISÓW PODATKOWYCH**

**BIURO PROJEKTÓW
BUDOWNICTWA OGÓLNEGO**

Przemysł, ul. Ratuszowa 10 III p.

tel. (016) 675 03 40

POSIADA W SPRZEDAŻY
projekty typowe domków
jednorodzinnych - ponad 1500 wzorów

**ZNAKI EWAKUACYJNE
BHP I P.POŻ**

**TABLICE I INSTRUKCJE
GAŚNICE I APTECZKI**

**Motopompy
i pompy szlamowe**

FIRMA "STRAŻAK"

Przemysł
ul. M.C. Skłodowskiej 3
(boczna Narutowicza)

tel/fax 670 59 55, 670 90 80

HURTOWNIA

Adamus

Ul. Wilsona 12 (baza ZDZ)
37-700 Przemysł
tel. (016) 675 08 70

oferuje

Odzież • łóżeczka

• wózki •
kojce



INSTAL - SYSTEM

PRZEMYSŁ ul. Jasińskiego 56 A
tel. 675-10-22, 090 627 343, 670-51-24

Zakład Usługowo-Handlowy
Wod. - Kan, Gaz., c.o.

Świadczy usługi:

SPRZEDAŻ I MONTAŻ:

GAZOWE URZĄDZENIA GRZEWcze
KOTŁY FIRMY OCEAN
JEDNO - I DWUFUNKCYJNE,
KOTŁY TURBO
GAZOWE KOTŁY ŻELIWNE

WYKONAWSTWO INSTALACJI

WOD - KAN, GAZOWYCH
I CENTRALNEGO OGRZEWANIA

KRÓTKIE TERMINY! CENY DO NEGOCJACJI!!!

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO - USŁUGOWE

tel. 678-57-81

RATY



WĘDKI
KOŁOWROTKI
AKCESORIA
PRZYŃĘTY
ZANĘTY

"WĘDKARZ"

PRZEMYSŁ ul. Mnisza 3



37-700 Przemysł,
Franciszkańska 3,
tel. (016) 678-32-30,
kom. 0601406863

Biuro Turystyczne

BUDGET - TRAVEL

Zapraszamy do korzystania z naszych usług.

Oferujemy profesjonalną i kompleksową
obsługę w zakresie:

- realizacji zamówień zakładów pracy i instytucji na wycieczki krajowe i zagraniczne
- kolonie i obozowiska młodzieżowe
- wycieczki szkolne krajowe i zagraniczne
- przewozy autokarowe

**ZAPEWNIAMY
ATRAKCYJNY
PROGRAM**



DOMICO PLUS Sp. z o.o.
37-700 Przemysł, ul. Franciszkańska 3
tel./fax 678-32-30

**KREDYT
I LEASING**

WYMIERNA KORZYŚĆ!

BIURO LEASINGU

KUPI TOBIE LUB TWOJEJ FIRMIE
KAŻDE URZĄDZENIE

Szybko! Profesjonalnie! Bez zbędnych formalności!
Za naszym pośrednictwem udzielono wielu kredytów.

Chcesz spełnić swoje marzenia, kupić nowy samochód, telewizor, meble... i dokończyć budowę własnego domu, skorzystaj z atrakcyjnej oferty kredytowej dla klienta indywidualnego.

Obejmuje ona:

kredyt na zakup artykułów przemysłowych
leasing na zakup samochodu nowego lub używanego

PRZYJDŹ - ZAPRASZAMY

NOWO OTWARTA SAMOOBSŁUGOWA KSIĘGARNIA WITA SWOICH KLIENTÓW.



KSIAZKI

DO SZKOŁY I IN

Tu kupisz

OBSŁUGĘ.

tel. 678-23-63

ul. Jagiellońska 9



ZAPRASZAMY NA

ZAKUPY. OFERUJEMY MIŁĄ I FACHOWĄ
FACTPOL
PRZEMYSŁ

OFERUJEMY ZGODNIE Z ZALECENIEM MINISTERSTWA
EDUKACJI NARODOWEJ, OBOWIĄZUJĄCE PO REFORMIE
PODRĘCZNIKI SZKOLNE DO SZKÓŁ
PODSTAWOWYCH, ŚREDNICH I WYŻSZYCH.

JEST TO PIERWSZA TEGO TYPU PLACÓWKA NA NASZYM TERENIE

PRZY WIĘKSZYCH ZAKUPACH UDZIELAMY KORZYSTNYCH RABATÓW.